Cena numeru 25 groszy

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki“, 6 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 22 SIERPNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 230

SZANGHAJ ZNÓW PŁONIE

Cała wschodnia dzielnica objęta jest płomieniami.—Pożar rozszerza się z gwałtowną szybkością. — Dalsze sukcesy wojsk chińskich

Armia chińska posuwa się w kierunku Mandżuko

TOKIO, 21 sierpnia.

(PAT) Kwatera główna wojsk japońskich w Chinach północnych donosi: Pożar, który wybuchł w dniu wczorajszym na Boradway w Szanghaju rozszerza się, grożąc przeniesieniem się na sąsiednie ulice. Trzy samoloty chińskie usiłowały zaatakować statki japońskie, zostały jednak ogniem artylerii przeciwlotniczej zmuszone do odwrotu.

W innej dzielnicy Szanghaju 10 samolotów chińskich przeprowadziło natarcie na oddziały japońskie. Dwa z nich zostały w walce powietrznej strącone. Artyleria japońska bombarduje w dalszym ciągu chińskie pozycje w Szanghaju.

***

SZANGHAJ, 21 sierpnia.

(PAT) Wczoraj popołudniu lotnictwo chińskie przejawiało ożywioną działalność. Bombardowano dzielnice Yang-Tse-Pu. Wielkie składy drzewa w Pu-Tung na prawym brzegu Uang-Pu stanęły w płomieniach. Lotnictwo japońskie gwałtownie bombardowało arsenał Kiang-Uan.

Wschodnia dzielnica Szanghaju stoi w płomieniach. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi. Jest to największy pożar w historii miasta. Wczoraj wieczorem stanął w płomieniach kompleks składów „Asiatic Petroleum Company“ w Yang-Tse-Pu.

Dzielnica rozrywkowa również stoi w płomieniach. Nad całym miastem wisi chmura dymu.

Podjęto ewakuację 7 tys. więźniów, przeważnie Chińczyków z jednego z największych więzień świata, w koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Więzienie to od szeregu dni znajduje się pod ostrzałem artylerii chińskiej i japońskiej. Dwa pociski trafiły w więzienie zabijając 10 osób i raniąc kilkadziesiąt. Więźniowie Chińczycy zostaną wydani władzom chińskim, które zamierza zwolnić wszystkich z wyjątkiem najcięższych zbrodniarzy.

Od chwili rozpoczęcia działań wojennych, ewakuowano z Szanghaju poza Chińczykami, 14 tys. cudzoziemców.

***

LONDYN, 21 sierpnia.

(PAT) Ambasada chińska w Londynie otrzymała z Nankinu depeszę, donoszącą o nowych sukcesach wojsk chińskich, które odparły oddziały japońskie z koncesji międzynarodowej na południe od rzeki Su-Czeu.

Japończycy usiłowali ponownie wylądować w okolicy Pu-Tung. Zamiar ten został jednak udaremniony przez oddziały chińskie.

W Chinach północnych na froncie Czaharu wojska chińskie zdobyły miejscowość Czang-Tu i Czang-Pen.

Chiński minister wojny oświadczył, że w okresie czasu od 14 do 16 sierpnia strącono 30 samolotów japońskich.

Depesza donosi ponadto, że samoloty zbombardowały wczoraj na przedmieściu Szanghaju szkołę, zabijając jednego z uczniów oraz raniąc kilkunastu.

Ogólna liczba wojsk japońskich, działających w Chinach Północnych, oceniana jest przez ambasadę chińską w Londynie na przeszło 100 tysięcy.

PEKIN, 21 sierpnia.

(PAT) Rozpoczęły się działania wojenne w Chinach Północnych. Wojska nankińskie posuwające się z Pao-Ting-Fu na północ wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou natarły na stanowiska japońskie pod Liang-Sziang.

Jednocześnie wojska chińskie, posuwające się w kierunku Mandżukuo poprzez północną część prowincji Czahar, nie natrafiły dotychczas na żaden poważniejszy opór.

Walka o przełęcz Nankou trwa. Japończycy podjęli natarcie przeciwko 3 dywizjom chińskim, rozpaczliwie bronią cym przełęczy.

Japończycy rozpoczęli walkę gazową

Bombardowanie Kałganu.—W Japonii zarządzono mobilizację oficerów

SZANGHAJ, 21 sierpnia.

(PAT). Z kół zbliżonych do sztabu chińskiego na froncie szanghajskim donoszą, że iKang-King, położone u ujścia Yang-Tse-Kiangu było bombardowane przez 11 samolotów japońskich bombami gazowymi.

***

TOKIO, 21 sierpnia.

W Japonii ogłoszono mobilizację wszystkich oficerów w wieku do 55 lat. Promowano również podchorążych starszych kursów szkół wojennych. Powołano poza tym do wojska rezerwistów trzech lat ostatnich.

Spodziewana jest ogólna mobilizacja w całym kraju zaraz po zwołaniu w dniu 3 września nadzwyczajnej sesji parlamentu, który będzie miał zadanie wyasygnowania nowych dodatkowych kredytów na potrzeby wojenne.

TOKIO, 21 sierpnia.

(PAT). Japoński sztab generalny donosi, że samoloty japońskie, należące do armii Kuantung, bombardowały wczoraj po południu Kałgan, wyrządzając znaczne szkody.

Akcja ta miała na celu oczyszczenie terenu z oddziałów chińskich, które przedostały się do prowincji Czahar, będącej zdemilitaryzowaną na zasadzie układu z 18 czerwca 1936 r.

Po raz pierwszy od czasu incydentu w Lukucziao armia Kwantuńska, znajdująca się w Mandżu-Kuo, wzięła oficjalnie udział w operacjach wojskowych w Chinach północnych.

***

SIMLA, 21 sierpnia.

(PAT). Wicekról Indyj przyjął w sobotę delegację ciał ustawodawczych, z którą przeprowadził rozmowę na temat sytuacji w Azji Wschodniej. Wicekról zapowiedział wysłanie pułków hinduskich do Chin.

Nalot ekskadry japońskiej na Kanton i Nankin

został przez lotników chińskich odparty

SZANGHAJ, 21 sierpnia.

Jak donoszą z Hong-Kongu, lotnictwo japońskie mające swą bazę na wyspie Formozie, próbowało bezskutecznie zbombardować Kanton.

Nalot ten spowodował w Kantonie niebywałą panikę wśród ludności, która masowo opuszcza miasto, udając się do Hong-Kongu. Przybyło tam 10.000 uciekinierów. Spodziewają się przybycia jeszcze około 90.000 uchodźców.

Władze kantońskie wydały rozporządzenie o wydaleniu licznych „białych“ czyli emigrantów rosyjskich, oskarżonych o sympatie projapońskie.

Dzienniki chińskie dodają, że przygotowania japońskie do zatakowania Kantonu są czynione nadal na Formozie, gdzie ogłoszono ostatnio stan wojenny i gdzie gromadzi się flota japońska oraz siły lotnicze.

Jak donoszą z Kantonu, w mieście tym coraz bardziej rośnie naprężenie pomiędzy Japończykami a Chińczykami. Większość obywateli japońskich opuściła już Kanton.

Chińskie władze wojskowe przygotowują się śpiesznie do wojny. Główny dowódca wojsk chińskich w prowincji Kwang-Tung wydał rozkaz, aby oficerowie ewakuowali z Kantonu swe rodziny.

Chińska agencja „Central News“ donosi z Nankinu, że w dniu dzisiejszym 21 samolotów japońskich usiłowało zaatakować Nankin.

Eskarda ta została zatrzymana i zmuszona do odwrotu przez chińskie samoloty myśliwskie w okolicy Yang-Czeu.

Samochód z pasażerami wpadł pod pociąg

5 osób zabitych, 8 rannych. — Straszna katastrofa na przejeździe kolejowym

Września, 22 sierpnia.

(PAT) Dzisiaj po południu wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka straszna katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórza robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

CZTERY OSOBY ZOSTAŁY ZABITE NA MIEJSCU,

cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze.

W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł.

Szofer samochodu zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu, dzięki czemu

WYSZEDŁ Z WYPADKU BEZ SZWANKU.

Jak się okazało, szofer, który nie miał prawa jazdy

ZDRZEMNĄŁ SIĘ PRZY KIEROWNICY

i spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczoną zaporę skręcił gwałtownie w bok. Ominął ją i wjechał na tor, wpadając na lokomotywę.

Szofera resztowano.

Nagły wyjazd ambasadora St. Zjedn. z Londynu

do Waszyngtonu, wywołał w kołach politycznych sensację

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT). Nagły wyjazd ambasadora Stanów Zjednoczonych Binghama do Ameryki wywołał wielka sensację w Londynie.

Pisma wieczorowe uważaja, że został on wezwany przez prezydenta Roosvelta celem odbycia konferencji w ważnych sprawach, związanych z sytuacją międzynrodowa.

Ambasador Bingham otrzymał wezwanie w chwili, gdy przygotowywał się do wyjazdu na polowanie do Szkocji. Przybędzie on do Waszyngtonu w połowie przyszłego tygodnia i zamierza tam pozostać około 10 dni.

W tutejszych kołach amerykańskich uważają, wbrew domysłom wieczornych dzienników angielskich, że wyjazd ambasadora nie jest związany z sytuacją na Dalekim Wschodzie. lecz że raczej został spowodowany sprawami natury wewnetrzno - omerykańskiej.

Tajemnicze rendez-vous milionerów amerykańskich na Bałtyku. — Gdzie jest jacht Morgana?

Gdynia, 22 sierpnia.

Jak już donosiliśmy **przed kilku dniami przybył do Gdyni ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. Davies.**

Pobyt ambasadora amerykańskiego oprócz zainteresowania się rozwojem polskiego portu ma jeszcze inny cel. — **Wyznaczył on sobie tutaj rendez-vous z multimilionerem Stanów Zjednoczonych bankierem Piermont Morganem. Cel tego rendez-vous osłonięty jest tajemnicą.**

Ambasador amerykański spotkać się ma z **Pierpont Morganem na Bałtyku, obydwaj bowiem podróżują własnymi jachtami.**

Morgan, aby uchronić się przed ciekawością dziennikarzy, **polecił jacht swój, nazywający się „Korsarz" przemalować. Jacht ten przez dwa dni przebywał w porcie holenderskim Vlissingen o pobycie jego jednak dowiedziała się prasa dopiero po odpłynięciu na pełne morze. Gdzie ten jacht się obecnie znajduje, nie wiadomo.**

Korespondenci prasy zagranicznej szukają go we wszystkich portach. Kilku z nich przybyło do Gdyni.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa celem spotkania Morgana z ambasadorem Davisem jest **otrzymanie ścisłych informacyj o stosunkach w Rosji Sowieckiej w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie. Morgan bowiem zainteresowany jest rozwojem wypadków w Chinach ze względu na olbrzymie kapitały, jakie tam ulokował.**

Jak informują, bawiący w Gdyni dziennikarze amerykańscy, **na Bałtyk wybierają się również inni milionerzy**

Powstańcy zbliżają się do Santander

Natarcie oddziałów zmotoryzowanych na linii Burgos — Santander

Paryż, 21 sierpnia.

(PAT) Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi, że dziś rano linia czołowych oddziałów powstańczych znajdowała się w odległości od 25 do 36 km. od Santanderu.

Na lewym skrzydle kolumna wojsk powstańczych zaniechała posuwania się po drodze Palencia — Santander i obecnie postępuje naprzód poprzez wzgórza, okalające tę drogę.

Wczoraj wieczorem oddziały powstańcze posunęły się poza wioskę Molledo. Wojska posuwają się niewielkimi kolumnami, nie spotykając poważniejszego oporu ze strony przeciwnika.

Około godz. 8-ej rano wioski Santa Cruz, Helquerra i Laserra były już w rękach powstańców. Ważny węzeł komunikacyjny Las Arenas de Iquina oddziały powstańcze obeszły od północo-zachodu i obecnie całkowicie nad nim panują.

Na prawym skrzydle kolumny zmotoryzowane podjęły dalszy atak o świcie. Kolumny te rozwijają swą akcję głównie wzdłuż drogi Burgos—Santander.

Korespondent „Timesa" opuścił wczoraj Berlin

BERLIN, 21 sierpnia.

(PAT). Korespondent „Times'a" Norman Ebbutt **wyjechał z Berlina Nordexpressem o godz. 21 min. 35, żegnany na dworcu przez blisko 100 osób, w tym 80 członków stowarzyszenia prasy zagranicznej w Berlinie.**

Wybuch gazu w hucie

2 osoby zabite, 18 rannych

Berlin, 22 sierpnia.

(PAT). **W jednej z hut w miejscowości Wiffen (Nadrenia) nastąpił wybuch** zbiorników **z gazem. Dwie osoby zostały zabite, 18 ciężko rannych.**

Nowy rekord „Caledonii"

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT) Samolot komunikacyjny „Caledonia" ustanowił nowy rekord przelotu transatlantyckiego. Samolot dokonał przelotu w czasie 11 godz. 33 min. i wodował w Foynes.

Sołtys zastrzelił sąsiada

Warszawa, 21 sierpnia.

W **Świdrach Wielkich gm. Karczew** b. sołtys 65-letni Jan Mrówka wystrzałem z rewolweru zabił sasiada mieszkańca tej wsi Aleksandra Stepniewskiego. Uczynił to z zemsty, ponieważ Stępniewski rozgłaszał o nim zniesławiające wieści. Mrówke aresztowano.

Komu powierzy Portugalia

dostawę karabinów maszynowych

Londyn, 21 sierpnia.

(PAT) Omawiając dalsze skutki zerwania stosunków dyplomatycznych przez Portugalię z Czechosłowacją „Daily Telegraph" pisze, że w Londynie nie podzielają poglądu jaki panuje w Paryżu, **jakoby za akcją Portugalii ukryte były jakieś wpływy. Dziennik uważa za rzecz niewykluczoną, że W. Brytania zezwoli jednej z wielkich fabryk brytyjskich, aby dostarczyła części zapotrzebowania Portugalii.** Pismo dowiaduje się, że Lizbona prawdopodobnie udzieli części niewykonanego zamówienia Szwedom. **W każdym razie jednak uważa za nieprawdopodobne, aby zamówienie to poszło do Niemiec.**

Eksplozja w latarni morskiej

Latarnika wyratowano z płomieni

Paryż, 21 sierpnia.

(PAT) Donoszą z Lorient, że wczoraj po południu strażnik małej latarni morskiej na wyspie Groix przygotowując butelkę z gazem dla oświetlenia latarni, **spowodował eksplozję.**

Latarnik uległ niebezpiecznym oparzeniom. Ogień, jaki przy tym powstał, wywołał pożar lasu i szybko rozprzestrzenił się obejmując obszar około pól km. kw. Straż ogniowa i żandarmi, przybyli z Lorient zdołali zabezpieczyć zarówno latarnię **morską, jak i objekty** wojskowe **przed pożarem.**

Dwóch **żandarmów z narażeniem życia uratowało z płomieni latarnika, który stracił przytomność.**

Po kilkugodzinnej akcji pożar zdołano ugasić. **Latarnia morska i domek latarnika zostały kompletnie zniszczone.**

Proces apelacyjny Pędraka odbędzie się 26 października

Warszawa, 21 sierpnia.

Na proces odwoławczy Joska Pędraka, **skazanego w głośnej sprawie o zabójstwo tragarza Barana w Częstochowie, który rozpisany został przez warszawski sąd apelacyjny na 26 października nie będą wezwani świadkowie.**

Wnioski dowodowe o powołanie wych świadków, zgłoszone w warszawskim sądzie apelacyjnym, pozostały uwzględnienia. Skazany na dożywocie więzienie w pierwszej instancji Pędrak przebywa nadal w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim.

Ministrowie Kasprzycki i Poniatowski przybyli do Wisły

Wisła, 21 sierpnia.

(PAT) W sobotę dn. 21 b. m. przybył do Wisły na uroczystości godnia Gór" minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki — prezes związku ziem górskich. Dziś przybył tu również min. Poniatowski.

Avenol w Tallinie

Tallin, 21 sierpnia.

(PAT) W dniu dzisiejszym przybył do Tallina generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol, witany na dworcu przez ministra spr. zagr. Akela.

W godzinach rannych złożył Avenol wizytę ministrowi spraw zagranicznych wieczorem zaś zostanie wydany na jego cześć bankiet przez prezydenta stwa Paetsa.

Eksmisja towarzystwa które opiekowało się... eksmitowanymi

Warszawa, 21 sierpnia.

Duże poruszenie w kołach żydowskich Warszawy wywołała wiadomość o eksmitowaniu żydowskiego Stowarzyszenia „Miłosierdzie" z lokalu przy Elektoralnej 8.

Towarzystwo cieszyło sie dużą popularnością z tej racji, że zajmowało się m. in. losem eksmitowanych rodzin.

Zdemolowali restaurację za odmowę wódki na kredyt

Warszawa, 21 sierpnia.

W domu przy ul. Mariensztat mieści się restauracja „Pod Hetmanem" należąca do Jankla Urbacha.

Dziś do restauracji tej przybyło ku osobników, którzy zażadali od restauratora aby im dał wódke na kredyt. Restaurator odmówił.

Awanturnicy poczęli wobec tego demolować lokal, poczym zbiegli i wybili 5 szyb.

Zdarzenia i ludzie

Dziwne zwyczaje ślubne w St. Zjednoczonych

Co kwadrans ślub. — Szofer jako świadek

Nowy Jork, w sierpniu.

Miłość jest niecierpliwa, a Amerykanie wszelkimi siłami starają się wnieść w swoje życie codzienne więcej sensacji. Niestety, pewna romantyczna możliwość została im obecnie odebrana. Jeszcze przed rokiem zakochana para mogła o godzinie jedenastej wieczorem poztanowić pobrać się, a w dziesięć minut po północy była już po ślubie i mogła wyruszyć w podróż poślubną. Takie rzeczy możliwe były w Elktonie w stanie Maryland, w Harrisenie, w Yumie, w Armonk oraz w Jefferson w stanie Indiana.

Wreszcie jednak czcigodni ojcowie tych stanów zrozumieli, że tak dłużej trwać nie może i śluby bez zapowiedzi o północy (świadkiem obowiązkowo musiał być szofer) zostały zlikwidowane.

Jeszcze w ubiegłym roku w Harrison, miasteczku o 10.000 mieszkańców, pewien sedzia pokoju udzielił 2000 ślubów. Tak było, zanim w Harrison istniał przedślubny obowiązek trzydniowego pobytu. W Elkton znów, w stanie Maryland, pastor **Edward C. Miner w** ciągu kilku lat dał śluby 17.863 parom. Bez zapowiedzi, bez papierów, do dnia 1 czerwca bieżącego roku bowiem w Maryland wystarczyło wypowiedzieć swą zgodę jedynym słówkiem „tak", by otrzymać ślub.

Przy świetle księżyca ludzie stają się romantyczni. Nie zawsze jednak duch romantyzmu ponosił winę za owe „pośpieszne śluby". W Harrison np. wydarzył się następujący wypadek: dziesięć minut przed północą, po wypiciu tuzina cochtailów, pani K., 48-mioletnia, dość zamożna kobieta postanowiła natychmiast wziąć ślub z pewnym biednym tenisista. Gdy obudziła się następnego ranka u jego boku w pokoju hotelowym i dowiedziała się, że jest jego żoną, ogromnie się zmartwiła. Przypomniała sobie bowiem, że ma już męża i nadto troje dorosłych dzieci...

To wszystko należy obecnie do przeszłości. Od pierwszego czerwca 1937 roku trzeba conajmniej dwa dni mieszkać w Elktanie, by otrzymać tam ślub. W Harrison już od początku roku zaprowadzony **został obowiązkowy trzydniowy** pobyt przed otrzymaniem ślubu. Mr. Jane H. Todd z Socjalnego Komitetu Pomyślności Publicznej jak lew walczył o ten trzeci dzień. W stanie Connecticut obowiązuje obecnie nawet pięciodniowy pobyt dla zapowiedzi. Poza tym narzeczeni muszą przedstawić świadectwo lekarskie.

Z pewnością będzie to korzystne dla stanu zdrowia narodu, zaś przedłużenie terminu zamieszkania w danym mieście przed ślubem, przyczyni się do podniesienia zarobków właścicieli hotelów i kupców. Są jednak ludzie, którym nowe ustawy bynajmniej się nie podobają. Pewien adwokat w Stamford w stanie Connecticut np. zarabiał dawniej na samym aranżowaniu ślubów przy świetle księżyca około 700 dolarów rocznie. W pierwszym półroczu roku 1937 zarobił on tylko 15 dolarów.

Przytem bynajmniej nie należy przypuszczać, że wszystkie owe małżeństwa zawierane w takim pośpiechu, były nieszczęśliwe. Sekretarz zarządu miasta Harrison stwierdził, że z 9.000 małżeństw, które zarejestrował, tylko 2.000 się rozeszło, i to po większej części tylko ludzie bogaci się rozwodzili. W każdym bądź razie pewne jest, że ów sekretarz na rejestrowaniu 9000 małżeństw **zarobił dużo pieniędzy.**

Co się zaś tyczy małżeństw z wyższych sfer towarzyskich, ma on może i rację. W nocy np. następujący wypadek. W noc noworoczną roku 1933 pani Charlotte wyszła za mąż za młodego i eleganckiego pana Hugh Parker ring. Ślub odbył się w Harrison. Charlotty dopiero co rozwiódł się ry Fahrney z Ook Park w stanie Illinois. Po dwóch latach Charlotta rozwiodła się z Hughem w Rone. W następnym roku wyszła ona za mąż za go Pattona Cheesborough. Ślub odbył się w Armonk, znów przy świetle księżyca. Mr. Cheesborough również wziął raz przed tym ślub przy świetle księżyca. Jego pierwsza żona rozwiodła się z nim w Reno w roku 1935. Następnego dnia jej matka rozwiodła się w City. Ojciec jej niedawno po raz ożenił się w Waszyngtonie. W tym samym czasie Charlotte Milburn znów postanowiła rozwieść się.

Nie we wszystkich rodzinach wyższych sfer, oczywiście, dochodzi do częstych ślubów i rozwodów. Nie można jednak zaprzeczyć, że instytucja ślubów „przy świetle księżyca" bardzo często sprowadzała ludzi bezpośrednio z nych lokalów do Armonk, Elktonu i Harrison, a małżeństwa rozwijały się potem w odpowiedni sposób.

R. Mur...

Rokowania Żydów z Arabami

za pośrednictwem rządu angielskiego.—Rezolucja Agencji Żydowskiej pokrywa się z uchwałami Kongresu Sjonistycznego

Zurych, 21 sierpnia

Dziś późnym wieczorem nastąpiło zamknięcie sesji rady Agencji Żydowskiej po uchwaleniu rezolucji politycznej, którą zdołano uzgodnić z niesjonistami amerykańskimi z grupą Warburga.

Rezolucja ta pokrywa się w swej treści z rezolucją Kongresu Sjonistycznego, z tym uzupełnieniem, że wzywa egzekutywę do podjęcia za pośrednictwem rządu angielskiego rokowań z Arabami w oparciu na obopólnym uznaniu praw Żydów i Arabów.

Przemówienie końcowe wygłosił dr. Weizmann.

*

JEROZOLIMA, 21 sierpnia.

Arabski „Felestin" apeluje w artykule wstępnym do przywódców arabskich o zwołanie konferencji panarabskiej, któraby opracowała plan rozwiązania problemu palestyńskiego, tak, aby mógł on być przyjęty przez rząd brytyjski, któryby zaniechał planu podziału według zaleceń komisji Poela.

***

Tel-Awiw, 21 sierpnia.

Samorząd Tel-Awiwu uchwalił przystąpić do realizacji programu robót publicznych na ogólną sumę 50.000 f. szt. Roboty objąć mają budowę szkół, dróg (40.000 mtr. kw.) i kanalizacji miejskiej.

Poza tym samorząd rozpocznie także budowę nowych dróg kosztem 10.000 f. szt., którą to sumę Wysoki Komisarz Palestyny Wauchope przyznał miastu tytułem subwencji rządowej.

Urzędnicy zwolnieni z tajemnicy służbowej

podczas procesu Lubowidzkiego

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT) W związku z rozprawą karną sądową Lubowidzkiego i towarzyszy rozpoczynającą się dn. 23 bm. przed sądem okręgowym w Warszawie o zniesławienie wyższych urzędników administracji skarbowej, ministerstwo skarbu zwolniło wszystkich podległych urzędników powołanych w charakterze świadków od obowiązku zachowania tajemnicy służbowej w sprawach będących przedmiotem rozprawy.

Kartofle zamiast chleba

Nowe ograniczenia żywnościowe w Rzeszy

Berlin, 22 sierpnia.

Trudności aprowizacyjne zmuszają Niemcy do coraz nowych poczynań oszczędnościowych.

Pojawiło się nawet zarządzenie stosujące się do restauracyj i jadłodajni a zalecające zarówno właścicielom jak i klientom oszczędzanie i niemarnowanie chleba przy spożywaniu posiłków.

Miarodajne czynniki apelują do ludności, by zmieniła system wyżywienia by np. spożywała na kolację potrawy ciepłe, nie zaś chleb, a zamiast chleba — kartofle.

Manewry przeciwlotnicze w Niemczech

Berlin, 22 sierpnia.

Na wybrzeżu bałtyckim w Szlezwiku i Holsztynie rozpoczęły się na przestrzeni między Travemünde a Holsztynem manewry artylerii przeciwlotniczej w których bierze udział kilka tysięcy żołnierzy, 300 motorowych wozów, motocykli i motorówek oraz 6 dział ciężkich przeciwlotniczych.

Piorun uderzył w operę „La Scala"

wzniecając groźny pożar

Mediolan, 22 sierpnia.

(PAT). W czasie gwałtownej, trwającej kilka godzin, burzy piorun uderzył w dachach opery „Scala", wzniecając pożar. Ogień zdołano natychmiast ugasić.

Makabryczny ładunek na wozie chłopskim

Tajemniczy zgon młodej kobiety

Warszawa, 21 sierpnia.

W Świdrach Małych pod Warszawą zmarła z nieustalonych narazie przyczyn 25-letnia Stanisława Bobrowska z Warszawy.

Rodzina chcąc rzekomo uniknąć formalności i kłopotów związanych z przewozem zwłok, wynajęła jednego z miejscowych gospodarzy, który na wozie swoim przewiózł trupa do Warszawy i zaniósł na ul. Litewska 9 do krewnych zmarłej.

Dowiedziała się o tym policja, która z polecenia prokuratora przewiozła zwłoki do prosektorium. Cała sprawa przedstawia się b. tajemniczo.

Napad rabunkowy przez... pomyłkę

Bandyci zwrócili swym ofiarom zrabowane pieniądze

Warszawa, 21 sierpnia.

Charakterystyczny wypadek wydarzył się we wsi Chodków pod Krasnobrodem.

W nocy wtargnęli bandyci do mieszkania Pereca Rodnera. Bandyci zażądali pieniędzy. Kiedy po splondrowaniu mieszkania znaleźli tylko 10 zł. — zwrócili pieniądze i odeszli, oświadczając, że pomylili się, gdyż zamierzali dokonać napadu na mieszkanie bogatego kupca leśnego Dawida Lubla.

Na pomoc Lewoniewskiemu

Lotnik amerykański Mattern chce spłacić dług wdzięczności

FARIBANKS (Alaska), 21 sierpnia.

(PAT) Przybywają tu liczni lotnicy różnych narodowości, gdzie czynią przygotowania do rozpoczęcia poszukiwań Lewoniewskiego i jego towarzyszy. Wśród lotników jest wielu o głośnych nazwiskach.

Ogólne kierownictwo nad przygotowaniami sprawuje przedstawiciel Sowietów w Seattle Wartanian.

Wczoraj popołudniu przybył tu sir Hubert Wilkins, znakomity podróżnik angielski. Wilkins przyleciał z Nowego Jorku na sowieckim samolocie — „U. R. S. S. 12".

Amerykanin Mattern pilotować będzie samolot, którego zasięg obliczany jest na 8.000 klm. Mattern oświadczył, iż za wszelką cenę chce spłacić dług wdzięczności Lewoniewskiemu, który w r. 1933 odnalazł go wśród pól lodowych. Mattern wystartował wczoraj z Barrow i odbył raid długości 1.300 klm. ponad Oceanem Lodowatym.

Prawo w III Rzeszy tylko dla... hitlerowców

Oparte jest ono na „nieprzemijających wartościach rasy"...

Berlin, 21 sierpnia.

(PAT) Szef partyjnego urzędu prawnego minister Frank zwołał na wspólną sesję wszystkie partyjne wydziały prawne, celem omówienia różnych dziedzin życia prawnego Niemiec, wymagających gruntownej reformy w duchu narodowo-socjalistycznym.

Należy podkreślić, iż z polecenia kanclerza Rzeszy urząd prawny NSDAP odgrywa rolę naczelną w rewizji całego ustawodawstwa niemieckiego, szczegółowe zaś wykonanie prac kodyfikacyjnych spoczywa w ręku akademii prawa niemieckiego i narodowo-socjalistycznego związku prawników.

W toku sesji monachijskiej min. Frank wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że „dzisiejsze prawo niemieckie dąży do zabezpieczenia konieczności prawnych narodu, na podstawie nieprzemijających wartości rasy, pracy, honoru i ducha obronnego. Prawem jest to, co służy narodowi, bezprawiem — to, co mu szkodzi".

Minister dowodził następnie, że nowa koncepcja prawna w Niemczech zabezpiecza swobodę jednostki, jak i niezależność sędziów (?) choć, jak zaznaczył, „nie można sobie wyobrazić, aby zapadać miały orzeczenia sprzeczne z duchem narodowo-socjalistycznym".

Podczas sesji partyjni teoretycy i praktycy prawa wygłosili szereg wykładów. M. in. przemawiał kierownik wydziału prawnego organizacji zagranicznej NSDAP dr. Kraneck, zajmując się sytuacją prawną Niemców zagranicznych. Referent podkreślił, iż obywatele Rzeszy, mieszkający zagranicą, obowiązani są do wierności ideałom narodowo-socjalistycznym i do zachowania dyscypliny narodowej. Z drugiej strony korzystają oni dziś z większej opieki państwa niż poprzednio.

Następnie referent omówił szczegółowo zagadnienie obywatelstwa, spraw osiedleńczych, skutki traktatu wersalskiego i t. p.

Wieś w Lotaryngii zbombardowana

wskutek mylnego skierowania dział podczas ćwiczeń

Paryż, 22 sierpnia.

Mieszkańcy małej miejscowości lotaryńskiej, Altweiler, przeżyli w piątek krótki okres panicznego strachu, gdy raptem deszcz granatów spadł na ich wieś.

Jak się okazało, ostrzeliwanie to pochodziło z fortyfikacyj położonych na linii Maginota i było skutkiem mylnego skierowania ognia artylerii ćwiczącej w okolicy tych fortyfikacyj.

Na szczęście strzelanie to przeprowadzone zostało ślepymi nabojami. Niemniej przeto, liczne budynki w wspomnianej miejscowości zostały uszkodzone. Najbardziej ucierpiał budynek kościelny.

Bombardowanie wsi wstrzymane było dopiero na skutek telefonu przewodniczącego gminy, skierowanego do władz wojskowych.

Turyści spadli w przepaść

Wiedeń, 22 sierpnia.

(PAT). Wczoraj dwaj turyści niemieccy spadli w 700-metrową przepaść ze szczytu Wiesbachhorn i ponieśli śmierć na miejscu.

Tego samego dnia straciło życie 2 ch turystów spadając z Grosglockner na lodowiec.

Perełki...

W wileńskim „Słowie" czytamy:

MŁODZI OZONU CZY O.N.R.?

Niedawno bawiła w Polsce wycieczka niemieckich studentów, interesująca się politycznymi ruchami wśród młodzieży polskiej. Pierwszą wizytę złożyli goście na ul. Wiejskiej, w Związku Młodej Polski.

Ogarnęło ich jednak zdziwienie, gdy usłyszeli od zastępcy p. Rutkowskiego, który wygłosił do nich dłuższe przemówienie, że nie mają do czynienia ze Związkiem Młodej Polski, *lecz z O. N. R-em, na którego czele stoi pułk. Koc.*

Z tego oryginalnego oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Młodej Polski, wynikałoby więc, że to nie pułk. Koc mianował p. Rutkowskiego swoim zastępcą, lecz odwrotnie, falangiści pułk. Koca.

Wcale... wcale lojalnie w stosunku do szefa i to wobec cudzoziemców.

Fałszywe akredytywy we Francji

Śledztwo przeciw „Credit Parisien"

Paryż, 22 sierpnia.

(PAT). Francuskie władze bezpieczeństwa prowadzą bardzo energiczne śledztwo **w sprawie fałszywych akredytyw.** Równocześnie prowadzone jest śledztwo przez „Credit Parisien", która to instytucja padła ofiarą oszustwa.

Przestępcom udało się przeprowadzić z powodzeniem operacje w 23 filiach tej instytucji, podejmując 75 tysięcy franków.

Wszyscy członkowie bandy zaopatrzeni byli w doskonale sfałszowane dokumenty, co pozwoliło im uśpić czujność funkcjonariuszy banków. Dotychczas dokonano 9-ciu aresztowań.

Rynek chiński najpoważniejszym odbiorcą

towarów białostockich

Białystok, 21 sierpnia.

Jak wynika ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej, białostocki przemysł włókienniczy wyeksportował w miesiącu lipcu do różnych krajów przeważnie zamorskich 346.209 klg. towarów wartości 1.460.569 złotych. **Największym odbiorcą był rynek chiński, dokąd wyeksportowano około 30 proc. ogólnego wywozu.**

— W miesiącu sprawozdawczym wyeksportowano również z okręgu białostockiego około 7000 metrów sześciennych dykty. Krajami odbiorczymi były: Anglia, Argentyna, Australia, Egipt, Indie Brytyjskie, Marokko, Palestyna i Urugwaj.

Po pożarze w Goczałkowicach

Zakład zdrojowy jest czynny

Katowice, 21 sierpnia.

(PAT) Wskutek pożaru, który w dniu wczorajszym wybuchł w Goczałkowicach-Zdroju, spłonęła całkowicie wieża wiertnicza, służąca do wydobywania solanki oraz dach domu zdrojowego, przy czym zniszczeniu uległy pokoje na trzecim piętrze. Nowe łazienki ocalały, spłonęły natomiast zabudowania, mieszczące łazienki stare, które były już nie czynne.

Kuracjusze, którzy mieszkali w domu zdrojowym, zostali czasowo pomieszczeni w innych willach. Zakład zdrojowy jest nadal czynny.

Dar Banku Rumunii

dla Banku Polskiego

Bukareszt, 21 sierpnia.

(PAT) Dziś odbyło się w Rumuńskim Banku Narodowym podpisanie aktu notarialnego w sprawie przejęcia przez Bank Polski terenu ofiarowanego Bankowi Polskiemu przez Rumuński Bank Narodowy w miejscowości Eforia nad Czarnym Morzem.

W tym celu bawi w Bukareszcie specjalna delegacja zrzeszenia pracowników Banku Polskiego. W imieniu strony polskiej akt notarialny podpisał poseł R. P. Arciszewski.

Bank Polski przystąpi niebawem do budowy domu wypoczynkowego dla swoich pracowników na terenie ofiarowanym przez rumuński bank emisyjny.

ZWYCIĘSTWO LOTNIKÓW WŁOSKICH

w wyścigu na trasie Istres — Damaszek — Paryż

Le Bourget, 21 sierpnia.

(PAT) W zawodach lotniczych Istres—Damaszek—Paryż zwyciężyła załoga Cupini—Paradisi na samolocie „Savoia Marchetti". O godz. 16 min. 17 przeleciał nad lotniskiem w Le Bourget samolot, pilotowany przez mjr. Fiori i kpt. Licchini.

Le Bourget, 21 sierpnia.

(PAT) Oficjalna klasyfikacja trzech pierwszych samolotów w wyścigu lotniczym Istres — Damaszek — Paryż jest następująca:

1) Cupini — Paradisi w 17 godz. 32 min. 45 sek. Przeciętna szybkość 352 km. 789 m. na godz.

2) Fiori — Lucchini w 17 godz. [...] min. 1 sek. Przeciętna szybkość 344 km. 639 m.

3) Biseo — Bruno Mussolini 18 g[...] 3 min. 35 sek. Przeciętna szybkość [...] km. 746 m.

Paryż, 21 sierpnia.

(PAT) Zwycięstwo samolotów [...] kich w wyścigu Istres — Dam[...] Paryż nie było niespodzianką dla [...] lotniczych.

Cztery aparaty francuskie, k[...] brały udział w raidzie nie były [...] maszynami wyścigowymi. Tylko [...] „Caudron" pilotowany przez R[...] mógł pretendować do miana sa[...] wyścigowego.

Pomimo to, francuskie sfery lotni[...] nie mogą ukryć swego rozczarowa[...] z powodu tak niepomyślnego rezul[...] Daje temu też wyraz „Le Journal", k[...] ry pisze, że dobrego sprzętu lotnicz[...] nie zapewnią wielomiesięczne roz[...] nia przy biurku, ale trzeba także w [...] powiednim czasie budować samo[...] przede wszystkim naleaży usilnie p[...] wać.

Nie jest wykluczonym, że rez[...] wyścigu mogą stać się punktem wy[...] kampanii części prasy paryskiej [...] ciwko min. Cotowi, który od d[...] zwalczany jest przez prawicę w p[...] i na terenie parlamentu.

Wzmożone tempo konwersji

zagranicznych pożyczek dolarowych

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT) Jak już donosiliśmy, tempo konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na 4 i pół proc. pożyczkę państwową 1937 r. jest znaczne. Do dnia 20 b. m. skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych wartości nominalnej 23.715,6 tys. dolarów.

Jak wiadomo, w ciągu pierwszego miesiąca trwania konwersji, to jest w czerwcu do konwersji zgłoszono pożyczek dolarowych o wartości nom. 9.909,8 tys. dolarów. W okresie więc lipca i 20 dni sierpnia skonwertowano obligacyj na sumę 13,8 mil. dolarów nominalnych.

W najbliższych tygodniach należy się liczyć ze wzrostem tempa konwersji, gdyż we wrześniu upływa okres najkorzystniejszych warunków konwersji dla posiadacza papierów.

Urna z ziemią z Żułowa

przewożona jest na Sowiniec za pomocą sztafet

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT) Dziś złożona została w siedzibie zarządu głównego związku zawodowego pracowników dróg kołowych R.P. im. Marszałka J. Piłsudskiego urna z ziemią z Żułowa, która przewożona jest na Sowiniec przy pomocy sztafet, utworzonych z pracowników drogowych, członków związku na trasie: Żułów — Wilno—Białystok — Warszawa — Kielce — Kraków.

Sztafetę pracowników drogowych powiatu radzymińskiego, która przywiozła urnę do Warszawy, spotkali na granicy miasta przedstawiciele zarządu głównego i członkowie warszawskiego oddziału związku.

Jutro w godzinach rannych urnę przejmie sztafeta pracowników drogowych powiatu warszawskiego i tegoż dnia jeszcze przekaże urnę sztafecie powiatu grójeckiego.

Urna złożona zostanie w kopcu na Sowińcu w dniu 29.8. 37 r. w godzinach rannych.

Dalsza kolonizacja Parany

W dniu 17 września odjedzie z Gdyni nowy transport emigrantów

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT). Władze brazylijskie zezwoliły na dalszą kolonizację terenów Parana Plantations. Wobec tego przedstawicielstwo Parana Plantations w Warszawie zawiadomiło syndykat emigracyjny, że będzie przyjmować transporty emigrantów-osadników.

Zgodnie z ustalonym rozkładem transportów, ostatnia grupa osadników w ramach dotychczasowego kontyngentu wyjedzie na S/S. „Kościuszko" w dniu 17 września.

Polska flota handlowa

otrzyma cztery nowe okręty

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT). Jak już donoszono „Żegluga Polska" nabyła w Szwecji statek motorowy „Lechistan". Pojemność jego wynosi 1,942 ton, nośność — 3000 ton. — Szybkość do 12 węzłów. Jest on przeznaczony do obsługi regularnej linii towarowej do portów Lewantu.

Jednocześnie „Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe" zamówiło w Anglii statek parowy o nośności 4,300 ton dla przewozów węgla do krajów skandynawskich, oraz buduje w Holandii statek bukrowy.

Wreszcie spółka rybołóstwa dalekomorskiego „Pomorze" nabyła dwa trawlery po ok. 325 ton.

Rozmaitości ze świa[...]

SZWEDZKI METEOROLOG PRZEPO[...] DZIAŁ CIEPŁĄ ZIMĘ

Zdaniem J. W. Sandströma, jednego [...] nych szwedzkich badaczy meteorologi[...] goroczna nie będzie bardzo mroźna. [...] ström od dziesięciu lat spędza miesiąc[...] na morzach północnych i bada zmiany [...] dzące w Golfströmie. W roku bieżącym [...] płota wód, przez które przepływa [...] jest wyższa niż w roku ubiegłym. Z [...] tego szwedzki meteorolog wyciąga w[...] zima tegoroczna nie będzie w każdym [...] chłodniejsza od ubiegłej.

PODRÓŻE POWIETRZNE DO WARSZA[...]

Jeszcze nie zewsząd dolecieć można do [...] szawy samolotem, mimo to z głównych [...] Europy dolatują do naszej stolicy samoloty [...] na trasie bezpośredniej, bądź też linią kor[...] dencyjną. Najkrótsza podróż powietrzna [...] niczna trwa 3 godziny i 5 minut. Jest [...] Warszawa — Berlin. Najdłużej natomiast [...] do Aten, bo aż 12 godzin i pół.

Odległość w linii powietrznej międ[...] szawą i innymi ważniejszymi miastami [...] skimi wynosi: 5 godz. 25 min. do Ko[...] 8 godz. 5 m. do Oslo, 5 g. 5 m. do Ams[...] 7 g. 15 m. do Londynu, 7 g. 50 m. do Pa[...] 3 [...] leż do Brukseli, 7 godz. do Wiednia, 8 [...] do Pragi, 6 g. 5 m. do Budapesztu i [...] do Bukaresztu. Dalej mamy Instanbul [...] 40 min.), Saloniki (10 i pół godz.), Sofie [...] 15 min.), Rygę (6 godz. 35 m.), Tallin [...] 55min.), Helsinki (9 godz. 15 min.) i L[...] (11 godz. 35 min.).

Z ŻALU ZA UKOCHANĄ WYPŁAKAŁ [...] LITRA ŁEZ I WYPIŁ 2 BUTELKI WHI[...]

Obywatel miasta Denver, Verne S[...] zakochał się w pięknej, ale płochej rozwó[...] rocie Owens. — Urocza Dorota słyszeć [...] nie chciała o 21-letnim młodzieńcu. C[...] paczy przepełniło pewnego wieczora od[...] propozycji pójścia do kina. Pani Dorota [...] czyła zakochanemu w niej młodzieńcowi, [...] kina chodzi tylko z Johnem Blackiem, [...] ciętym rywalem. Pod ciosem tego wyznania [...] dusky udał się chwiejnym krokiem do p[...] go baru, gdzie wychylił kilka kieliszków [...] i zabrawszy ze sobą dwie butelki „na p[...] nie" udał się do domu. Tu zamknięty w [...] oddawał się rozpamiętywaniu swej niefo[...] miłości.

Żałosne to być musiały wspomnienia [...] w pewnym momencie matkę jego, zajętą [...] ką w sąsiednim pokoju, poderwał na nogi [...] ciągły szloch, dochodzący z pokoju syna [...] pukania nikt nie odpowiadał. Wreszcie, [...] ranem szloch nie ustawał zrozpaczona [...] wezwała policję. Po wyważeniu drzwi [...] zalęknionej matki i agentom przedsta[...] smętny widok. Z głową smutnie zwieszoną [...] dział Sandusky. Obok stały dwie szklanki [...] nione przezroczystym płynem. Butelki [...] sky były puste, a w szklankach znajdowały [...] łzy wypłakane przez długich 12 godzin [...] i żalu. Verne wypłakał pół litra łez, us[...] jąc nowy amerykański rekord.

Ryga, 21 sierpnia.

Onegdaj przewieziono samo[...] Moskwy do Rygi stalową skrzynię [...] mentami. Pochodzą one z funduszu [...] mentowego banków sowieckich. S[...]

Wartość wysyłanych przez [...] diamentów wynosi kilka milionów [...] tów szterlingów.

Skrzynia z diamentami [...] będzie z Rygi do Sztokholmu [...] mentów wysłana będzie do Lo[...] Amsterdamu i Antwerpii.

SAMOCHODY STANDARD FLYING MOTOCYKLE ARIEL B. S. A. F. N. SOKÓŁ

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesorja i części zamienne.

REWELACJA SEZONU! MOTOCYKL „JAMES" bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

Dom TJH Leon Leszczyński PIOTRKOWSKA 175. TEL. 205-06.

Dźwiękowy Kino-Teatr **Przedwiośnie** ŻEROMSKIEGO № 74—76 tel. 129-88

Ostatnie dwa dni tego filmu produkcji wiedeńskiej pt.

WIEDEŃ SZALEJE

Pogodna komedia muzyczna, pełna dowcipu i arcyzabawnych perypetii. Film śpiewany i mówiony po niemiecku. W rolach głównych ulubienica publiczności MAGDA SCHNEIDER oraz PAUL HOERBIGER, WOLF ALBACH RETTY Muzyka Ralpha Benatzkego.

Następny program: „TYLKO TY" z Hortensją Raky i Ivanem Petrowiczem.

Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy, następne seanse I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy.

Początek seansów o godz. 4-ej w niedziele i święta o godzinie 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

LEKARZ STOMATOLOG **JÓZEF RICK** CHOROBY ZĘBÓW I JAMY USTNEJ POŁUDNIOWA 9 przyjmuje 9—1 i 3—7. Tel. 132-64

DR. MED. **M. RUNDSZTEIN** AKUSZER-GINEKOLOG Pomorska 7, tel. 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED. **Juljusz BAUM** Chor. kobiece i położnictwo POWRÓCIŁ CEGIELNIANA 17 przyjmuje od 12—2 i od 4—6 w.

DR. MED. **Albert Gotlib** AKUSZER-GINEKOLOG POWRÓCIŁ PIOTRKOWSKA 26 telef. 177-50 przyjmuje od 4—7 w.

DR. MED. **Jerzy Sudya** AKUSZER-GINEKOLOG Legionów 11 Tel. 115-27, przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr. M. Wolfson powrócił Narutowicza 2 Tel. 128-83

DR. **Herman Makower** CHOR. WEWNĘTRZNE powrócił Zachodnia 57, tel. 119-19. Przyjm. od 6—8 w.

PIERWSZA PRZYCHODNIA **Wenerologiczna** LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. ZAWADZKA 1 telef. 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz PORADA 3 ZŁOTE.

DOKTOR **KLINGER** SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) Andrzeja 2 tel. 132-28 przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz

DR. MED. **Z. Pinczewska** CHOR. KOBIECE ul. Gdańska 28, I p. front, tel. 108-01 wznowi przyjęcia 1/IX-1937 r. godz. przyjęć 4—7.

DR. MED. **L. NITECKI** POWRÓCIŁ. SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32. front, I piętro Tel. 213-18 przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED. **A. Gibiański** chor. wewnętrzne (spec. serce i płuc) POWRÓCIŁ Zachodnia 59a telef. 133-81 przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.

DR. MED. **J. HAJMAN** choroby wewnętrzne, mieszka obecnie Aleje Kościuszki 97 (róg Bandurskiego), tel. 163-12 Przyjmuje od 4.30 do 6-ej po południu

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE mężczyzn i kobiet PIOTRKOWSKA 88 Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED. **Władysław Szpiro** chirurg Sienkiewicza 34, tel. 222-10 Przyjm. od 4—6.

Doktór **Henrykowski** Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98 od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór w niedziele i święta od 9 — 12.30.

Dr. MIKOŁAJ **BORNSTEIN** Choroby kobiece i akuszeria mieszka obecnie Piotrkowska № 292 tel. 266-35 przyjęcia przed i popołudniu, w niedziele tylko z rana.

DR. MED. **J. WELLER** CHOROBY WEWNĘTRZNE POWRÓCIŁ ul. PIOTRKOWSKA 225 (róg Radwańskiej), tel. 149-01 przyjmuje od 6—8 wiecz.

Lekarz-Dentysta **M. PERLMUTEROWA** Śródmiejska 20 telefon 129-39 powróciła

DR. MED. **Ignacy Margolis** OKULISTA Piotrkowska 113 Tel. 165-17 POWRÓCIŁ Godz. przyjęć 12—2, 5—7 p.p.

DR. MED. **J. PIK** choroby nerwowe. spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-wo-seksualne ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50 przyjęcia 5—7.

DOKTÓR **W. ŁAGUNOWSKI** Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy) Piotrkowska 70 Tel. 181-83 Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr Reicher Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Leczenie promieniami Roentgena Południowa 28. Tel. 201-93 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

LEKARZ - DENTYSTA **B. Nusbaumowa** Przyjmuje od 5 do 8 po poł. Piotrkowska 51 TELEF. 121-23.

DR. MED. **Brunon Sommer** POWRÓCIŁ. chor. skórne, weneryczne i kobiece, Łódź, 6 Sierpnia № 1 przyjm. od 9—1 i od 5—8 w. w niedzielę i święta od 10—1.

Dr. STANISŁAW **BIBERGAL** Choroby skórne i weneryczne ŁÓDŹ, ZAWADZKA 10 Tel. 106-30 przyjmuje od 9—11 i od 5—8 (w niedziele i święta 9—1 pp.)

DR. MED. **B. CZAPLICKI** choroby uszu, nosa i gardła POWRÓCIŁ ul. PIOTRKOWSKA 120. Telefon 107-33. 12—1 i 5—7.

Dr. MED. **WŁ. ŻADZIEWICZ** STOMATOLOG Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej. PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26. Przyjmuje od 3—7.

Dr. BRAUN ganiaenil 4, tel. 100-57 Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1.

DR. MED. **S. Kryńska** Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA Sienkiewicza 34 telef. 146-10 przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

DR. MED. **Niewiażski** POWRÓCIŁ. Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. Andrzeja 5, tel. 159-40 Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Również i w Paryżu NIE POZOSTANIECIE BEZ OCHRONY! W każdej aptece otrzymacie + „OLLA"GUM?! + Waszą wypróbowaną markę zaufania! „OLLA" STOISKO WYSTAWOWE PAVILLON DE LA SANTÉ 24B

Wznowił przyjęcia DR. MED. **D. Rosenzweig** CHOR. DZIECI Piłsudskiego 72, telef. 128-74.

DR. MED. **H. Hammer** AKUSZER - GINEKOLOG przeprowadził się na ul. Gdańską 11 Telef. 128-39 (Róg 11-go Listopada) od 3—7.

Dr. HELLER SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH, Traugutta 8, tel. 179-89 przyjmuje od 8—11 i od 4—8 w niedziele i święta 10—1.

Zatw. przez Min. Op. Społ. Szkoła Kosmetyki przy Instytucie „MIMAR" Sienkiewicza 37 telef. 122-09 Zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego. Informacje i bezpłatne programy od 4—7.

DR. MED. **KACENELSON** powrócił CHOR. NERWOWE Piotrkowska 82, telef. 164-19 przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. MED. **WOŁKOWYSKI** Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. CEGIELNIANA 11 Telefon 238-02 Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED. **J. Wajnsztok** powrócił ul. Cegielniana № 36, tel. 102-02

Dr. J. M. BARCIŃSKI POWRÓCIŁ, GABINET RENTGENOWSKI LECZNICZY I ROZPOZNAWCZY. Zdjęcia i prześwietlania rentgenowskie również w mieszkaniu pacjentów. Leczenie krótkiemi falami radjowemi. GDAŃSKA 43, tel. 214-50. Godz. przyj. 8—9 i od 4—7 wiecz.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 24 sierpnia 1937 r. w I terminie

Kebsz A. E. — Sienkiewicza 65 pończochy oszac. na zł. 3.000.—
Kapelusznik Rywen—Sienkiewicza 52 ruchomości oszac. na zł. 625.—
Szultz Teodor — Sienkiewicza 83 ruchomości oszac. na zł. 555.—

dnia 25 sierpnia 1937 r. w II terminie

Krzemiński Wacław — Emilii 33-a ruchomości oszac. na zł. 760.—

dnia 26 sierpnia 1937 r. w I terminie

Friedwald Zelman — Piotrkowska 116 ruchomości oszac. na zł. 1.000.—
Kraj. Wytw. Art. Sport. — Dowborczyków 25 ruchomości oszac. na zł. 1.500.—

w II terminie

Klatt Juljusz — Targowa 28 warsztaty oszac. na zł. 4.500.—

dnia 27 sierpnia 1937 r. w I terminie

Pfeffer Liba — Piotrkowska 113 ruchomości oszac. na zł. 1.150.—
Zwiaz. Handlowców—Piotrkowska 108 ruchomości oszac. na zł. 6.90.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

z pol. Naczelnika Urzędu:
(—) ST. ANDRZEJEWSKI

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg na sprzedaż starych szop drewnianych znajdujących się na posesji Szpitala przy ul. Zagajnikowej Nr. 22 w Łodzi, gdzie można je oglądać codziennie w godzinach od 9—12.

Po bliższe informacje należy zwracać się do Wydziału Administracyjno-Gospodarczego Ubezpieczalni, ul. Wólczańska 225, codziennie w godzinach od 8—14-ej, gdzie też przyjmowane będą oferty do dnia 28 bm. do godziny 12-ej.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w ŁODZI.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

...ZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRAN...USKIEGO — gruntownie udzielam. ...matyka, literatura, konwersacja, ...dlowa korespondencja. Tel. 262-70 ...godzinach 2—3.

...GIELSKIEGO udziela rutynowany ...gog Zygmunt Piotrkowski, Andrze...45, m. 11. Tel. 255-10. Lekcja 3 zł.

...TEMATYKĘ-FIZYKĘ w szk. śred... obejmie nauczyciel z pełnymi kwa...acjami i ośmioletnią praktyką. ...wnież przedmioty techniczne. Ofer... pod „Mafiz" do „Republiki".

...SOLWENTKA Uniwersytetu War...wskiego udziela lekcyj w zakresie ...nazjum. Uczy cudzoziemców. Tel. ...-28.

...UCZYCIEL bez pracy przyjmie o...wiązki wykładowcy przedmiotów ...nistycznych w szkołach powszech... — bez różnicy wyznania lub na...dowości, albo też obowiązki wycho...wcy w internacie, 37 lat praktyki, ...omość wychowania fizycznego, ...ki i śpiewu. Warunki skromne, ...cowość obojętna. Oferty w „Re...blice" dla okaziciela dowodu Nr. ...34.

...CINNIK-SPECJALISTA udziela lek... przygotowuje do egzaminów. Zgło... telef. 222-10, godz. 3—5.

...UDENTKA Uniwersytetu Warszaw...go wydziału anglistyki, germani...ki udziela lekcyj angielskiego, nie...ieckiego oraz łaciny, tel. 242-06.

Kupno i sprzedaż

...OCYKL angielski prawie nowy b. ...o sprzedam, Leszczyński, Zgierska 1

...OSNA ang. 72 cal. sprzedam. Tel. ...64 między 1—3 g.

...M nowy do sprzedania z długiem, ...ny od podatku 1952 r. dochod. 9.400 ...r. Ceglana 8-a przy Bałuckim Rynku

...rzedam kwarcową lampę i solux i ...zynę pończoszniczą firmy Stibe, an...lska.

...SZYNY do rękawiczek i swetry, ...er, żakard, P. D. i gładkie 5-ki, 6-ki ...ki, okazyjnie do sprzedania, Wajs... Pomorska 5.

...SPODARSTWO 6-cio morgowe z ...ynkami, ogrodem owocowym, 1 i ...kilometra od tramwaju, sprzedam ...drogo, byle zaraz, poczta Luto...rsk, kol. Mikołajewice, J. Janczak. 22

...RZEDAM domek z placem oraz plan ...dalszej budowy za 5 tys. zł. Pośred...y pożądani. Wiad. w Administracji.

...OCIOŁ parowy sprzedam, inż. Z. Ry...ewski, Łódź, Gdańska 106, tel. 200-59.

...RZEDAM sklep spożywczy w oko...y placu Reymonta, który przynosi ...0 zł. zysku tygodniowo. Adres wska... administracja.

...ANINO okazyjnie kupię, tel. 200-17.

...POWODU wyjazdu sprzedam dobrze ...perujący pensjonat na Wiśniowej ...rze, całkowicie urządzony w ładnej ...olicy. Oferty „Wiśniowa" Administr.

...OSZUKUJĘ samochodu 4-osobowego ...dobrym stanie tanio. — Dzwonić: ...-34.

...KAZYJNIE do sprzedania elegancki...wie nowe meble kuchenne łóżecz... niklowe i inne drobne przedmioty. ...wonić 144-58 — 2—3 pp.

...ANIE źródło resztek z najmodniej...ych towarów na ubiory damskie i ...ęże, Kilińskiego 36, oficyna II w..

...ROTNIKI. Sprzedam parcelę 8 mor...ów w całości lub częściowo (las, o...ód owocowy, place, domek z central...ym ogrzewaniem). Wiadomość w ...e „Przyszłość", Piotrkowska 84, ...205-53.

...OMEK murowany dwa pokoje z kuch... sprzedam, Retkinia, Nowe-Piaski ...41, Fr. Zakrzewski.

...ORTIERA jedwabna z dużą złotą ra... i kuchenka gazowa — do sprzeda..., Piotrkowska 85, m. 49, II brama, ...piętro.

...OTOCYKL James, jedyna 100-ka ...nosobowa na balonach raty po zł. ... miesięcznie. Motocykle F. N. od ...1290 poleca firma Leon Leszczyń..., Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

Uzdrowiska

RABKA „Pałacyk Babuni" pod nowym zarządem Marji Zawadzkiej. Pensjonat luksusowo urządzony, centrum. Na 3-ci sezon ceny zniżone. Prospekty na żądanie. Telefon 265.

GŁOWNO. Pensjonat Heleny Streisenbergowej przyjmuje od 25 sierpnia, dorosłych. Zgłoszenia na miejscu: Głowno, Stary Warchałów, Willa Gałeckiej. Informacje w Łodzi: Tel. 262-84 od godz. 10—12.

UZDROWISKO Włodzimierzów, Pensjonat „Zachęta" czynny przez święta.

Lokale

POKÓJ z oddzielnym wejściem i całodziennym utrzymaniem, wszelkimi wygodami Zł. 90 miesięcznie. Wiadomość 6-go Sierpnia Nr. 4, Związek Majstrów.

POKÓJ lub 2 słoneczne ładnie umeblowane, wszelkie wygody, do wynajęcia, Żeromskiego 41 m. 5, tel. 201-51.

NIEKRĘPUJĄCY, słoneczny pokój dwuokienny z telefonem i wygodami do wynajęcia od 1 września, Piotrkowska 55 m. 16.

CENTRUM. Słoneczny dwuokienny umeblowany pokój, wszelkie wygody, telefon, 2 panom, małżeństwu, wykwintne utrzymanie, ewent. djetetyczne, Piotrkowska 55/8, prawa oficyna, III piętro.

DO WYNAJĘCIA naprzeciw Parku Staszica I piętro słoneczne 6 pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, telefon 122-40.

POKÓJ niekrępujący z wygodami dla 2 panów lub uczniów z utrzymaniem u lepszej izraelickiej rodziny. Informacje pomiędzy 8—10 rano i wieczór, Śródmiejska 20 m. 17.

SŁONECZNY, umeblowany pokój z wygodami oddam solidnej osobie, Piotrkowska 37 m. 21, od 2—4 i 7—9.

Posady

ENERGICZNY i uczciwy ekspedjent obeznany z księgowością poszukuje posady biurowej magazynie. — Oferty „Prezencja—gwarancja".

ZDOLNY palacz, obeznany z pracą ślusarską i obsługą Diesla poszukiwany. Oferty pod „A. H." do administr. „Republiki".

TECHNIK włókienniczy, młody 4-letnia praktyka w branży trykotażowej poszukuje pracy w przemyśle włókienniczym. Oferty „Republika", Łódź pod „Technik".

AKWIZYTOR (ka) mający (ca) stosunki w przemyśle włókienniczym poszukiwany (a). Oferty „A. M." do Republiki.

SZOFER — dotychczas zatrudniony jako sprzedawca w składzie manufaktury, poszukuje posady na wóz prywatny. Łaskawe oferty pod „Szofer" lub tel. 133-31.

POKOJÓWKA inteligentna, sumienna, wykwalifikowana, umiejąca gotować, poszukuje pracy. Zawiadomienie sub: „Andzia" do administracji pisma.

LEKARZ-DENTYSTKA, dyplom polski, wieloletnia praktyka, poszukuje zajęcia. Oferty sub: „Przedpołudnie".

NAUCZYCIELKA jęz. angielskiego poszukiwana. Oferty sub: „Perfect" do admin. „Republiki".

NAUCZYCIEL jęz. hebrajskiego poszukiwany. Oferty sub: „Praktyczny język nowoczesny" do admin. „Republiki".

PRZEDSTAWICIEL branży stalowo-galanteryjnej na Łódź i okolice poszukiwany. Dzwonić poniedziałek, telef. 265-24.

ŚWIATOWA firma poszukuje podróżującego przedstawiciela branży artykułów biurowych do odwiedzania konsumentów w Województwie Łódzkim, Kieleckim. Oferty „Energiczny".

MAJSTER ślusarski do fabryki maszyn poszukiwany. Oferty z życiorysem i referencjami sub: „Majster" do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska nr. 87.

POWAŻNA fabryka kosmetyczna w Warszawie poszukuje zastępcy na m. Łódź i okolice. Oferty do Republiki pod „Kosmetyka".

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

FABRYKA bielizny w Poznaniu poszukuje wspólnika kapitałem. Oferty „PAR" Poznań pod „57.44".

POSZUKUJE się dzierżawcy na programy w Łódzkich Teatrach Miejskich. Zgłoszenia Śródmiejska 15.

OSOBA starsza inteligentna posiada ładnie urządzone mieszkanko, przedsiębiorstwo, pragnie poznać starszego pana 65 l. na skromnym stanowisku. — Oferty „Matrymonialne".

POŻYCZKĘ Zł. 500.— pod zastaw kwitu lombardowego poszukuję. Oferty: „Dobry procent".

CZYSZCZĘ suchym sposobem sufity, ściany, tapety, 11-go Listopada 75, tel. 126-68.

PANNA na posadzie chętnie zawrze znajomość z miłym panem lat 35. — Oferty do „Republiki" sub: „Szczera 26".

OBSŁUGA radiowa, fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16, tel. 190-38.

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny elektrowni łódzkiej nr. 102306 na zł. 40, z dnia 16.4.34 r., firma I. Baumzecer i S-ka, Zachodnia 70.

CZYSZCZĘ sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Mała 2, róg 6-go Sierpnia, sklep farb. Wiatrak lub tel. 234-04.

ODŚWIEŻAM suchym chemicznym sposobem tapety, sufity i ściany. Wiadomość: Zawadzka 6, m. 1, tel. 170-13. Czynny od 9 r. do 8 w.

ZOSTAŁ skradziony kwit lombardowy Nr. 254994, który unieważniam, Szklarz Josek, Kielma 34.

ZAMELDOWANIA, wymeldowania w Ubezpieczalni uskuteczniam za zwrotem kosztów tramwajowych, Zand, 11-go Listopada 19, m. 3, telef. 166-78.

Posady

KELNERKI i kawiarki rutynowane poszukiwane. Zgłoszenia „Plutos", Piotrkowska 55 od 15-ej do 17-ej. 22

DUŻY DOCHÓD. Poważna firma z działu nowości biurowych, poszukuje jeszcze kilku dobrze prezentujących się, wymownych i ustosunkowanych przedstawicieli. Przy odpowiednich rezultatach możliwy awans w pracy organizacyjnej ze stałą pensją. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Roth, Kraków, św. Tomasza 15 pod „Nowości biurowe". 22

POTRZEBNY fryzjer damski, Południowa 15, Wigocki.

GOŃCÓW z własnymi rowerami poszukuje Pogotowie Kiersza, Żeromskiego nr. 91, tel. 163-30.

POSZUKUJĘ się lekarza-dentysty jako asystenta (tki). Może być początkujący (ca). Oferty sub: „Dyplom krajowy" do „Republiki".

MŁODY, wykwalifikowany tokarz-mechanik poszukuje posady. Oferty do Republiki pod „Zdolny".

APRETEUR pracujący na sucho na niewypowiedzianym miejscu poszukuje posady, celem zamienienia tejże. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Alojzy Springer, Bielsko, 3-go Maja 7.

22-LETNIA sierota poszukuje pracy, najchętniej przy dzieciach. Wykształcenie niższe. Oferty sub. „Sierota".

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20. „Zenit", Piotrkowska 82. tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH" Piotrkowska 83, telef. 141-02 poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

WYŻSZY urzędnik poszukuje 3- 5 pokojów nowoczesnymi wygodami, Przejazd 30, mieszkanie 10. 22

POKÓJ umeblowany z łazienką dla solidnego pana do wynajęcia. P. O. W. 6 m. 12 od godz. 9 do 17-ej.

UCZENICĘ szkoły powszechnej lub gimnazjum na stancję z troskliwą opieką przyjmę. Rodzina inteligentna, mieszkanie w ogrodzie w willi, w górze ul. Narutowicza, w pobliżu większości szkół żeńskich. Łask. zgłoszenia: na piśmie pod „Ognisko domowe" lub telef. 210-40 do godz. 10.30 rano i 1—3 7—9 ppol. 22.

W WARSZAWIE dla kształcącej się panienki pokój z utrzymaniem w kultur. izr. rodzinie. Bielańska 8. m. 3.

DUŻY trzyokienny pokój, wejście niekrępujące odpowiedni na biuro, Moniuszki 5, m. 6.

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub. „Biuralista".

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz, ul. Główna nr. 57, tel. 201-64. 22

POKÓJ z kuchnią lub dwa poszukiwane. Oferty z ceną sub: „E. G.".

LOKALE handlowe natychmiast do wynajęcia, Narutowicza 44, tel. 101-34.

POKÓJ frontowy, nowocześnie umeblowany, z wszelkimi wygodami(telefon, kąpielowy, winda), kulturalnemu panu wynajmę. Tel. 122-06.

2 POKOJOWE i 4 pokojowe, słoneczne, II piętro z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Południowa 28.

DWIE uczenice przyjmę na stancję. Opieka rodzicielska. Pomoc w nauce. Telefon 151-82 od 14 do 16-ej.

POKÓJ elegancki, frontowy, Piotrkowska róg Zamenhofa na biuro, gabinet, do wynajęcia. Tel. 248-51.

UCZENICĘ na stancję przy intel. izr. rodzinie przyjmę. Opieka pierwszorzędna, Gdańska 61, m. 7. tel. 147-97.

ODNAJMĘ słoneczny. umeblowany, niekrępujący pokój. Wszelkie wygody, Piotrkowska 82, lew. ofic. III wejście, II p. m. 60.

PIĘKNY pokój wygodnie umeblowany słoneczny z telefonem, wejście niekrępujące oddam, Kopernika 19, 1 p. m. 4.

3 POKOJOWE mieszkanie z wygodami, of. I p. do wynajęcia, od 1/10, Piramowicza 15. Wiadomość u dozorcy.

FRONTOWY, elegancki, umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem do wynajęcia, Piramowicza 9 m. 8.

5-CIO, 3 i 2 POKOJOWE mieszkanie słoneczne z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 189.

WARSZAWA. Centrum. Pokój, wygody, telefon; może być z utrzymaniem, Hoża 62, m. 28.

MIEJSCE do spania dla inteligentnego Pana w oddzielnym pokoju z wygodami. Sienkiewicza 13 m. 15.

1. POKÓJ z kuchnią i wygódką, 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami 2 piętro, wyremontowane, Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

PRACUJĄCE małżeństwo poszukuje elegancko umeblowanego pokoju z wszelkimi wygodami w ładnym domu Przejazd — Narutowicza — Sienkiewicza. Dzwonić 268-71, 9—1 i 3—7.

CENTRUM, pokój dwuokienny, frontowy, również na biuro do wynajęcia, Piotrkowska 34, front m. 17.

DUŻY frontowy pokój z telefonem i łazienką do wynajęcia, Sienkiewicza nr. 67 m. 7, tel. 105-67.

2 POK. Z KUCHNIĄ z wszelkiemi wygodami, front, sklep z pokojem oddam, Napiórkowskiego 47/49. Wiadomość u dozorcy.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrępujące I p., front na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

UMEBLOWANY pokój z wszelkimi nowoczesnymi wygodami odnajmę solidnemu panu, P. O. W. 8/5.

POKÓJ kawalerski elegancki, wejście niekrępujące, wszelkie wygody, wolny ul. Narutowicza 35, m. 12.

POSZUKUJĘ od zaraz pokoju z łazienką, wygod., ew. telef. z meblami lub bez 1 lub 2 piętro w spokojnym domu. Oferty z ceną pod „Już".

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje słoneczne frontowe, lub 1 duży luksusowy vis-a vis Parku Staszica: może być z utrzymaniem. Oglądać w g. 10—12 i 2- -6 pp., Cegielniana 82, m. 3.

POSZUKUJĘ pokoju na trzy wieczory tygodniowo z wejściem z klatki schodowej. Oferty z ceną sub: „Cena". —

ŚRÓDMIEŚCIE 2—3 pokojowe mieszkanie z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

DWUOKIENNY pokój, słoneczny, łazienka do wynajęcia, Lipowa 25 m.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, telefon, Piotrkowska 55 m. 7, 3—7 pp.

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkania z wszystkiemi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 200. Tel. 182-

POSZUKUJĘ lokalu na przedszkole. Oferty sub: „Śródmieście".

POKÓJ frontowy 2 okienny elegancki umeblowany do wynajęcia. Telef. Kopernika 10 m. 5.

PRZY inteligentnej „izr." rodzinie do oddania pokój z całodziennym utrzymaniem dla dwóch uczenic. Troskliwa opieka zapewniona, Gdańska 27, m.

KOMFORTOWO umeblowany pokój w willi. Wszystkie nowoczesne wygody, telefon, Mostowa 19-c (przy Zagajnikowej).

POSZUKUJĘ dwóch pokoi umeblowanych z wszelkimi wygodami z używalnością kuchni i telefonu. — Dzwonić 178-12.

4-RO i 5-CIO pokojowe mieszkania z wygodami do wynajęcia przy ul. Żeromskiego Nr. 77/79. Dozorca

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wszelkie wygody dla małżeństwa do wynajęcia, Żeromskiego 4, front II p.

POKÓJ umeblowany dla 2 uczniów lub uczenic z utrzymaniem lub bez. Opieka zapewniona. Okolica: ul. Żeromskiego zbieg Andrzeja. Informacyj udziela Litman, Cegielniana 3, m. 16 od

POKÓJ dla pana, wszelkie wygody, centr. ogrzewanie, Południowa 9, tel. 132-64.

ŁADNY pokój umeblowany do oddania dla pojedyńczej osoby, Południowa lewy front, m. 14.

SŁONECZNY pokój, umeblowany, wszelkie wygody odnajmę, Narutowicza 42, m. 11.

ODDAM duży słoneczny pokój z wszelkimi wygodami z utrzymaniem lub bez Sienkiewicza 145-9. Obejrzeć od do 14-ej.

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami do wynajęcia 11-go Listopada 40, m. 16. I p. od

STAŁY lokator poszukuje umeblowanego pokoju z wygod., telefonem. Of. do pod „Jotli".

SKLEP i pokój do wynajęcia, Sienkiewicza 27 u dozorcy lub od 4— 265-78.

POKÓJ do oddania dla pracującej osoby z wygodami i z telefonem. Zielona miejska 27, m. 3, od 12—3.

ŁADNY umeblowany pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 118 m. 6.

FABRYCZNE lokale trzech piętrowe, światło, transmisje, centralne ogrzewanie, tanio oddam, telef. 193-

DO WYNAJĘCIA od zaraz ładnie umeblowany pokój w nowym domu z utrzymaniem lub bez, z używalnością łazienki i telefonu, Sienkiewicza m. 2.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, niekrępujący w czystym domu z wszelkimi wygodami, Żeromskiego 77, m. 7.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, łazienka, odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska nr. 46, m. 16.

DO WYNAJĘCIA od zaraz część lokalu, przy Stowarzyszeniu, składający się z dużej sali z przyległymi pokojami i szatnią, przy ul. Piotrkowskiej, bok Andrzeja, na I-ym piętrze. Lokal nadaje się na freblówkę, szkołę rytmiki i plastyki lub dla Stowarzyszenia. Oferty sub: „T. K.".

POKÓJ ładnie umeblowany z wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 13 20, II piętro.

SŁONECZNY duży, umeblowany, pokój dla 2-ch osób do odstąpienia, Przejazd 14 m. 19.

B. TANIO! 2 i 3 pokoje z kuchnią z wygodami, Trębacka Nr. 16 u dozorcy. Szczegóły u Krotoszyńskiego, Przejazd Nr. 30 m. 12 od 9—11 i 4—7 pp.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokoik do wynajęcia, 40 zł. i 60 zł. miesięcznie, Gdańska 94.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"

w Łodzi zł. 4.—. za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Z dziejów Łodzi

Dnia 22-go sierpnia 1920 r. oddziały wojskowe naszego miasta na froncie w pościgu za nieprzyjacielem uzyskują szereg nadspodziewanych sukcesów: o bohaterstwie ich świadczą kilkakrotne wzmianki w komunikatach Naczelnego Dowództwa.

Naczelne Dowództwo w komunikacie oficjalnym podkreśla specjalne zasługi oddziałów łódzkich w zdobyciu Wyszkowa w dniu 19 sierpnia 1920 r.

Generał francuski Mourreau w piśmie oficjalnym pisze: „podkreślam inicjatywę i szybkość z jakimi przeprowadził dowódca pułku łódzkiego natarcie na wieś, co pozwoliło wykonać decydujące uderzenie w kierunku Bugu i usilnie proszę o udzielenie temu oficerowi nagrody..."

Z pod Warszawy po znakomitym zapoczątkowaniu kontrofensywy, oddziały łódzkie udały się na południowy wchód, gdzie między inn. pod Zamościem znów odznaczyły się wieloma heroicznymi czynami, o czym wspominają w swych dziełach o wojnie wszyscy pisarze-stratedzy polscy, a przede wszystkim wspomina o tych wyczynach w swych dziełach Marszałek Józef Piłsudski.



Sierpień 22 Niedziela

Dziś Symforiana M.
Jutro Filipa i Benicjusza

Wschód słońca	4.30
Zachód słońca	18.49
Wschód księżyca	19.30
Zachód księżyca	5.23
Długość dnia	13.42
Ubyło dnia	2.18

Krótkie wiadomości

KOMITET ROZBUDOWY MIASTA odbędzie posiedzenie w dniu jutrzejszym, t. j. w poniedziałek w sali posiedzeń zarządu miejskiego. Porządek dzienny przewiduje między inn. następujące sprawy: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdania z działalności komitetu rozbudowy miasta, wybór komisji ko... i t. d.

***

KONCERT DLA CHORYCH. Dziś, w niedzielę, odbędzie się w sanatorjum dla gruźliczo-chorych w Łagiewnikach popularny koncert, celem umilenia pobytu pacjentom tego zakładu. Koncert odbędzie się w godzinach od 10 do 12 w wykonaniu orkiestry zakładów przemysłowych firmy I. K. Poznański.

***

TRZEPANIE NA PODWÓRZACH może się odbywać w godzinach od 9 do 11-ej rano. Zarządzenie w tej sprawie nie jest jednak przestrzegane. W wielu domach trzepanie pościeli i dywanów rozpoczyna się we wczesnych godzinach rannych, w związku z czym budzi się lokatorów. Władze przypominają o konieczności przestrzegania tego zarządzenia.

***

ZAMKNIĘCIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Z powodu remontu miejska biblioteka publiczna, mieszcząca się przy ul. Andrzeja 14, będzie nieczynna od dnia 23-go b. m. Prace związane z remontem biblioteki zostaną zakończone jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i w dniu 1-go września biblioteka znowu będzie oddana do użytku publicznego.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P. K. U. Łódź-Miasto II urzędować będzie jutro — w poniedziałek w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165. Zgłosić się winni mężczyźni urodzeni w roku 1916 i starsi, którzy nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i mieszkają na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu policji państwowej.

***

REJESTRACJA ROCZNIKA 1919. W czasie od dnia 1 do dnia 30 września rb. odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1919 r., obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych oraz przebywających na terenie Łodzi. Rejestracji dokonywać będzie w godzinach od 8 do 15, w soboty — od godziny 8 do 3.30, Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska nr. 165, I piętro, front). (k)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9) T. Stanielewicz (Pomorska 91) A. Borkowski (Zawadzka 45), S. Trawkowski (Narutowicza 6) St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

25 członków Stronnictwa Narodowego przed sądem

za nielegalne noszenie mundurów podczas uroczystości „Cudu nad Wisłą"

W rocznicę „Cudu nad Wisłą" w dn. 15 b. m., „Stronnictwo Narodowe" w Łodzi urządziło pochód, w którym brali częściowo udział

UMUNDUROWANI CZŁONKOWIE STRONNICTWA.

Ponieważ istnieje zakaz noszenia mundurów, starostwo grodzkie wystąpiło przeciwko władzom Stronnictwa o przekroczenie przepisów władz.

Władze Stronnictwa Narodowego oskarżone są jeszcze o trzy przekroczenia. Mianowicie tegoż dnia, po nabożeństwie, odbyło się poświecenie proporczyka, na co nie uzyskano zezwolenia władz starościńskich, które zatwierdzają, względnie odrzucają rysunek proporca.

W pochodzie zaobserwowano również udział delegatów z innych powiatów, co nosiłoby charakter zjazdu okręgowego, wreszcie w dniu święta przeprowadzona została, również bez zezwolenia, zbiórka pieniężna.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Ustalono nazwiska

25 CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO,

którzy brali udział w pochodzie, nosząc nielegalnie mundury.

Oskarżeni otrzymali wezwania z sądu starościńskiego, celem stawienia się na rozprawę, która odbędzie sie w poniedziałek. (v)

Brak fachowców w przemyśle kotonowym

Stworzenie krajowych kadr specjalistów

Donieśliśmy przed kilku dniami o zwołaniu specjalnej konferencji, celem omówienia sprawy dokształcania zawodowego robotników i stworzenia kadr fachowców, którzy mogliby zastąpić specjalistów, sprowadzanych do Łodzi z zagranicy.

Konferencja ta odbyła się onegdaj w urzędzie wojewódzkim. Udział w niej wzięli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, Funduszu Pracy, zarządu miejskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, organizacyj przemysłowych, Państwowej Szkoły Włókienniczej, związku majstrów i t. d.

W toku dyskusji wskazano m. in., że w przemyśle kotonowym, który jest stosunkowo nowym działem przemysłu włókienniczego, **brak jest fachowców — majstrów i monterów, wskutek czego zachodzi konieczność sprowadzania ich z zagranicy.**

Zapotrzebowanie na tych specjalistów jest bardzo duże, gdyż w przemyśle kotonowym przeprowadza się stałe inwestycje, przebudowuje się maszyny i t. d., aby dorównać produkcji zagranicznej, która jest postawiona na wysokim poziomie technicznym.

Podnoszono, że jedną z przyczyn braku krajowych sił fachowych jest wadliwie rozwiązana sprawa kształcenia w fabrykach młodych pracowników, a przede wszystkim absolwentów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, którzy nie znajdują zatrudnienia w łódzkich zakładach przemysłowych.

Postanowiono, że poszczególne organizacje opracowują swe postulaty dotyczące stworzenia krajowych kadr specjalistów i przedstawią je do dnia 5-go września r. b. w urzędzie wojewódzkim, który po uzgodnieniu ich z instytucjami samorządu gospodarczego oraz inspekcją pracy nada dalszy bieg tej doniosłej akcji. (k)

Fala zatargów w fabrykach

na tle obliczania nowych płac

Na tle wydanego przez komisję rozjemczą orzeczenia doszło w przemyśle włókienniczym do szeregu zatargów.

Jeśli chodzi o fabryki łódzkie, to zatargi te dotyczą przeważnie dwuch spraw: **podwyżki płac i urlopów.**

Właściciele fabryk, w których obowiązywały dotychczas wyższe stawki od przewidzianych poprzednią taryfą, nie zgadzają się na podwyższenie płac o 10 procent, gdyż obciążyłoby to bardzo koszta produkcji.

Dowiadujemy się, że przy zatargach na tym tle inspekcja pracy zajmować będzie stanowisko, że **o 10 procent winny być podwyższone stawki taryfowe, a nie te, które fabryki dotąd stosowały.**

Poza tym zatargi powstają na tle urlopów. W wielu bowiem fabrykach dopiero teraz wypłacane są pensje urlopowe i nie wiadomo jak je obliczać. Orzeczenie komisji rozjemczej postanawia w tej sprawie, iż za podstawę obliczenia przeciętnego wynagrodzenia za urlop **należy brać sumę zarobku w okresach rocznych, liczonych od 1 stycznia do 31 grudnia.**

Niektórzy jednak przemysłowcy obliczają pensje urlopowe jak dotychczas t. j. na podstawie okresu 13-tygodniowego. Ponieważ jest to niezgodne z założeniem orzeczenia — **wydane będzie polecenie, aby urlopy w bieżącym roku obliczać na podstawie przeciętnych zarobków z r. 1936 plus 10 procent.**

Do zatargów dochodzi również na prowincji, której — jak wiadomo — obniżono opusty od łódzkiego cennika.

Właściciele tkalni zarobkowych w Zgierzu, Ozorkowie, Zduńskiej Woli i t. d. oświadczają, że nie mogą w tych warunkach produkować i zmuszeni są do zamknięcia fabryk. W związku z tym robotnikom wręczono wypowiedzenia. Na tym tle powstały zatargi i robotnicy w szeregu przedsiębiorstw przystąpili do strajku okupacyjnego. (k)

Afera maturalna we Lwowie

Proces oskarżonych rozpoczyna się jutro

Lwów, 21 sierpnia.

W poniedziałek, 23 bm. rozpocznie się we Lwowie proces b. urzędnika kuratorium szkolnego mgr. Raczka i dwu braci Mererów, oskarżonych o handel tematami maturalnymi.

Sensacyjna ta afera została wykryta w maju r. b.

Ministerstwo Oświaty deleguje na proces swego przedstawiciela.

Decyzją władz dyscyplinarnych, mgr. Raczek został wydalony ze służby państwowej.

Na froncie robotniczym

Metalowcy żądają podwyżki płac

W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w łódzkiej fabryce kapeluszy (dawn. H. Schlee) przy ul. Targowej 2.

Pracę porzuciło 450 robotników, którzy zażądali podwyższenia płac o 10 procent. Celem zlikwidowania zatargu zwołał inspektor pracy konferencję na dzień jutrzejszy.

***

Dziś odbędzie się w lokalu przy ul. Południowej 28 ogólne zebranie pracowników przedsiębiorstw transportowo-ekspedycyjnych dla powzięcia uchwały co do dalszej akcji.

Jak wiadomo, pracodawcy nie uwzględnili żądań pracowniczych w prawie podwyższenia płac, zamykania biur o godz. 7-ej i t. d., w związku z czym komisja międzyzwiązkowa proklamowała strajk. Na dzisiejszym zebraniu ma być uchwalony termin rozpoczęcia akcji.

***

Robotnicy zatrudnieni w łódzkim przemyśle metalowym podjęli akcję o zawarcie nowej umowy zbiorowej, która wprowadziłaby podwyżkę zarobków.

W związku z tym na dzień dzisiejszy do lokalu przy ul. Wysokiej 45 zwołane zostało walne zebranie metalowców, na którym powzięte będą odpowiednie rezolucje. (k)

Zjazd właścicieli autobusów

W siedzibie własnej przy ul. Ogrodowej 9 odbył się zjazd Związku właścicieli autobusów woj. łódzkiego.

Pod przewodnictwem prezesa Szustkiewicza zebrani powzięli szereg uchwał mających na celu dalsze usprawnienie komunikacji, wyszkolenie kadr konduktorskich i zorganizowanie kasy samopomocy, któraby udzielała pożyczek członkom na zakup nowych wozów i t. d.

Jeśli o tabor chodzi, stwierdzili zebrani, iż obecnie kursują wyłącznie wozy krajowe najnowszego typu.

Zjazd uchwalił wystąpić na najbliższym zjeździe ogólnopolskim z wnioskiem opodatkowania się na F. O. N. w ten sposób, by sumptem właścicieli autobusów w Polsce ufundowany został samochód pancerny dla Armii. (g)

Wydawnictwo „REPUBLIKA" Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Największy zbiornik wody na świecie

buduje Kalifornia.—4 miliardy litrów wody dziennie

Los Angeles, w sierpniu.

Dla swych rozwijających się w szybkim tempie miast, Kalifornia wybudowała olbrzymi zbiornik wody, który według obliczeń zatrudnionych przy budowie tego urządzenia inżynierów amerykańskich już ostatecznie w roku 1939 wprowadzony zostanie w ruch.

W roku 1890 Los Angeles miało 140 tysięcy mieszkańców. Dziś żyje tam 3 miliony ludzi, którzy chcą... pić wodę, kąpać się i zajadać lody. Podobnie szybko rozwinęło się 12 innych miast w Kalifornii. Z biegiem lat liczba konsumentów wody stale wzrastała, tak że panujący tam brak wody coraz dotkliwiej dawał się we znaki.

Już w przeszłości za pomocą pomp i przyrządów świdrujących wiercono studnie w ziemi, aby móc korzystać z żył wodnych, zanim drogocenna słodka woda wpływa do słonych wód Pacyfiku. Studnie stawały się coraz liczniejsze i coraz głębsze. Mimo wszystko jednak brak wody stale się powiększał. Ziemia nie wydawała tyle wody, ile się od niej spodziewano. Od roku 1925 już wiedziano, że trzeba będzie jakoś temu zaradzić, inaczej bowiem sytuacja z biegiem czasu może się stać niemożliwa. Dopiero w roku 1932 ostatecznie powzięto decyzję wybudowania największego zbiornika wody na świecie, gdyż od tego zależało życie 13 wielkich miast amerykańskich.

Przeprowadzenie całego tego projektu, z którego zrealizowano dotychczas 60 procent, wymagało kapitału w wysokości 300 milionów dolarów. Zato jednak w przyszłości można będzie odprowadzać dziennie 4 miliardy litrów świeżej, zimnej jak lód wody na przestrzeni 250 mil przez góry, pustynie i ciemne doliny w kierunku zachodu i zaopatrywać w tą konieczną do życia substancję miasta Kalifornii.

W tym celu trzeba było wywiercić 29 tunelów, z których każdy ma średnicy 5 metrów, zaś ogólna długość wynosi 92 mile. Większą część odcinków trzeba było nadto pokryć dachem. 98 odcinków tworzy jeden masywny kanał, który ciągnie się na przestrzeni 63 mil. 146 specjalnych urządzeń i śluz służy do przebycia przeszkód w postaci ulic, rzek, jak i gór oraz przepaści. — Wszystkie te techniczne urządzenia tworzą właściwie jednak tylko bieg wody. Trzeba było jednak pomyśleć także o podziale wody i sprowadzaniu jej z rezerwuaru Cajalco do odbiorców i konsumentów. Zadanie to spełnia sieć rur i bocznych kanałów, które robią wrażenie żył i stają się coraz mniejsze.

Należy zdać sobie sprawę, że woda ta pochodzi ze śnieżnych pól Gór Skalistych, skąd dostaje się ona przede wszystkim do rzeki Colorado, potem zaś prowadzi przez olbrzymią tamę „Boulder" zbudowaną w dolinie. 155 mil dalej z biegiem rzeki woda wpływa do drugiej tamy Parker, z której przeprowadza się ją zapomocą pomp przez wysokie łańcuchy górskie.

Podczas budowy tych urządzeń wykopano 41 milionów metrów sześciennych ziemi. Pozatym zużyto dotychczas 5 milionów metrów sześciennych cementu. Nowoczesne maszyny miesiącami i latami świdrowały ziemię. Zbudowano rekordowy tunel długości 18 mil, a więc najdłuższy na całym świecie. Inny tunel ma długości 13 mil.

Przy wszystkich tych budowach i konstrukcjach trzeba było zachować wszelkie środki ostrożności, gdyż Kalifornia jest krajem trzęsień ziemi. — W każdej chwili można się spodziewać, że ziemia zacznie drżeć.

Tak samo jak świat nic nie wiedział o budowie tego gigantycznego dzieła, nie słyszano także nic o tych, którzy padli ofiarami jako pionierzy robót. 10 tysięcy ludzi obsługiwało w dzień i w nocy maszyny, świdry i przyrządy do wysadzania w powietrze skalistego gruntu. Mimo ostrożności nie dało się uniknąć, że 53 ludzi znalazło śmierć w tunelach. 100 ludzi runęło w przepaść w samochodach i wozach ciężarowych, jadąc po wąskich, wybitych w skałach drogach.

Cóż jednak znaczy 153 wypadków śmierci, jeśli się pomyśli o milionach ludzi, którym dzięki temu urządzeniu umożliwi się życie w 13 miastach Kalifornii? Każdy postęp wymaga ofiar!...

I. Macpherson.

Osobiste

P. mgr. Marian Grzywna, kierownik Oddziału Podatkowego i zastępca przewodniczącego komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Łodzi, przeniósł się do adwokatury.

WYCIECZKA B. KOMBATANTÓW LEGII CUDZOZIEMSKIEJ DO PARYŻA.

Polski Związek b. Kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w Łodzi (Piotrkowska Nr. 171/3) organizuje wycieczkę do Paryża na Międzynarodową Wystawę w czasie od dnia 10 do 25-go września.

W wycieczce uczestniczyć mogą poza członkami Związku wszyscy byli wojskowi armii polskiej odznaczeni przez władze polskie oraz członkowie ich rodzin.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Związku codziennie w godzinach od 18-ej do 20-ej.

PRZYJAZD DZIECI Z KOLONII LETNICH.

W niedzielę, dnia 22-go sierpnia b. r. powracają dzieci III turnusu kolonii letnich łódzkiego oddziału „TOZ'u" na Wiśniowej Górze.

W poniedziałek, dnia 23-go sierpnia b. r. powracają dzieci III turnusu kolonii letnich łódzkiego oddziału „TOZ'u" w Krzyżówce.

Przyjazd obydwóch grup na dworzec Łódź

Echa zatargu w przemyśle węglowym

28 sierpnia odbędzie się decydująca konferencja w ministerstwie opieki społ.

Warszawa, 21 sierpnia.

W Katowicach toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje między związkami zawodowymi a organizacjami pracodawców górnictwa węglowego na G. Śląsku w sprawie szeregu postulatów robotniczych, dotyczących warunków pracy i płacy, m. in. generalnej podwyżki płac przezeregowania i innych spraw zasadniczych dla stosunków pracy w górnictwie.

Główny inspektor pracy dyrektor Klott zaprosił strony na bezpośrednią konferencję w ministerstwie opieki społecznej, która odbędzie się w dniu 28 sierpnia b. r.

Od wyników tej konferencji zależeć będzie dalszy przebieg likwidacji zatargu.

Kronika szachowa

KOLTANOWSKI CHCE USTALIĆ NOWY REKORD ŚWIATOWY W GRZE NA ŚLEPO.

Seanse gry jednoczesnej na ślepo, będące u nas zjawiskiem dość rzadkim, częste są zagranicą, szczególnie w krajach anglosaskich. Według świadectw specjalistów gry na ślepo, a możemy się powołać w tym miejscu na zdania Sämischa i nieżyjącego już arcymistrza węgierskiego Reti'ego, wymaga podobna produkcja najwyższej koncentracji sił umysłowych. Do liczby 15 partii dochodzi się łatwo pod warunkiem opanowania pewnej systematyki otwarć, polegającej na odrzuceniu podobnych pozycyj przy sąsiadujących szachownicach. Jednak każda następna partia (ponad 15) kosztuje dużo wysiłku i jest zdobywana za cenę utraty zdrowia. Nie ma w tym przesady, jeśli się zważy, że rekordziści gry na ślepo grają przy 30 partiach około 14 godzin, nie licząc przerw, a trzeba zaznaczyć, że te 14 godzin, to nieprzerwany i najintensywniejszy wysiłek umysłowy. Za najlepszych graczy na ślepo uchodzili w czasach dawniejszych Morphy i Pillsburg, a ostatnio — Reti, Sämisch dr Alechin i Koltanowski. Najlepsze wyniki należą narazie do Koltanowskiego i Alechina, którzy przed kilkoma laty rozegrali senase przeciwko 30 partnerom, wśród których było wielu silnych amatorów. Według relacji prasy angielskiej, pragnie obecnie Koltanowski, dobrze również znany jako mistrz międzynarodowej klasy, ustalić nowy rekord w grze na ślepo, występując przeciwko 34 przeciwnikom. **Imprezę tę, zapowiedzianą na 27 września br. w Edinburgu, finansuje niejaki p. W. S. Murphy, znany menażer piłkarski w Edinburgu. Za występ swój otrzymuje Koltanowski 500 f. ang. (przeszło 13 tysięcy zł.), a w wypadku pobicia nowego rekordu światowego — podwójną sumę.** Aby nadać imprezie międzynarodowy charakter oraz zapewnić sobie potrzebną reklamę, będą przeciwnicy Koltanowskiego składali się nietylko z graczy angielskich, ale i francuskich, belgijskich, szwedzkich, duńskich itd., specjalnie w tym celu sprowadzonych.

W Polsce szachiści widzieli jako maximum 16 partyj, granych przez mistrza niemieckiego, Sämischa w 1925 r. w Warszawie i Łodzi. Szachiści polscy grą na ślepo naogół się nie zajmowali, choć w Warszawie mistrz Przepiórka grał kiedyś 15 partyj jednocześnie a Tuhan-Baranowski 12 — ze słabym zresztą kompletem graczy. **Z Łodzian najlepiej grają na ślepo Daniuszewski, Regedziński i Grynfeld — po 6—8 partyj jednoczesnych.**

ZWYCIĘŻYŁY KOBIETY!..

Publiczność i prasa całego świata orzekły jednomyślnie, że film „Zwyciężyły kobiety!..." (La kermesse heroique) reżyserii Jacques Feydera z Francoise Rosay i Jean Muratem w rolach głównych jest największym wydarzeniem kinematografii.

Film ten odznaczono medalem i uznano za najlepszy obraz kinematografii francuskiej. Zdaje się, że sędziowie przyznający medal filmowi „Zwyciężyły kobiety!!..." uczynili wybór bardzo trafny. Film jest najmilszego, najsympatyczniejszego typu.

Film o temacie dość pikantnym, potraktowano z wielkim umiarem i smakiem. Zabawne sytuacje następują jedna po drugiej. Epoka, w której rozgrywa się akcja, oddana jest świetnie i sumiennie. Gra aktorów na najwyższym poziomie. **Realizator filmu zaglądał do muzeów, wyciągnął stamtąd kostiumy, ale przed użyciem strzepnął z nich ostatni pyłek muzealnej martwoty.** Powstały w ten sposób niepospolite zdjęcia, oparte na tradycji malarskiej, a jednak pełne dynamiki, kipiące ruchem i życiem.

Stara kultura europejska ocknęła się z martwoty! Francuskie poczucie humoru zabarwia każdą scenę uśmiechem ironii — raz dobrotliwym i ciepłym — raz chłoszczącym biczem satyry.

„Zwyciężyły kobiety!..." — ten film, jak dobre wino francuskie — pije się z rozkoszą. Na długo po nim zostaje przyjemny, wytrawny smak...

Jest to pierwszy zwiastun nadchodzącego sezonu.

Premiera — jutro w kinie „Rialto".

Nasz reporter zanotował

W zakładach Sp. Akc. John w wypadku przy pracy odniósł zgniecenie kciuka 46-letni Antoni Kostrzycki, robotnik, zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 39. Lekarz pogotowia skierował poszkodowanego do szpitala ... pieczalni.

• • •

Podczas rąbania drzewa obciął sobie palec u lewej ręki Seweryn Piestrzyński, zamieszkały przy ulicy Jerzego Nr. 5/7. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i skierował do szpitala.

• • •

Władysława Zrobek, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 142, zameldowała, że z kiosku znajdującego się w bramie cmentarza katolickiego przy ulicy Trębackiej, nieznani sprawcy skradli słodycze i owoce, wartości 80 zł.

Z mieszkania Walentyny Krakowiak przy ulicy Drukarskiej Nr. 26, nieznani sprawcy skradli garderobę męską i damską, wartości ...

Z mieszkania Józefa Lewkowicza przy ulicy Kilińskiego Nr. 50 nieznani sprawcy skradli garderobę, wartości 300 zł.

We wszystkich wypadkach dochodzenie prowadzi policja.

• • •

Na ulicy Krawieckiej napadnięty został przez nieznanych sprawców 35-letni Feliks Nowicki, zamieszkały przy ul. Dworskiej 38.

Napastnicy zadali Nowickiemu szereg ran kłutych. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia przewiózł go do domu.

Za zbiegłymi zbirami zarządzono poszukiwania.

• • •

W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej Nr. 11 nieznana osoba porzuciła dziecko płci żeńskiej, liczące około 9 miesięcy.

Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

• • •

Na ulicy Pabianickiej został najechany przez wóz 67-letni Michał Wołowski, zamieszkały przy ulicy Sanockiej Nr. 39. Wołowski odniósł ogólne obrażenia ciała i po opatrzeniu przewieziony został do domu w stanie osłabionym.

TAJEMNICA POWODZENIA KONSUMU

Liczne zastępy kupujących, które ... pełniają sale domu towarowego Konsumu ... Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska ... jazd tramwajami 10 i 16) utwierdziły się ... nie w przekonaniu, że jest to bezwzględnie ... tańsze źródło zakupu w Łodzi. Konsum ... Widzewskiej Manufakturze, który dzięki ... żystej organizacji rozwija się w tempie ... amerykańskim, posiada obecnie wielki ... wszelkich towarów, począwszy od ... bielizny, towarów kolonjalnych aż do ... i naczyń gospodarskich, które sprzedaje ... bywale niskich cenach. Konsum zdobył ... wałą popularność swoją również dzięki ... wyrobów Widzewskiej Manufaktury, które ... daje po cenach ściśle fabrycznych. ... dziwnego, że w salach Konsumu przy ... skiej Manufakturze pomimo ogólnej ... jest zawsze rojno i gwarno.

Wstrząsający dramat na wsi

Zdradzona przez męża popełniła samobójstwo

We wsi Pożdżenice w powiecie łaskim rozegrał się wstrząsający dramat. Przed dwoma dniami znaleźli wieśniacy w pobliskim lesie wiszące na drzewie ciało młodej kobiety. Desperatką była 30-letnia Paulina Frydrychowa. Pomoc była już spóźniona: zgon nastąpił przed kilku godzinami.

Dochodzenie doprowadziło do ustalenia następujące tła tego samobójstwa: Mąż desperatki, Jan, był z zawodu domokrążnym handlarzem i często jeździł do Łodzi. Młoda kobieta dowiedziała się, że powodem jeog częstych podróży do Łodzi były nietylko interesy, ale i kobieta, z którą żył w mieście. Gdy czyniła mu wymówki — spotykał się z ostrą odprawą. Gdy groziła, że sobie życie odbierze — mąż szydził z niej. Powoli począł ogarniać nieszczęśliwą coraz silniejszy rozstrój nerwowy, a myśl o samobójstwie, kiełkująca już od dawna, dojrzała wreszcie.

***

We wsi Bobrowa wybuchł pożar w zagrodzie Marianny Kulig. Ogień zniszczył doszczętnie zabudowania i spowodował straty szacowane na ok. 4500 zł.

W toku badań ustalono, iż pożar spowodował sąsiad poszkodowanej — kominiarz Szczepan Kochanowski. Kominiarz, nałogowy alkoholik, po pijanemu wszedł do stodoły Kuligowej, b-- się przespać. Przed snem zaplił papierosa i usnął z nim twardym snem pijanego. Od papierosa zajęła się słoma i za nią cała stodoła ze zbiorami. Kominiarz zginął w płomieniach nie wydawszy nawet jednego jęku. Ciało, zupełnie zwęglone, znaleziono dopiero później i ono dało również wyjaśnienie przyczyny ognia.

***

Trzecia, również przejmująca tragedia i zbrodnia, została ujawniona we wsi Złoto pow. sieradzkiego. W tajemniczych okolicznościach **zmarła przed dwoma dniami w zagrodzie męża Franciszka — Józefa Salomonowa.** Sekcja **zwłok stwierdziła, iż młoda kobieta zmarła, ugodzona w głowę siekiera, wskutek czego w nieopatrzonej ranie wywiązało się zakażenie krwi i zapalenie opon mózgowych.**

Dalsze dochodzenie ustaliło, że mąż nie wezwał lekarza do żony, choć wiedział, że stan jej jest bardzo ciężki. Nie wezwał lekarza niewątpliwie dlatego, że obawiał się ujawnienia zbrodni, którą popełnił.

Żonobójca został aresztowany. Miał on kochankę, z którą zamierzał się po śmierci żony pobrać. (l)

Jutro proces Fleischerowej i towarzyszy

Na czym polegał proceder oskarżonych. — Akta sprawy zawarte są w 42 tomach akt sądowych

Kraków, 21 sierpnia.

Jutro, w poniedziałek, rozpocznie się przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie, **proces Fleischerowej i ośmiu jej towarzyszy.**

Od chwili wykrycia olbrzymiej tej afery, która zyskała sobie miano **„afery Parylewiczowej"**, t. j. od czerwca ub. roku, opinia publiczna z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi bieg dochodzeń sądowych. a następnie — przygotowań do procesu, mającego położyć kres tej gorszącej sprawie.

W świetle dowodów, zgromadzonych w toku długotrwałego śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego do spraw szczególnego znaczenia. Korusiewicza, ujawnione zostały wszystkie szczegóły procederu, jaki uprawiała Fleischerowa oraz jej towarzysze.

Sensacyjny ten proces toczyć sę będzie na wielkiej sali sądu okręgowego przy ul. Senackiej 1, pamiętającej najgłośniejsze rozprawy sądowe ostatnich lat. Na tej samej sali ważyły się losy Gorgonowej. Tutaj osadzono **szaleńczą zbrodnię Maliszów.** W tych samych murach wreszcie niedawno sądzeni byli sprawcy **wyprawy myślenickiej.**

Dla ilustracji wspomnimy, że aresztowanie Fleischerowej oraz jej męża nastąpiło w dniu 22 czerwca ub roku. Parylewiczową aresztowano o dwa dni później. Śledztwo rozpoczęto w lipcu ub. r. Trwało ono blisko 9 miesięcy. W dniu 26 marca b. r. **akta sprawy, zawarte w 42 tomach po 200 stron pisma maszynowego oraz dowody rzeczowe, zajmujące 2 duże paki, przekazane zostały wiceprokuratorowi sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Garbaczyńskiemu, który sporządził akt oskarżenia.**

Ś. p. Wanda Parylewiczowa nie dożyła procesu. Będąc w więzieniu, jeszcze w październiku ub. r. zachorowała i od tego czasu zapadała co raz bardziej na zdrowiu. Mimo przewiezienia jej do szpitala św Łazarza na badania i kuracje, w dniu 3 marca b. r. zakończyła życie. Zeznania, złożone przez nią u sędziego śledczego, ujęte w 18 protokułów, dołączone zostały do akt sprawy i prawdopodobnie odczytane będą w czasie procesu.

***

W związku z mającym się rozpocząć w poniedziałek procesem Fleischerowej i towarzyszy, krążą pogłoski **o tajemniczym zniknięciu jednego z oskarżonych, adwokata dr. Sameula Schaeftlera z Bochni.**

Wyjaśnienie

W związku z naszym sprawozdaniem z rozprawy sądowej z dnia 13 b. m. przeciwko Helenie Pertych, oskarżonej o podrzucenie dziecka, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż ojciec dziecka, Aleksander Horosiewicz, zam. przy ul. Suwalskiej 22, podrzucił je uprzednio oskarżonej, nie chcąc się nim opiekować.

Niezwykłe dzieje włoskiego żołnierza

który w czasie wielkiej wojny dostał się do niewoli austriackiej i po 22 latach znalazł się pod... Madrytem

Rzym w sierpniu.

Życie stwarza niekiedy sytuacje, o których nie śniło się filozofom. Historia pewnego Włocha — Giacomo Viviani — wygląda bowiem, jak scenariusz filmowy, obliczony na t. zw. sensacje i „dreszczyk" niezblazowanej publiczności kinowej... Rzecz przy tym ciekawa, że przygody Vivianiego, znalazły również swój odpowiednik we Francji, gdzie niemal równocześnie głośna stała się niezwykła epopea pewnego dezertera francuskiego, który przez 23 lata potrafił wieść podwójny żywot tuż pod bokiem... posterunku żandarmerii.

Ale wróćmy narazie do Vivianiego. Przed 22 laty, w 1915 roku, kiedy Włochy przystąpiły do wojny po stronie koalicji, **młody Viviani, podówczas kilkunastoletni zaledwie chłopiec, nb. wbrew swej woli, wyruszył na front.** Już po kilku dniach **dostał sie do niewoli austriackiej i z partia innych jeńców, wysłany został w głab Austrii, skąd przydzielono go do robót terenowych w pobliżu frontu rosyjskiego, w Małopolsce Wschodniej.**

Od tej chwili losy młodego jeńca włoskiego potoczyły się dziwna, niesamowitą wprost koleją. Po przerwaniu frontu przez armie rosyjska, **Viviani wraz z grupą jeńców oraz cała dywizją austriacką dostał się poraz drugi do... niewoli, tym razem rosyjskiej.** Powędrował daleko na wschód i pędzony przez cały obszar wielkiego imperium rosyjskiego, **oparł sie aż na Syberii.**

Oderwany od świata, przetrwał tu całą wojnę, przeżył moment zawarcia pokoju, rewolucji rosyjskiej, zupełnie nie zdając sobie sprawy z tego, że świat w międzyczasie dawno już przestał pławić się we krwi, że oddawna przysługiwało mu już prawo powrotu do ojczyzny.

Viviani, osiedlony w zapadłej wiosce syberyjskiej, **przekonany był do ostatniej chwili, t. j. do listopada 1936 roku, że wojna jeszcze trwa i że w pięknej jego ojczyźnie, Lombardii, nadal toczą się zaciekłe boje.**

W listopadzie ub. roku **odprowadzono go pod konwojem do najbliższej stacji kolejowej i załadowano do wagonu. Znalazł sie nagle w otoczeniu kilkuset ludzi, którym oświadczono, że... jadą na front... do Hiszpanii. W ten sposób Viviani znalazł się pod Madrytem, jako „ochotnik", przydzielony do brygady międzynarodowej.**

Ale i tu miał „szczęście", gdyż już po kilku dniach

dostał się do niewoli gen. Franco.

I tu skończyła się martyrologia włoskiego jeńca. Viviani podczas badania go przez oficerów powstańczych, opowiedział kim jest i jakie przeżył koleje... W pierwszej chwili nie uwierzono mu. Skomunikowano sie natychmiast z władzami włoskimi. Po kilku dniach nadeszła jednak odpowiedź, z której wynikało,

że Viviani istotnie figurował na liście żołnierzy włoskich w rubryce zaginionych.

Teraz dopiero postanowiono odesłać go do ojczyzny. Viviani wrócił w tych dniach do Turynu. Tu z radością dowiedział się, żĉ ma już syna. 22-letniego młodzieńca, którego jednak nie ujrzał...

Syn znajduje się bowiem tam, skąd wrócił ojciec. Jako ochotnik walczy po stronie gen. Franco. I nie wiele brakowało,

a syn mógł z bronią w reku znaleźć się naprzeciw ojca, mogli zetknać się ze soba oko w oko, jako „wrogowie", nie zdając sobie sprawy z tego kim sa i co ich ze sobą łaczy.

Viviani, jak donoszą pisma rzymskie, jest dziś człowiekiem zupełnie złamanym. Od rządu włoskiego otrzymał on zaopatrzenie inwalidzkie.

Mniej wstrząsające koleje, ale również niesamowite, przeżył

dezerter francuski.

o którym wspominamy na wstepie. W dniu 13 sierpnia 1914, jako szeregowiec 25 p. p., zbiegł z frontu pod Reims. Na listach ewidencyjnych, obok jego nazwiska, umieszczono krzyżyk. Uznano go w ten sposób za poległego. Wprost z frontu zbiegł on tymczasem do Amiens i ukrył się w domu swego wuja.

Po 23 latach **wpadła mu do ręki gazeta, w której wyczytał, że jeden z dezerterów, który sam sie zgłosił do władz, skorzystał z dobrodziejstwa amnestii i został przez sad uniewinniony.** Zgłosił się przeto na posterunek żandarmerii, gdzie jednak z przerażeniem dowiedział się, że **amnestia dotyczy tylko tych, którzy byli ranni i conajmniej przez 3 miesiące przebywali na froncie. Osadzono go w więzieniu...**

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej

INAUGURACJA SEZONU TEATRALNEGO

Teatry Miejskie otwierają swe podwoje w pierwszych dniach września

Życie teatralne Łodzi, za sprawą Zarządu Miejskiego, który przyszedł mu z wydatną pomocą, ujęte zostało w nowe formy organizacyjne. Powołana do życia na sezon teatralny 1937-38 nowa instytucja pod firmą: Łódzkie Teatry Miejskie będzie ogniskowała wszystkie zagadnienia z zakresu kultury teatralnej, dysponując pięcioma scenami. Scenami tymi będą: Teatr Polski przy ul. Śródmiejskiej 15, Teatr Kameralny przy ul. Cegielnianej 27, Teatr przy ul. Ogrodowej 18 i sceny w zakładach przemysłowych firm: L. Geyera i Widzewska Manufaktura.

Otwarcie nowego sezonu nastąpi we wszystkich tych teatrach w pierwszej połowie września, przyczym na pierwszy ogień pójdą dwa: Teatr Polski ja-ko scena reprezentacyjna i Teatr Kame-**ralny, inaugurując uroczyście nowy sezon niemal równocześnie w pierwszych dniach nadchodzącego miesiąca.**

Na inaugurację Teatru Polskiego wystawiony będzie Szekspirowski „Wieczór Trzech Króli" pozwalający na rozwinięcie szerokich możliwości inscenizacyjnych i aktorskich nowego zespołu.

Na inaugurację Teatru Kameralnego wystawiona będzie kapitalna i na nowo aktualna komedja Gabrieli Zapolskiej, „Kobieta bez skazy". W połowie września otwarte zostaną pozostałe sceny Łódzkich Teatrów Miejskich sztukami: „Świerszcz za kominem" Dickensa i „Stary wariat" Kiedrzyńskiego. Na najbliższe poinauguracyjne premiery kierownictwo Łódzkich Teatrów Miejskich wybrało następujące, ciekawe i różnorodne sztuki: w Teatrze Polskim — „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora" — L. Pirandella.

W Teatrze Kameralnym — „Trzy asy i jedna dama", „Aniela lub Jean" Bus-Fekete'go w Teatrze na Ogrodowej, u Geyera i w „Wimie" — „Niespodzianka" Roztworowskiego, „Ciotka Karola" Brandona, „Gałganek" Nicodemie'go i „Nitouche".

Na czele łódzkich Teatrów Miejskich stanęli: p. Kazimierz Wroczyński jako dyrektor naczelny i zeszłoroczny kierownik teatrów: Polskiego i Popularnego p. Hugon Moryciński, jako dyrektor artystyczny.

Liczny zespół reżyserski Łódzkich Teatrów Miejskich łączy nazwiska znanych reżyserów łódzkich z nazwiskami reżyserów, którzy zdobyli sobie zasłużone uznanie na scenach warszawskich, lwowskich i poznańskich. Oto nazwiska sześciu reżyserów, którzy będą kierowali pracą Łódzkich Teatrów Miejskich: Biesiadecki Zygmunt, Bończa Zygmunt, Dąbrowski Stanisław, Krasnowiecki Władysław, dyr. Moryciński Hugon i Wroncki Stefan.

Działem dekoracyjnym Łódzkich Teatrów Miejskich kierować będą: dotychczasowy dekorator teatrów lwowskich Axer Otto i pracujący na tym odcinku w Łodzi już od szeregu lat Mackiewicz Konstanty. Ponadto Łódzkie Teatry Miejskie będą korzystały w dziale dekoracyjnym ze współpracy młodych adeptów wydziału dekoracyjnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

W dziale literackim, w charakterze lektorów sztuk z repertuaru obcego i referentów literackich, kierować będą: Jagoszewski Mieczysław, Sobieniowski Florjan i Żeromski Tadeusz.

Zespół aktorski składa się z 52 osób. W zespole tym z dotychczasowych zespołów teatrów łódzkich pozostali:

Artystki: Chojnacka Jadwiga, Dąbrowska Marja, Dunajewska Antonina, Dywińska Zula, Gosławska Jadwiga, Połomska Ada, Skwarska Władysława, Skrzydłowska Hilda, Sykulska Zofja i Żeromska Wanda.

Artyści: Bończa Zygmunt, Dejunowicz Kazimierz, Leszczyński Karol, Górecki Adam, Gurynowicz Wacław, Korwin Kazimierz, Matuszewicz Włodzimierz, Modrzeński Wacław, Niwiński Jan, Nowosielski Adolf, Sipiński Stefan, Snay Janusz, Wichniarz Kazimierz, Winawer Józef i Zoner Mieczysław.

Nowe siły artystyczne, zaangażowane do Łódzkich Teatrów Miejskich, stanowią:

Artystki: Biesiadecka Janina, Boryta Jadwiga, Gersonówna Bronisława, Kossowska Julja, Ludwiżanka Barbara, Niedźwiecka Celina, Plucińska Jadwiga, Reńska Barbara, Skubniewska Alina, Wilińska Nina, Zasadzianka Ada i Życzkowska Zdzisława.

Artyści: Arnold Wiktor, Biesiadecki Zygmunt, Brochwicz Władysław, Dąbrowski Bronisław, Dąbrowski Edward, Hańcza Władysław, Kopczewski Jerzy, Krasnowiecki Władysław, Łuczak Pągowski Konstanty, Pietraszkiewicz Leon, Pluciński Michał, Siezieniewski Stanisław, Szymański Jan i Wroncki Stefan.

Oprócz wymienionych wyżej artystów na scenach Łódzkich Teatrów Miejskich w sezonie 1937-38 grać będą na gościnnych występach najznakomitsi artyści polscy, a mianowicie:

Brydziński Wojciech, Ćwiklińska Mieczysława, Eichlerówna Irena, Leszczyński Jerzy, Maszyński Mariusz, Osterwa Juljusz, Romanówna Jawa, Solski Ludwik, Stanisławski Stanisław, Junosza-Stępowski Kazimierz, Węgierko Aleksander, Węgrzyn Józef, Zimińska Mira i Znicz Michał.

Wyżej wymienione nazwiska dyrektorów, reżyserów, dekoratorów i artystów mówią same za siebie i są pełnym treści biletem wizytowym, złożonym Łodzi u progu nowego sezonu przez Łódzkie Teatry Miejskie.

Awanturnik napastował przechodniów

żądając pieniędzy na wódkę

Napaści na przechodniów są obecnie coraz częstsze. Najrozmaitsi awanturnicy, gdy chcą zdobyć pieniądze na wódkę, albo wydostać papierosa — zatrzymują spokojnych obywateli i, grożąc nożem, uzyskują, czego chcą.

Józef Jędrzejewski, również zwolennik takiej metody zdobywania pieniędzy, źle trafił. Mocno podchmielony, zajął stanowisko przy zbiegu ulic Wysockiego i Rzgowskiej i, **uzbrojony w nóż sprężynowy, zaczepiał przechodniów, domagając się paru złotych na nową kolejkę.** Traf chciał, że jednym z ubranych po cywilnemu przechodniów, którego również Jędrzejewski napastował, był wywiadowca policji. **Funkcjonarjusz służby śledczej obezwładnił awanturnika i doprowadził do komisarjatu.**

Wczoraj został awanturnik ukarany przez referat karny starostwa grodzkiego miesiącem aresztu.

***

Józef Kilanowski, zam. przy ul. Kopernika 45 i Zygmunt Feliniak, zam. przy ul. 28 Pułku S. K. 43, wracając do domu w stanie pijanym, **zaczepiali na ul. Kopernika przechodniów, domagając się papierosów. Józef Radzikowski, gdy im oświadczył, że nie pali i papierosów nie ma — został przez obu mocno poturbowany.** Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy, który obu awanturników zatrzymał.

Wczoraj zostali oni ukarani przez starostwo aresztem po 14 dni.

***

Henryk Byk, woźnica, został skazany przez ten sam trybunał na pięć dni aresztu za to, że jechał po szynach tramwajowych i mimo dzwonków motorniczego zjechać nie chciał. Gdy zjawił się policjant — Byk podciął konie, próbując zbiec. Wywiązała się pogoń. Posterunkowy w dorożce dogonił wóz i woźnicę, który był w stanie nietrzeźwym, zatrzymał.

***

Stanisław Szczepaniak, zam. przy ul. Inflanckiej 36, pozostawił na ulicy zaprzęg i wstąpił do restauracji. Koń odjechał o pół kilometra i został zatrzymany przez policjanta. Gdy wreszcie nadbiegł Szczepaniak i został zapytany o nazwisko, podał, że nazywa się Szefner. Posterunkowy nie dał się wywieść w pole i spisał Szczepaniakowi protokuł. W trybie administracyjnym został Szczepaniak skazany na 14 dni aresztu. (l)

Zaostrzenie zatargu w przemyśle hutniczym

Nieustępliwe stanowisko przemysłowców

Sosnowiec, 21 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, zatarg w prze**myśle hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego zaostrzył się znacznie.**

Po wczorajszym liście związku pracodawców, w którym ci kategorycznie odrzucają podwyżkę płac, wśród robotników zapanowało rozgoryczenie. Donosiliśmy już, że przemysłowcy zwlekali z pertraktacjami, obiecując robotnikom, że o ile uzyskają od rządu zgodę na podwyżkę cen wyrobów hutniczych, zgodzą się na podwyżkę płac.

Rząd w międzyczasie zgodził się na 12-proc. podwyżkę cen wyrobów metalowych a przemysłowcy oświadczają obecnie, że zwyżka ta jest niedostateczna, aby umożliwić podwyżkę płac robotniczych.

W związku z tym w niedzielę, 22 bm., odbędzie się szereg masówek na terenie fabryk metalowych i hut, podczas których **robotnicy naradzać się będą nad zajęciem stanowiska.**

TEATR MUZYKA SZTUKA

OSTATNI DZIEŃ PROGRAMU „CABARETTISSIMO" W TEATRZE LETNIM (ul. Piotrkowska Nr. 94).

Łódzka publiczność już dawno nie widziała tak ciekawego widowiska, jakim jest obecnie wystawiona w Batelj rewja p.t. „Cabarettissimo". Na przedstawienie składają się najaktualniejsze skecze, utwory melodyjne pieśni, arcyzabawne skecze i barwne tańce. Wykonawcami tego są: znana w Łodzi czarująca Pola Szmarówna, pięknego głosu Iga Lacka, pełna finezji Tusia Masłowska, Kazimierz ... wytworny ulubieniec publiczności ... Chrzanowski, dowcipny Michał Danecki oraz ... Szczygielski.

Rewję uzupełniają: znakomity balet Kazimierza Czcianki z doskonałą solistką ... Nowicką na czele, oraz argentyński duet ... Kierownik ... no-muzyczny Saba et de Vogt. Kierownictwo rewji, chcąc udostępnić wszystkim zobaczenie tego naprawdę doskonałego widowiska, obniżyło ceny biletów.

Dziś w niedzielę, ostatnie trzy przedstawienia, t. j. o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz.

Ceny biletów od 75 gr. do 3-ch zł do nabycia w kasie teatru od godz. 5ej po poł.

Od wtorku zmiana programu.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 22 sierpnia 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas", 8.03—8.15 Dziennik poranny, 8.35 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 8.55 Audycja poranna (płyty), 8.55—9.00 Program na dzisiaj, 9.00—11.30 Regionalna transmisja z Wisły z okazji „Tygodnia Gór", 11.57 Utwory Klaudiusza Debussy'ego, 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 13.00 Od Kamieńskiego do Karłowicza — ... nek muzyczny w wyk. Orkiestry P. R. ... Stanisława Janiszewskiego, 13.00—13.10 ... rencja — serce średniowiecza" — felieton ... riana Piechala, 13.10—14.40 Koncert muzyki ... kiej i tanecznej w wyk. Orkiestry ... Seredyńskiego, Janiny Rawicz-Jasińskiej, ... Ireny Lipczyńskiej i Mariana Altenberga ... fortepiany) ze Lwowa, 14.40—15.00 Audycja dla dzieci: a) „Odloty" — opowiadanie Leona ... b) płyty dla dzieci. 15.00—16.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów ... 2) „Końska sprawa" — słuchowisko ... Zygmunta Nadratowskiego, 3) Odmiany ... — rozważania przedsiewne — pogadanka wygł. dr. Konstanty Moldenhauer.

16.00—17.30 Koncert rozrywkowy dla ... z Parku na Woli. Wykonawcy: Mała ... kiera P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Mieczysław Bil — śpiew, Henryk ... dosz — recytacja i inni.

17.30—18.15 II Transmisja z Wisły regionalnego widowiska z okazji „Tygodnia Gór".

18.15—18.30 „W ruinach z czasów ..." felieton — wygł. Marian Promiński (... Lwowa).

18.30—19.35 Utwory Klaudiusza Debussy'ego (w 75 rocznicę urodzin). Wykonawcy: ... Bielicka — śpiew, Jerzy Sulikowski — fortepian, Kwartet Warszawski (Józef ... ski — I skrzypce, Zygmunt Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski — altówka, ... rian Neuteich — wiolonczela.

19.35—20.00 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Niemcy.

20.00—20.15 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton wygł. red. Czesław Gumkowski.

20.15—20.35 Recital śpiewaczy Zygmunta ... łeckiego akomp. Władysław Kędra.

20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50 Przegląd polityczny.

20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

21.00—21.40 „Transimisja z ogrodu zoologicznego" — Wesoła Syrena w oprac. Jerzego Czyścieckiego.

21.40—22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

22.00—22.30 Recital śpiewaczy Desine Ligeti ...

22.30—22.50 Fryderyk Delius (płyty). Sonata na skrzypce i fortepian Nr. 1.

22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BARCELONA. 22.00 Kom. nast. muzyka ...
BELGRAD. 22.00 Komunik. 22.15 Muzyka rozrywkowa,
BERLIN. 22.00 Komunik. 22.30 „Obchód 700-lecia Berlina" — fragm. zakończenia. ... sport.
BEROMUENSTER. 22.15 Komunik. Wiad. i inform.
BRATISŁAWA. 22.00 Praga, 22.30 Kom. węg. 22.45 Koncert z Piszczan.
BRNO. 22.00 Praga, 22.45 Bratisława, ...
BRUKSELA FLAM. 22.00 d. c. koncertu ... 22.30 Komunik. 22.40 Muzyka taneczna z płyt.
BRUKSELA FRANC. 22.00 d. c. koncertu z ...dy, 22.30 Komunik. 22.40 Płyty.

Miłość zaprowadziła młodego człowieka na ławę oskarżonych. — Sublokator usiłował zburzyć szczęście rodziny

Przed sądem grodzkim toczyło się wczoraj kilka spraw wybiegających poza ramy powszedności.

Pierwsza miał tło erotyczne.

Stanisław Kozłowski był sublokatorem małżonków S. przy ul. Piotrkowskiej 135. Przyjęty pod wspólny dach młody człowiek **zapałał gwałtowną miłością ku swej gospodyni.** Napastował ją czułymi wynurzeniami, czynił propozycje ucieczki i był natrętny do tego stopnia, że małżonkowie S. **postanowili go się pozbyć i wypowiedzieli mu mieszkanie.**

Mimo to Kozłowski w ciągu kwietnia i maja kilkakrotnie nachodził mieszkanie swych byłych gospodarzy i **groził zabójstwem,** jeśli nie wezmą rozwodu i jeśli przedmiot jego afektów nie zostanie się jego żoną.

Małżonkowie mieli już dosyć tej całej sprawy i zwrócili się do policji w tym przekonaniu, że sprawa karna i wyrok sądowy zgasi wreszcie pożar uczuć, płonący w sercu Kozłowskiego.

Za groźby karalne został Kozłowski skazany **na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.**

***

Miłość i w drugim wypadku zaprowadziła oskarżonego przed sąd.

W dniu 19 lipca r. b. włamali się do mieszkania Józefa Kaźmierczaka przy ul. Romana 16, złodzieje i skradli garderobę wartości około 1000 zł.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie. W toku poszukiwań w mieszkaniu poszkodowanego znaleźli wywiadowcy fotografię młodej kobiety. Właściciel mieszkania **oświadczył,** że osoby na fotografii nie zna i że samej odbitki w mieszkaniu przed kradzieżą nie było. **Fotografia musiała zatem należeć do jednego ze złodziei.**

Władze zajęły się młodą osobą z fotografii i ujawniły jej adres i identyczność. Okazało się, iż **była to przyjaciółka jednego ze złodziei.** Po kilku dniach złodzieje zostali ujęci: byli nimi Stanisław Lubański, Jan Śmigielski i Stefan Lewandowicz.

Lubański i Śmigielski zostali skazani na półtora roku, a Lewandowicz na pół roku więzienia.

***

Wreszcie, nie bez posmaku erotycznego jest i trzecia sprawa.

W dniu 18 maja na wozie z meblami jadącymi na Wiśniową Górę siedziała, jak zwyczaj każe, na nieodzownej kozetce, na przedzie resorki panna Aniela Madejska, służąca. Koń wlecze się noga za nogą, droga dłuży się bardzo. To też panna Aniela była rada, że po drodze nawinął się jakiś młodzieniec i zająwszy miejsce na kozetce — począł pannie prawić **dusery.**

Podczas bardzo miłej rozmowy służąca zauważyła, że z tyłu wozu, pokryjomu, jakiś **potokarz** ściąga całe łóżko jej **chlebodawców. Służąca** wszczęła **krzyk. Woźnica rzucił się w pogoń za uciekającym z łóżkiem, a młody człowiek z kozetki, korzystając z zamieszania** — przyłączył się do uciekającego i począł mu pomagać w dźwiganiu łóżka.

Jeden ze złodziei został ujęty. Okazał się nim Stanisław Domolażek, bez stałego miejsca zamieszkania.

Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

***

Niepowszednią była również sprawa w której jako oskarżony odpowiadał 18-letni Zenon Pietrzak, mimo swego młodego wieku już trzykrotnie karany.

Chłopak opuścił dom rodzicielski, wdał się w złe towarzystwo i wałęsał się po nocach po spelunkach złodziejskich.

W nocy dnia 24 lutego r. b. ktoś włamał się do mieszkania Pietrzaków. Złodziej zabrał obrączki, drobną kwotę w gotówce i inne drobiazgi więcej wartościowe. Pietrzakowie złożyli meldunek w policji, która po krótkim dochodzeniu ustaliła, że złodziejem był nikt inny jak właśnie syn poszkodowanych — Zenon.

Rodzice nie zrzekli się skargi, a przed sądem oświadczyli, iż zrezygnowali już z dalszej walki o poprawę syna, który zdradza zdecydowanie złe skłonności, grozi im śmiercią i t. d.

Za włamanie do mieszkania własnych rodziców został 18-letni Pietrzak skazany na 8 miesięcy więzienia. (g)

Kapitalista z Iraku oszukany

przez sprytnego aferzystę

Warszawa, 21 sierpnia.

Kilka tygodni temu przyjechał do Warszawy obywatel Iraku, Iwar Salomonow w poszukiwaniu dobrej lokaty swego kapitału.

Po jakimś czasie Salomonow poznał w cukierni p. Jana Kucharskiego (Leszno 7). Znajomość powyższa nie wyszła kapitaliście na dobre.

Kucharski zaczął namawiać znajomego do założenia wielkiego przedsiębiorstwa, produkującego asfalt, które w związku z zarządzeniem nakazującym asfaltowaniem podwórz, miało być cudownym interesem. Kucharski zapewniał, że ma niesłychane stosunki u władz i wyjedna fabryce wyłączność na dostawę towaru.

Horoskopy były znakomite, albowiem dostawy miały objąć około 60.000 podwórek.

Uradowany cudzoziemiec zakupił kotły, zainstalował w mieszkaniu Kucharskiego telefon i na pierwsze koszty wpłacił 2.400 zł. Wspólnik wziął pieniądze do kieszeni a o uruchomieniu interesu ani myślał. Gdy zaniepokojony tym Salomonow udał się do Kucharskiego z wymówkami, ten chwycił nóż i grożąc śmiercią przepędził go z mieszkania.

Salomonow bezpośrednio potym udał się do prokuratora, gdzie złożył skargę. Kucharskiego osadzono w areszcie.

Doskonałe wyniki lekkoatletów polskich

w pierwszym dniu meczu z Niemcami.—Zwycięstwo Nojego i Kucharskiego

Warszawa, 21 sierpnia.

W stolicy rozpoczął się dziś z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwany międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Niemcy, który po raz pierwszy w historii lekkoatletyki polskiej zgroma dził na stadjonie Wojska Polskiego 15 tysięcy widzów.

Zawody, na których obecni byli między innymi dyrektor PUWF gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Górecki i t. d. otworzył prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Niemcy 50:44, mimo, iż lekkoatleci nasi zajęli cały szereg pierwszych miejsc.

W biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce zajął Niemiec Gillmeister w czasie 10,6 przed Zasłoną 10,7.

W skoku o tyczce zwycięstwo odniósł Polak Schneider wynikiem 3.90 przed Hartmanem (Niemcy) 3.80.

W rzucie młotem Niemcy byli bezkonkurencyjni, zajmując pierwsze dwa miejsca przez Glassa 53.62 i Sprengera 50,37. Pierwszym z Polaków był Kocot 44,50.

W biegu na 400 mtr. duży sukces odniósł Gąsowski, zajmując pierwsze miejsce w czasie 48,3 sek. (wynik lepszy od rekordu Polski o 0,5 sek.) przed Niemcem Hamanem 48,8.

Bieg 110 płotki wygrali Niemcy przez Beschetznika 15 sek.. Schellina 15,1. Trzecie miejsce zajął Niemiec (Polska) w czasie 15.3 (nowy rekord Polski).

W trójskoku zwycięstwo odniósł Polak Lukhaus, uzyskując wynik 14,83. Drugim był Niemiec Ziebe 14,77.

W biegu na 10 kim. pierwsze miejsce zajął Noi w czasie 32.00,8 przed Eherhardem 32,03.6.

W rzucie dyskiem Niemcy zajęli pierwsze dwa miejsca przez Hilbrechta 46,58 i Blaska 43.95. Z Polaków pierwszym był Fiedoruk 43,23.

Największy triumf odnieśli Polacy w biegu na 800 mtr., zajmując przez Kucharskiego i Gąsowskiego pierwsze dwa miejsca. Wynik Kucharskiego 1:55,2.

W sztafecie 4×100 mtr., która była ostatnią konkurencją dnia pierwsze miejsce zajęli Niemcy w czasie 42 sek.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się zakończenie zawodów.

Wieści sportowe

Walasiewiczówna bije rekord światowy

Warszawa, 21 sierpnia.

Na zawodach lekkoatletycznych Polska — Niemcy Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy **na 100 yardów,** który poprzednio należał do Burke.

Próba bicia rekordu powiodła się znakomicie. Walasiewiczówna, która biegła wraz z pomorzanką Gawrońską, uzyskała wynik 10,9 sek.

Sukcesy wioślarzy polskich w Paryżu

W sobotę rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa świata, w których wioślarze polscy odnieśli wspaniały sukces, zajmując dwa pierwsze i jedno drugie miejsce.

W jedynkach wygrał Verey, a w dwójkach Polacy pokonali nieoczekiwanie Węgrów, zajmując pierwsze miejsca, a w ósemkach osada polska zajęła drugie miejsce.

Dziś finałowa pula rozgrywek o wejście do Ligi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w kraju finałowa pula rozgrywek o wejście do Ligi.

W Wilnie zmierzy się Polonia z WKS Śmigły, a w Lublinie Unia gościć będzie częstochowską Brygadę.

Poza tym odbędzie się dziś jeden mecz ligowy między Warszawianką a Ruchem w Wielkich Hajdukach.

Wzrost wkładów w P.K.O.

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 milj. zł. i na dzień 31. 7. 1937 r. wynosiły 726,6 milj. zł. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120

Ogólny ogrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 milj. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 683.3 milj. zł., a na obrót bezgotówkowy 2.126.6 milj. zł., t. j. 75,7 proc. całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. 200.8 milj. zł., a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 milj. złotych.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31. 7. 1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 milj. złotych.

W grupie operacji czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 milj. zł. do kwoty 813.7 milj. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1.6 milj. zł. i wynosiły na ultimo lipca 44,4 milj. zł. W sumie też pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 milj. zł. i pozycja skupu weksli 20,4 milj. zł.

Na fali radiowej

W 75-tą ROCZNICĘ URODZIN DEBUSSY'EGO. AUDYCJA RADIOWA.

Na rok bieżący przypada 75-ta rocznica urodzin zmarłego w okresie wielkiej wojny kompozytora francuskiego, Claude Debussy'ego, jednej z czołowych postaci w historii muzyki. Twórca impresjonizmu muzycznego i największy jego realizator, wprowadził do świata tonów elementy zupełnie nowe i dotychczas nieznane, które wpłynęły decydująco na cały rozwój muzyczny XX-go stulecia. Utworom Claude Debussy'ego poświęca Polske Rado przeszło godzinną audycję dnia 22-go b. m. o godz. 18.30, podczas której wykonane zostaną jego dzieła rozmaitego rodzaju: Kwartet smyczkowy g-moll, który odegra „Kwartet Warszawski", kilka pieśni w wykonaniu Marii Bielickiej oraz suita fortepianowa „Obrazy" w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego.

„OD KAMIEŃSKIEGO DO KARŁOWICZA". CIEKAWY KONCERT RADIOWY.

Dnia 22-go sierpnia o godz. 12.03 nadaje Polskie Radio koncert, który niejako będzie przeglądem rozwoju polskiej muzyki symfonicznej od XVIII do XX wieku. Koncert rozpocznie uwertura do pierwszej polskiej opery p. t. „Nędza uszczęśliwiona" (r. 1788) Macieja Kamieńskiego, następnie wykonana zostanie uwertura z op. „Jadwiga" (r. 1814) Karola Kurpińskiego. Tańce Góralskie z op. „Halka" Moniuszki będą wstępem do poematu symfonicznego „Step" — Noskowskiego, po czym nastąpi „Rapsodia Litewska" M. Karłowicza.

Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Janiszewskiego.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 22 sierpnia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Nie reformujmy bez potrzeby

Niedaleki sezon jesienny przyniesie nam zapewne wznowienie prac badawczych i przygotowawczych do ewentualnej **reformy przepisów o zrzeszeniach gospodarczych** (zrzeszeniach przemysłowych). Zapewne też w tym czasie dojrzeją decyzje powołanych czynników.

Przystępując odrazu in medias — chcemy jedno zaakcentować. To mianowicie, że w dziedzinie, o której mówimy, samo **życie poszło w kierunku tez liberalnych.**

Sprawa przymusu, dokoła której tyle było polemiki i tyle podniecenia, praktycznie **okazała się bez znaczenia.** Popularne w owej polemice z przed lat paru, artykuły 76 i 77 noweli — zezwalające ministrowi na powoływanie do życia zrzeszeń przemysłowych na wniosek samoistnych przedsiębiorstw oraz nadawanie zrzeszeniom istniejącym charakteru przymusowego na ich wniosek — pozostały mieczem niedobytym z pochwy". Nie popełniamy, zdaie się, błędu twierdząc, że przez niemal trzech i pół letni okres istnienia swego normy o zrzeszeniach przymusowych, **nie znalazły ani razu zastosowania.**

Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, stowarzyszenia są instytucjami **o charakterze informującym i pomocniczym dla aparatu** administracji rządowej i samorządowej (także obrony praw indywidualnego członka, której to misji nie mogą się podjąć instytucje samorządu). **Na ile swą działalnością dane zrzeszenie zapracuje na uwagę — na tyle w praktyce przywiązuje się znaczenie do jego opinii i informacji** i na tyle w praktyce pociąga się je do współpracy i współdziałania z państwem i samorządem. Słowem — **egzamin życia:** rozwiązanie najzdrowsze i najrozsądniejsze.

Czy i jak urządzić prewencję i represję w stosunku do zrzeszeń szkodliwych?

I tu trzeba stanąć **na gruncie egzaminu życia. Raczej kasować zrzeszenia, które okazały się szkodliwe, czy nawet tylko nieżywotne, aniżeli utrudniać powstawanie.** Nie widzimy żadnej potrzeby dla zaostrzania dość ostrych norm, które dzisiaj zawierają siedemdziesiąty trzeci i piąty artykuły. Pierwszy z nich (poza wypadkiem niezgodności z prawem) pozwala — po wysłuchaniu izby przem. handlowej — **odmówić zatwierdzenia statutu,** gdy powstanie zrzeszenia jest niepożądane ze względów gospodarczych, drugi (poza wypadkiem naruszania prawa itp.) — pozwala, po wysłuchaniu izby, **rozwiązać zrzeszenie, gdy zaniedbuje spełniania swych zadań.** Praktyka stosowania obu tych norm jest jak najbardziej liberalna — tylko dlatego **nie ma powodu skarżyć się na zawarte w nich niebezpieczeństwo dowolności,** gdy więc nie było pola do wyzyskania ich ostrości — pocóż byłoby je zaostrzać?

Wreszcie stosunek zrzeszeń do prawa kartelowego. Trudne zagadnienie, bo trudna jest częstokroć delimitacja kartelu od innych tworów gospodarczych; rozgraniczające definicje prawników na nic tu się nie zdają, a **„wyłuskanie" kartelu pozostawione musi być rozsądnej analizie prawno - gospodarczej.** Dlatego i tu nie widzimy potrzeby zmiany istniejącego stanu rzeczy, w którym niezależnie od swej formy prawnej zrzeszenie o tyle poddane jest działaniu norm kartelowych o ile w swej rzeczywistej gospodarczej treści jest kartelem. Ale też tylko w tych granicach.

Słowem — **nie reformujmy bez potrzeby.**

Dr. A. Z.



Likwidacja Tow. „Przyszłość"

Zerwanie rokowań o przyjęcie ubezpieczonych przez P.K.O.

Przed dwoma dniami ukazała się w prasie krótka notatka, dementująca oficjalnie wiadomość, jakoby P.K.O. **przyjąć miała portfel Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość".**

O sprawie tej obszernie pisaliśmy pod koniec czerwca w momencie, gdy rokowania na powyższy temat między właścicielką akcyj Tow. „Przyszłość" — K.K.O. m. Warszawy i P.K.O. zdawały się dobiegać pomyślnego końca.

Jak wiadomo, po upadku Tow. „Fenix", do którego należał portfel akcyj „Przyszłość", akcje powyższe zakupiła za niewielką sumę K.K.O. m. Warszawy, pod egidą której utworzone miało być towarzystwo ubezpieczeń przy Związku Kas Komunalnych. Ponieważ jednak realizacja tego planu wymagałaby wkładu w wysokości 2 i pół miliona zł., projekt upadł i uchwalona została LIKWIDACJA TOW. „PRZYSZŁOŚĆ". W międzyczasie nawiązane zostały rokowania z P.K.O. w sprawie przejęcia przez nią ubezpieczonych likwidowanego towarzystwa wraz ze wszystkimi aktywami i pasywami.

Pertraktacje w powyższej sprawie posunięte były naprzód już tak daleko, iż lada dzień oczekiwano ich finalizacji. Tymczasem nieoczekiwanie sprawa ucichła, a wreszcie po dwóch miesiącach ukazało się urzędowe zaprzeczenie jakoby P.K.O. zamierzała dokonać tego rodzaju tranzakcji. Wynika z tego niewątpliwy wniosek, iż ROKOWA- MIĘDZY OBU ZAINTERESOWA- MI STRONAMI ZOSTAŁY DEF- TYWNIE ZERWANE. W ten sp- losy Tow. „Przyszłość" i ubezpi- nych w nim osób zawisły niejako powietrzu i narazie — zgodnie z u- łą — nadal przeprowadzana jest l- dacja Towarzystwa.

W związku z fiaskiem rokowań P.K.O. odżyła podobno konc- STWORZENIA TOWARZYSTWA BEZPIECZENIOWEGO POD FIR- ZWIĄZKU K.K.O., ponieważ jed- projekt ten wymagałby zaangażow- poważnego kapitału, wątpliwe jest, dojdzie on do skutku.

Rozwój produkcji włókienniczej w Rosji

23 metry tkanin bawełnianych na głowę ludności

Ostatnie dane, niekompletnej zresztą statystyki, wykazują **rekordowy wprost rozwój produkcji włókienniczej w Rosji Sowieckiej i równoległe zwiększenie konsumpcji artykułów włókienniczych oraz odzieżowych.** Według planu na rok 1937 **produkcja tkanin bawełnianych w Z. S. R. R. wynieść ma 4.084 milionów metrów.**

Według obliczeń ze źródeł sowieckich, dzięki takiej produkcji, konsumpcja tkanin w roku 1937 ulegnie poważniejszej zwyżce, wynosząc **na głowę ludności około 23 metrów tkanin bawełnianych** (oczywiście w tym wypadku, plan ten zostanie zrealizowany).

Zaznaczyć należy, iż konsu- tkanin bawełnianych w Polsce **mniejsza, nie przekracza bowie- metrów na głowę ludności.**

W związku z rozwijającą się twórczością gotowych artykułów kienniczych, Sowiety zwiększają nież swoją bazę surowcową oraz półfabrykatów.

Według zakreślonego planu, w bieżącym **produkcja bawełny wy- tam ma 660 tysięcy ton,** co odpo- 3,7 kg. surowca na głowę ludności. Polsce spożycie bawełny wynosi na- wę przeciętnie 2 kg.

W roku 1935 produkcja bawełny Rosji Sowieckiej wyniosła **531 tys. ton,** produkcja lnu 530 tysięcy ton, dukcja konopi 140 tysięcy ton. S- dzić jednakże należy, że liczby te **ko jeszcze odbiegają od produkcji przedwojennych.**

Produkcja wełny wyniosła w 1935 — 76 tysięcy ton, produkcja wabiu naturalnego 1,5 tysięcy ton, wabiu sztucznego — 5,6 tysięcy ton.

Jak donosi prasa, plan włókien- na rok 1937 przypuszczalnie **wyk- zostanie w Rosji Sowieckiej w sto- centach.**

Zaznaczyć należy, że obok prze- słu włókienniczego **szybko rozwi- w Rosji również przemysł odzie-** Np. plan produkcyjny przewiduje ku 1937 wyprodukowanie **190 mi- par obuwia.**

Importu maszyn włókienniczych

za cłem ulgowym domaga się przemysł łódzki

W związku z oczekiwanym ogłoszeniem na jesieni listy towarów, dopuszczonych do importu **za cłem ulgowym,** łódzki przemysł włókienniczy wystąpił do Min. Skarbu z wnioskiem **o włączenie do wspomnianej listy niektórych części maszyn włókienniczych,** niezbędnych do odświeżenia aparatu produkcyjnego włókiennictwa polskiego. Chodzi tu zwłaszcza o **zespoły części maszyn dla przędzalń bawełnianych,** których urządzenie techniczne w wielu wypadkach jest już przestarzałe.

Zastosowanie nowych części maszyn wpłynie na **obniżenie kosztów produkcji przędzy bawełnianej,** umożliwi bowiem lepsze wykorzystanie surowca. M. in. dzięki nim możliwe będzie **uzyskanie z gorszych gatunków bawełny wyższych rodzajów przędzy.**

Inwestycje powyższe **będą się jednak kalkulowały** przemysłowi włókienniczemu tylko w tym wypadku, jeśli będzie mógł importować wspomniane części maszyn za **cłem ulgowym, to** też należy spodziewać się, iż wniosek włókiennictwa, dotyczący tej sprawy, **będzie przez Min. Skarbu zaakceptowany.**

Dodać należy, iż w omawianym wypadku chodzi o opatentowane zespołowe części maszyn, które **w Polsce nie są wyrabiane.**

Spóźnione echa umowy kompensacyjnej

Nie ma rokowań o wymienny import bawełny

W prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, skwapliwie powtórzona przez pisma warszawskie a za nimi przez jeden z dzienników łódzkich, **jakoby w Warszawie toczyć się miały rokowania o „wielką" tranzakcję kompensacyjną, w której objektami miałyby być z jednej strony bawełna egipska, z drugiej węgiel polski.**

W związku z powyższą wiadomością stwierdzić należy, iż zarówno najbardziej zainteresowane Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej, jak i samorząd gospodarczy, ani wreszcie przedstawiciele zagranicznych domów bawełnianych **o tego rodzaju rokowaniach nic nie wiedzą.** Byłyby one zresztą sprzeczne ze stanowiskiem Min. Przemysłu i Handlu, które przed kilku miesiącami **rozwiązały wszystkie istniejące umowy na kompensacyjny import bawełny,** stwierdzając oficjalnie **ujemną wartość tego rodzaju umów** dla interesów gospodarczych Polski.

Ostatnia umowa, przewidująca wymianę importu bawełny, zawarta została **w czerwcu r. b.,** przyczym istotnie **przywieźć miano pewną ilość surowca egipskiego w zamian za węgiel polski.** Wartość całej tej tranzakcji wynosiła jednak **zaledwie 800 tysięcy zł.** Obecnie tranzakcja powyższa znajduje się **w stadium realizacji,** t. zn. przemysł zakupuje odpowiednie partie bawełny egipskiej, sprawa ta jednak — z uwagi na wysokie ceny surowca, oferowanego w ramach omawianej umowy — posuwa się naprzód **bardzo powoli.** Być może, iż echa tej właśnie tranzakcji błąkają się jeszcze po prasie niemieckiej, a stąd przedostają się do pism polskich.

Przemysł włókienniczy ucieka z Francji

Francuskie fabryki w Belgii produkują na eksport

Znaczna liczba fabryk włókienniczych w północnej Francji przystąpiła obecnie **do zakładania przedsiębiorstw siostrzanych w Belgii.** Równocześnie kierownictwo fabryk zamierza **ograniczyć produkcję we Francji.** Wytwórczość nowo - założonych zakładów tekstylnych w Belgii przeznaczona zostanie **wyłącznie na eksport,** gdyż ceny towarów włókienniczych we Francji, naskutek wysokich obciążeń socjalnych i podwyżki stawek podatkowych, są tak wysokie, iż **eksport towarów tekstylnych z Francji maleje coraz poważniej.**

Belgijski przemysł włókienniczy broni się przeciw zakładaniu na terenie Belgii francuskich przedsiębiorstw tekstylnych, widząc w tym **niepożądaną dla siebie konkurencję.** Zainteresowane sfery gospodarcze Belgii zabiegają u rządu o wydanie zakazu budowy obcych fabryk włókienniczych.

Nowe plantacje bawe- w Nikaragui

Wśród szeregu krajów Ameryki- cińskiej, które zajęły się ostatnio dzo intensywnie **uprawą surowej wełny** wymienić należy, m. in. Ni- **gue.** Produkcja tego surowca szyła się ostatnio bardzo wydatnie skutek polityki dewizowej rządu za- cających farmerów do uprawy.

Przewiduje się wówczas ch- **bawełny co stanowić będzie po- pozycję w całym wywozie Nikar-** przekraczając 20 proc. całego wyw- Stanowi to **olbrzymi postęp,** jeśli żymy, że dotychczasowy udział ba- ny w całym wywozie tego kraju przekraczał 2 proc.

Zwiększenie terenów zajętych uprawę bawełny spowodowało rów- zwiększenie **zapotrzebowania na robocze,** których płace poważnie w- sły.

...tyzacja włókiennictwa łotewskiego

...tynuując konsekwentnie politykę gospo..., której celem jest unarodowienie łotew... przemysłu i handlu, rząd łotewski zało... ...arzystwo akcyjne przemysłu i handlu p. n. ...Vilnas Rupnieks" z kapitałem zakłado... ...2 miln łatów. Jest to już 10 z rzędu towa... ...wo akcyjne, powołane do życia przez rząd. ...sposób rząd łotewski zapewnił sobie w przedsiębiorstwach kontrolę nad ważniej... gałęziami przemysłu i handlu jak: ciężki ...ył, maszynowy, budowlany, browarniany, ...ny, naftowy, węglowy i t. p.

Eksport węgla
...pierwszej połowie sierpnia

Warszawa, 21 sierpnia.

(PAT) Według danych tymczaso...ch, eksport węgla kamiennego w ...wszej połowie sierpnia spadł w po...naniu z przeciętną za połowę lipca ...1 tys. t. do 419 tys. t. Przeciętna ...nna wysyłka węgla kamiennego za...nicę wynosiła około 36 tys. t., czyli o ... t. mniej niż w lipcu.

Na poszczególne grupy rynków wy...ziono (w tys. t. — w nawiasie różni... w porównaniu z przeciętną za połowę ...): rynki środkowo-europejskie 36 ... 2), skandynawskie 136 (minus 22), ...dnio-europejskie 100 (minus 23), ...dniowo-europejskie 70 (minus 12), M. Gdańsk 12 (minus 4), węgiel okrę... 40 (minus 12); zmalał również eks... na rynki bałtyckie, dokąd wywiezio... tys. t., oraz poza europejskie, do... wywieziono 17 tys. t.

Przeładunek węgla w portach pols... spadł w porównaniu z przeciętną połowę lipca o 46 tys. t. do 386 tys. t. ...ego na Gdynię przypadło 255 (minus ... t., na Gdańsk zaś 131 (minus 39), t.

...mowa produkcja kaloszy i śniegowców

Mechaniczny przemysł obuwniczy *roz...ął już intensywną produkcję na se...zimowy kaloszy i śniegowców.* Pro...ja kaloszy w czerwcu b. r. wynosi...8 tysięcy par wobec 43 tys. par w ... Podobnie *o 100% wzrosła pro...cja śniegowców* z 13 tys. par do 27 ...ęcy par. Pewne ożywienie daje się ...cześnie już zaobserwować w dzie...nie sprzedaży tych artykułów.

Notowania bawełny

NOWY JORK. Loco 10.08, wrzesień 9.78, ...dziernik 9.83—84, listopad 9.85, grudzień ..., styczeń 9.91, luty 9.95, marzec 10.00, kwie... 10.04, maj 10.08—09, czerwiec 10.10, lipiec ...

NOWY ORLEAN. Loco 9.99, październik ...86, grudzień 9,96—98, styczeń 10.01, ma... 10.08—09, maj 10.18—19.

LIVERPOOL. Loco 5.78, sierpień 5.60, wrze... 5.61, październik 5.63, listopad 5.62, gru... 5.64, styczeń 5.66, luty 5.68, marzec 5.70, ...ień 5.72, maj 5.74, czerwiec 5.75, lipiec ..., sierpień 5.77, wrzesień 5.78, paźdz. 5.79.

EGIPSKA. Loco 9.11, wrzesień 8.75.

UPPER. Loco 8.34, wrzesień 7.26, paździer... 6.86, listopad 6.76, styczeń 6.74, marzec 6.77, ... 6.80, lipiec 6.81.

BREMA. Loco 12.58, październik 10.72, ...ień 10.76, styczeń 10.89, marzec 11.24, maj ..., lipiec 11.35.

ALEKSANDRIA. Sekell.: Listopad 16.27, ...eń 16.25, marzec 16.20.

Ashmouni: październik 12.35, grudzień 11.99, ... 12.02, kwiecień 12.12, czerwiec 12.25, sier... 12.25.

POPULARNE WYCIECZKI WYSOKOGÓRSKIE W TATRY.

P.T.T., oddział w Łodzi urządza w bieżącym ...nie w dniach od 3-go do 9-go września b. r. ...ze jedną wycieczkę popularną w Tatry Pol... pod przewodnictwem członków miejscowe... Koła Taterników. Wycieczka będzie dostęp... dla osób nie posiadających żadnego doświad...a w turystyce wysokogórskiej, ale obda...ych przeciętną sprawnością fizyczną zdro...o człowieka. Udział w wycieczce mogą wziąć ...kowie P.T.T. i wprowadzeni przez nich ...e, z wykluczeniem młodzieży poniżej ukoń...ych 16 lat życia.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat P. T. T. ..., Piotrkowska 120, m. 10) w godzinach nor...ego urzędowania (codziennie prócz sobót i ...od godz. 19 do 21) do dnia 26 sierpnia r.b. Na pokrycie ogólnych wydatków związa... z organizacją wycieczki, pobrana zostanie ...a przy zgłoszeniach w formie wpisowego wysokości: zł. 3 od członka P.T.T., zł. 5 od ...stnika wycieczki, nie będącego członkiem P. T. T.

Krwawa zemsta nauczyciela
Zaprosił do siebie gości, a potem ich wystrzelał

Wilno, 21 sierpnia.

Szkoła powszechna w Dubrowiczach pod Wołożynem, stała się widownią strasznej masakry z zemsty.

Nauczyciel tej szkoły Żyzniewski, przed kilku dniami urządził przyjęcie w swym mieszkaniu. Osoby nie zaproszone, przeważnie rodzice młodzieży, uczęszczające do tej szkoły, zgłosiły pretensję do nauczyciela, że ich nie zaprosił. Doszło do bójki, podczas której Żyzniewskiego pocięto nożami. Dłuższy czas przebywał w szpitalu, skąd wyszedł kaleką po przecięciu ścięgien ręki. Mimo to, objął na nowo stanowisko nauczyciela, lecz postanowił zemścić się nad sprawcami swego kalectwa.

Wobec tego zaprosił do szkoły rodziców, których poprzednio nie zaprosił. Gdy przybyli pierwsi, niejaka Kasprowiczowa, Jodkowski i Gotówko, Żyzniewski zaczajony za drzwiami budynku szkolnego, przywitali ich salwą rewolwerową. Jodkowski i Gotówko padli zabici na miejscu, ranione zostało również jedno z dzieci szkolnych. Kasprowiczowa zdołała zbiec. Zabójcę aresztowano.

Koniunktura eksportowa dla przemysłu ludowego
Silny wzrost importu wyrobów luksusowych i artystycznych do U.S.A.

Ogólny **wzrost konsumcji** w Stanach Zjednoczonych **objął ostatnio m. in. również i artykuły wysoko - gatunkowe i luksusowe oraz dzieła sztuki.** Nowojorskie domy towarowe oraz wielkie sklepy detaliczne notują ostatnio zwiększony zbyt wysokogatunkowych ręcznie tkanych dywanów, rzemieślniczo-produkowanych chodników i t. d. Niezależnie od tego domy importowe i hurtownicy otrzymują **olbrzymie zamówienia na wszelkiego rodzaju artykuły przemysłu ludowego i galanterję luksusową.** W niektórych branżach wzrost przywozu z Italii, Francji Anglii i Szwajcarii **zwiększył się o 100 proc.** w porównaniu z r. ub. Wobec zwiększonego zapotrzebowania **ceny na te artykuły wykazują tendencję zwyżkową.** Stosunkowo najsłabiej zwiększył się udział przywozu niemieckiego tych artykułów do Ameryki.

Koniunktura, jaka powstała w Ameryce dla wytwórczości rzemieślniczej i artystycznego przemysłu ludowego powinna być jak najwydatniej wykorzystana przez Polskę, która również i w tej dziedzinie pod wieloma względami przoduje produkcji zagranicznej. Niezbędne jest jednak wydatne **wzmożenie wysiłków propagandowych analogicznie** do inicjatywy zbiorowej przemysłów zagranicznych.

2810 milionów zł. wyniósł obrót czekowy PKO
Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych

W miesiącu lipcu wkłady na **rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 miln. zł.** i na dzień 31. 7. 1937 r. wynosiły 726,6 milj. zł. W tym czasie otwarto **56.220 nowych książeczek oszczędnościowych.** Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120.

Ogólny **obrót czekowy P. K. O.,** na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę **2.809.9 milj. zł.,** z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 milj. zł., a na obrót bezgotówkowy 2.126.6 milj. zł., t. j. 75,7 proc. całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca br. **200.8 milj. zł.,** a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o **4,6 milj. zł.**

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31. 7. 1937 r. wynosił **129.764 czynnych polis, a suma ubezpieszczenia 191,7 milj. złotych.**

W grupie operacyj czynnych **portfel papierów wartościowych** własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 milj. zł. **do kwoty 813.7 milj. zł.**

Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 milj. zł. i wynosiły na ultimo lipca **44,4 milj. zł.** W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 milj. zł. i pozycja skupu weksli 20,4 milj. złotych.

Polska się inwestuje
Wzrost importu maszyn i surowców

Jak wiadomo, w roku bież. nastąpił poważny wzrost obrotów zagranicznych Polski. Wzrost ten jest szczególnie wyraźny, jeżeli chodzi o import do Polski, co tłumaczy się *poprawą koniunktury i zwiększeniem zapotrzebowania zarówno na surowce, jak i na maszyny.*

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne liczby ilustrujące *wzrost importu do Polski* w szeregu pozycyj w okresie pierwszych 7-miu miesięcy r. b., w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. (w tonach — pierwsza liczba oznacza import w r. b., druga — w r. ub.; w nawiasie wzrost procentowy importu wporównaniu z r. ub.): celuloza 12.531—2.878 (335,4%), silniki i turbiny 917 — 277 (231,0%), surówka żelazna 5.552—2.596 (113,9%), żelastwo 386.349 — 231.603 (66,8%), aluminium 882 — 586 (50,5 %), *samochody 1.873 — 1.285* (45,8%), kauczuk 3.590 — 2.541 (41,3%), miedź 10.234 — 8.100 (26,3%).

Kronika literacka

LYTTON STRACHEY O GENERALE GORDONIE

O generale Gordonie wiemy jedynie tyle, że uwiecznił go Sienkiewicz w swojej przepięknej powieści „W pustyni i puszczy". Obecnie przypomina nam tego wielkiego wodza i przedstawiciela godności brytyjskiej polski przekład biografii Lytton Strachey'a — autora niezapomnianej „Królowej Wiktorii" i „Elżbiety". Zdaniem Strachey'a — generała Gordona oficera o wybitnym talencie wojskowym, wielkiej żyłce awanturniczej i nigdy niezaspokojonej żądzy przygód, rozczytującego się równocześnie w Biblii i pogrążonego w dociekaniach mistycznych, zrodzić mogła jedynie Anglia. Mianowany generał-gubernatorem Sudanu w chwili groźnego powstania Arabów, Gordon staje się nagle postacią historyczną. Nie mogąc uzyskać na czas pomocy od Gladstone'a, brytyjskiego premiera, niechętnego podbojom imperialnym Anglii — Gordon ginie w obleżonym Khartum, wywołując formalną burzę w Imperium i stając się jednym z jego największych, niemal legendarnych bohaterów. Strachey ubiera biografię Gordona w formę beletrystyczną, tak właściwą dla swojej twórczości: tłem powieści są ludzie i nastroje wiktoriańskiej Anglii odmalowane z humorem i sentymentem. Przekład książki „Śmierć generała Gordona" ukaże się niedługo w nakładzie „Roju".

Z HISTORII ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Ostatnio ukazała się w Cieszynie praca dra Jana Galicza: Z minionych lat. Przyczynki do historii ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Szereg rozpraw oparł autor na własnych badaniach i osobistych przeżyciach, częściowo korzystał ze źródeł i prac innych autorów. Język polski w dawnym szkolnictwie powszechnym na Śląsku Cieszyńskim. Początki pracy narodowej. Józef Lompa i Karol Miarka jako współpracownicy „Gwiazdki Cieszyńskiej". Język polski w dawnych gimnazjach cieszyńskich, najstarsze czytelnie. Polski teatr amatorski w Cieszynie oraz Manifestacje narodowe na Śląsku Cieszyńskim — oto tytuły poszczególnych rozdziałów obrazujących ile trudu, zaparcia i osobistego poświęcenia wymagało budzenie polskiej rzeczywistości w tej piastowskiej dzielnicy i ile pokonano przeszkód, aby nasza ludność mogła korzystać z przyrodzonych należnych jej praw. (PIL)

ANALIZA OBYCZAJU PIJACKIEGO W POLSCE

Ukazała się interesująca praca Hanny Nałęcz-Ostrowskiej Szymańskiej: „Z dziejów obyczaju w Polsce" z przedmową prof. Michała Orzęckiego. Książka oparta na wnikliwych badaniach ma na celu „niepopularną i niemodną" walkę z alkoholizmem od obyczaju, zakorzenionego od tak dawna. Analiza tego zjawiska wykazuje jak alkoholizm obyczajowy był i jest zazębiony o całokształt stosunków społeczno-ekonomicznych, jak wplatał się w życie wszystkich warstw i jednocześnie z jak różnorodnych powstał przyczyn. Autorka we wstępie zaznaczyła, że zdaje sobie sprawę z niesłychanych trudności w przeprowadzeniu prostej reformy, opartej na abstynencji pożądanej nietylko z punktu widzenia współczesnej medycyny, ale i wiedzy społecznej. W przedmowie prof. Orzęcki scharakteryzował ten nałóg: nie ma wśród ludzi zjawiska, tak trwale i niewzruszalnie modnego jak zjawisko alkoholizmu. I nie da się wytłomaczyć jedynie działaniem narkotycznym alkoholu. Utrzymuje się on w sposób nie znoszący sprzeciwu we wszystkich warstwach społecznych a przedewszystkim u tych, którzy są zawsze przewodnikami mody t. zn. w najwyższych i najbardziej eleganckich. Alkohol stał się podstawą obyczaju społecznego, a w dodatku jest on treścią humoru. (PIL)

UWAGA MATURZYŚCI!

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej organizuje miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na medycynę, farmację i dentystykę.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje się w lokalu Towarzystwa przy ulicy 11-go Listopada Nr. 26, codziennie od godz. 17—19.

Kurs rozpocznie się 25-go sierpnia i prowadzony będzie przez asystenta farmacji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ŚWIAT MODY

Co przynosi moda jesienna?

Wieczorowe toalety pod znakiem aksamitu i koronek

W paryskich domach mód toczy się obecnie oryginalny **bój o... linię talii kobiecej.** Niskie czy wysokie talie? — oto jakie zagadnienie zaprząta dyktatorów mody. Rochas lansuje oryginalną linię talii, **z przodu wysoko wzniesioną, z tyłu zaś lekko opadającą.** Patou lansuje również wysoką linię talii. Inne domy modniarskie, przygotowały szereg modeli princesse, mocno wciętych w talii, opadających w łagodnych kloszach ku dołowi. Niektóre modele posiadają przód zebrany w fałdy, co tworzy oryginalny efekt, przypominający dawne suknie directoire.



Linia ramion jest zlekka tylko poszerzona, zaś rękawy są gładkie, bez żadnych efektów.

Sportowe stroje odznaczają się męskim wykończeniem kieszeni, ozdobionych kontrafałdą, lub oblamowanych skórą. Kieszenie zamyka się zamkiem błyskawicznym. Żakiety sportowe są krótkie, a nawet moda wprowadza króciutkie spencerki, sięgające do linii stanu. Spódniczki sportowe są krótkie i skromne. Dopuszczalne są jedynie kryte kontrafałdy. Płaszcze sportowe nie zmieniły zasadniczo charakteru. Wciąż jeszcze nosi redingoty i reglany luźnie, z materiału w dużą kratę — do podróży i gładkiego — w mieście.

Na południe **Paryż lansuje smokingi,** które jednak posiadają szalowe wąskie kołnierze, względnie zaokrąglone klapy. Płaszcze popołudniowe, są wcięte i wąskie w talii, zapięte na jeden guzik, bogato przybrane futrem, najczęściej lisami. **Futro zdobi przeważnie tylko przednią część płaszcza, tworząc z futrzaną mufką efektowne zestawienie. Skromniejsze płaszczyki, posiadają mały, koszulowego kroju kołnierzyk z płaskiego futra.**

Modne suknie przybiera się aplikacjami z materiałów kontrastujących, np. wełnę z satin laque, aksamitem, lub skórą, wytłaczaną w orientalny deseń. Modne są również przybrania ze skórki w kolorze złotym, złote naszycia, wzory, przypominające haft richeleu, aplikowane motywy z cekinów, naszytych o kształcie herbów.

Sukien wieczorowych jest jeszcze mało i pierwsze modele nie są zbyt pomysłowe. Nagół są one długie, przy czym **przód jest krótszy niż tył, który przechodzi w rodzaj trenu.** Długie płaszcze wieczorowe przybrane są obficie futrem. Lansowane są również krótkie, futrzane bolerka.

Paryż lansuje w nadchodzącym sezonie następujące materiały na płaszcze: velour de laine, duvetune, aksamit, wełna o długim, błyszczącym włosie i gładkie wełny, w tkany deseń.

Suknie przedpołudniowe szyje się z krepy wełnianej i jersey'u. Po południowe, strojniejsze sukienki są z crepe satin, tiulu bawełnianego lub jedwabnego deseniowego satin laque, ciężkiego, matowego jedwabiu i wreszcie z lamy o dyskretnych wzorach renesansowych.

Wieczorowe toalety są pod znakiem aksamitu i koronek chantilly albo brukselskich. Domy modniarskie lansują specjalny **kostium wieczorowy z lamy w kratkę, nazywany „Prince of Wales".** Wieczorem nosi się również brokaty, przetykane barwną nitką i tworzące oryginalne efekty.

***

Godzi się również kilka słów poświęcić nakryciom głowy, zwłaszcza, że **kapelusze jesienne są niezwykle fantazyjne i bardziej oryginalne, aniżeli twarzowe.** Nowa moda wprowadza niezwykle **wysokie główki, przypominające niejednokrotnie głowy cukru.** Zętawia się je z filcu lub aksamitu, względnie z połączenia filcu z aksamitem. Wieczorowe kapelusiki są tak udrapowane, aby podwyższyć główkę. Nosi się je albo nasunięto głęboko na czoło, albo też zesunięte na tył głowy. Oryginalne są wieczorowe **kapelusze przybrane strusimi piórami w formie efektownego diademu.** Poza tym jako przybrania wieczorowych toczków **używana jest koronka.** Lansowane są również kloszowe woalki, które zarzucone na kapelusz, spływają w fałdach aż do ramion. Szpilki w formie strzał, zdobią kapelusze zarówno popołudniowe jak i poranne. Do przybrania służy również kolorowy aksamit.





Moda nie zapomina również o dzieciach. Główna linia sukienek dziecięcych pozostała bez zmiany. Są one w dalszym ciągu krótkie i szerokie. Modele dla młodszej dziatwy posiadają karoczki skrojone oddzielnie, względnie zamaskowane szeregiem plis czy zakładek. Okrycia starszych dzieci, a zwłaszcza dziewcząt zbliżone są nieco do mody dla dorosłych — suknie i płaszczyki są wcięte w talii. Sukienkę dla dziewczynki jest bardzo łatwo uszyć i troskliwa matka może własnoręcznie zaopatrzyć w garderobę swoją pociechę. Pamiętać należy, że dziecko rośnie szybko „ że wciąż należy garderobę jego uzupełniać. Sukieneczka z organdyny, jasnego crepe de chine'u, linon, woalu, albo organdyny jest zawsze ładną, a zimą przyda się niejednokrotnie na balik dziecięcy czy inne zabawy lub przyjęcia. **Ładnie zdobią sukienki hafty ręczne,** przy czym nie powinny być one umieszczone symetrycznie, ale rzucone na tkaninę w artystycznym nieładzie. Ładnie i wdzięcznie wyglądają również zakończenia z walansjenek. Pamiętać również należy, iż pod strojną, krótką sukienkę dla dziecka **wkłada się majteczki z tego samego co suknia materiału.** Ponieważ dziecięca garderoba musi mieć duże zakłady na „wyrost", można je odpowiednio zużyć na efektowne przybranie. Zamiast zakładu można dół sukienki **zakończyć pliskami i zakładkami,** które rozpruwa się w miarę wzrostu dziecka.

Skoro mowa jest o własnoręcznym kompletowaniu garderoby, należy również wspomnieć o nadchodzącym okresie wszelkiego rodzaju robót szydełkowych i na drutach. Zwłaszcza **wełniane żakieciki, chroniące przed chłodem wieczorów jesiennych — cieszyć się będą dużym powodzeniem.** Dwa ładne modele żakiecików wełnianych, robionych na drutach, podajemy na naszej rycinie. Żakieciki są jednobarwne, utrzymane w tonach spokojnych. Nowością są efektowne kieszonki z przodu.

Na zakończenie naszego przeglądu podajemy jeszcze szereg drobiazgów, uzupełniających modną toaletę.

Drobiazgi te, odpowiednio zastosowane, dodają każdej toalecie piętno indywidualności. Zauważone przez nas w Paryżu ozdoby nadają się zresztą do uzupełnienia nawet starszej garderoby.

Do bluzki o kroju koszulkowym, z materiału w paseczki czarno białe — można nosić **szalik w kolorze niebieskim, w odcieniu „Wallis Simpson", względnie w kolorze „rose shoking".** Szalik widoczny jest tylko przy wycięciu pod szyją.

Stary, słomkowy kapelusz można łatwo zmienić przez odprucie ronda: Szeroka wstążka, aksamitka albo przybranie z jedwabiu przy zakończeniu główki — da nam nowy model kapelusika, otrzymany tanim kosztem, dzięki własnej pomysłowości.

Skromna suknia wieczorowa może być zamieniona na strojniejszą przez dodanie **szalika** (o ile wycięcie jest niewielkie) **z materiału, naszytego cekinami, względnie przez przypięcie kwiatu z cekinów i dodanie takiegoż paseczka.**

Zamiast kwiatów nosi się obecnie ...owoce, przypięte do klapy. Owoce mogą być małe, duże, w dowolnych kolorach, przypominające naturalne, względnie stylizowane.

Modne są całe toalety z koronek, ale nie należy zapominać o tym, iż modna jest również **koronka jako przybranie.** Należy ją tylko umiejętnie zestawić, a raczej inkrustować koron... efekt d... **gładki materiał.** Najładniejszy je **czarna koronka inkrustowana** na bia**łej organdynie.**



W Paryżu ukazały się kap... których fason można dowolnie ... a nawet zdjąć rondo względnie ... szyć główkę. Efekty te otrzym...



... za pomocą łączenia części zamkiem bły- skawicznym.

Modne będą **rękawiczki haftowane, malowane, w paski, kropki, kratki** lub **ze skóry deseniowej.**

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 34 ROK V | NIEDZIELA, 22 sierpnia 1937 R.

NARZECZONA Z CHICAGO

Opowiadanie z życia Polaków na emigracji

Stary uniwersytet w Columbii przeżywał najpodnioślejszą doroczną uroczystość — promocję doktorską. Utarło się od długich dziesiątków lat, że wręczenie dyplomów wstępującym w życie zastępom młodzieży odbywa się tu pod przemożnym wpływem iście amerykańskiej manii widowiskowej. Dnia tego gromadzą się zazwyczaj snobistyczne rzesze, przybyłe luksusowymi limuzynami z najodleglejszych zakątków U. S. A.

Wspaniała w swej surowej powadze olbrzymia aula uniwersytecka wypełniona była po brzegi publicznością. Cała gama nieuchwytnych zapachów najdroższych perfum, oszałamiająca wystawa pysznych toalet, arcydzieł sztuki fryzjerskiej, gwar rozmów i czarodziejski fluid flirtu — wszystko to składało się na błyskotliwą całość.

Nastrój przypominał raczej przedpremierową atmosferę „Metropolitain House", niż poważną uroczystość uniwersytecką, która staje się ukoronowaniem długoletnich trudów naukowych i mozołu przeważnie ubogiej młodzieży, zdobywającej przebojem wiedzę, borykającej się z ciężkimi wymogami życia

Dziekan wydziału medycznego, uczony o sławie ustalonej na obu półkulach, od lat bezskutecznie walczył z obyczajami swych współziomków, niepomijających żadnej okazji dla zademonstrowania specyficznych upodobań. Weszło to już w krew publiczności amerykańskiej, że doroczna promocja, zwłaszcza na wydziale medycznym, stawała się widowiskiem w wielkim stylu, na które o całe tygodnie naprzód zamawiano bilety wstępu u pedli uniwersyteckich, ba, nawet u przekupniów.

Oczywiście kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczanie dyplomów przybranym w togi i bakalarskie birety adeptom przez wzruszonego dziekana wydziału, który sakramentalnym uściskiem dłoni witał nowych kolegów na niwie naukowej.

Nie trzeba dodawać, że postać nowoupieczonego doktora czy doktorki wywoływała liczne i dość głośne komentarze widzów, które przewodniczący kolegium musiał uciszać za pomocą dzwonka. Największym powodzeniem śród nowokreowanych doktorów cieszyli się faworyci licznych drużyn sportowych. Publiczność sportowa, licznie zgromadzona na sali, witała swoich pupilów rozgłośnym „hip-hip-hurra" i tupaniem nóg, przypominającym raczej boisko, niż poważną i skupioną atmosferę uniwersytecką.

— Miss Mary Bronicz — rozległ się donośny głos sędziwego dziekana.

Do okrytego szkarłatnym suknem podium, na którym zasiadło kolegium profesorów, zbliżyła się pewnym i szybkim krokiem smukła dziewczyna, wyglądająca raczej na dziecko. Błękitne oczy i złocista fala włosów nadawały jej niewysłowiony czar dziewczęcy, jednak spojrzenie nacechowane głęboką powagą i bolesna rysa koło ust, mówiły dosadnie o ciężkich walkach i borykaniach, które zwycięsko przeszła miss Mary, nim zdobyła tak gorąco upragniony dyplom.

Wdzięk, uroda i niewysłowiona powaga, bijąca z całej postaci, uczyniła głębokie wrażenie nawet na publiczności, zapełniającej aulę po brzegi. Rozległy się szmery zachwytu i zerwała się burza spontanicznych oklasków. Zapłoniona i onieśmielona spojrzeniami tylu utkwionych w nią oczu, stonęła wreszcie Mary Bronicz przed areopagiem uczonych

— Zanim doręczę pani tak dobrze zasłużony dyplom z ukończenia nauk cum eximia laude w naszej sławnej uczelni, oddaję głos Jego Magnificencji Panu Rektorowi, — zagaił dziekan fakultetu.

— Czcigodni obywatele — rozpoczął swą przemowę. — Nie jest naszym zwyczajem przemawiać do każdego z uczniów naszego zakładu, którzy kończąc u nas naukę wypełnili dopiero wstępną część ich obowiązków. Przed nimi jest życie, wobec którego muszą wypłacić się z nawiązką za naukę, którą tu odebrali, niosąc między obywateli światło wiedzy i dając im swój codzienny trud, który wydać winien właściwe owoce i przynieść im dopiero u schyłku żywota nagrodę, w postaci uznania współobywateli. Jeżeli tym razem czynię pewien wyłom w naszych uświęconych tradycją zwyczajach, to czynię to w dobrym zrozumieniu tej korzyści, jaką da zebranym tutaj zapoznanie się z życiem doktora Mary Bronicz.

— Ta oto wiotka i słaba z pozoru dziewczyna dokonała zaiste wielkiego dzieła. Dzieckiem przybyła do naszej wspaniałej ojczyzny z za oceanu. W Polsce, gdzie ujrzała światło dzienne, przed laty zabrakło chleba dla jej rodziców. Wywędrowali więc z liczną rzeszą emigrantów do Ameryki. W Chicago, gdzie osiedlili się po przybyciu, ojciec doktora Mary Bronicz uzyskał pracę w tamtejszych zakładach przemysłowych jako inżynier. I tam padł na posterunku, rażony prądem wysokiego napięcia. Kilkunastoletnia podówczas Mary została sama na świecie wraz z chorowitą, zniedołężniałą matką. Od tej chwili stała się dziewczynka jej jedyną podporą i żywicielką.

— Nie będę się tu zbyt długo rozwodził nad kolejami losu, jakie przechodziła dr. Bronicz. Powiedzieć by o tym mogły długie szpalty drobnych ogłoszeń w gazetach, które — wiem o tym na pewno — przechowa nasza laureatka do końca życia. W tych małych podkreślonych kolorowym ołówkiem wierszykach, których nieustannym refrenem są dwie zwrotki: „poszukujemy pracy", „szukamy chleba", mieści się cała epopea życia, trudów i prób, z których ta oto młoda pani wyszła zwycięsko. Po stracie gorąco ukochanej matki, miss Mary Bronicz pozostała sama na świecie. Jęła pracować ze zdwojoną energią, zarobkując na życie i stając się chlubą fakultetu medycznego tutaj w Columbii. Uporczywa walka o najskromniejszą egzystencję nie przeszkodziła miss Mary Bronicz w osiągnięciu wręcz rewelacyjnych wyników naukowych.

— Doktorze Mary Bronicz! Wręczając pani ten dyplom doktora medycyny, powiem tylko tyle: wszystko pani zawdzięcza sobie. Pewien jestem, że uczynisz zeń użytek najlepszy!

Po tych słowach rektor wręczył pannie Bruniczównie zwitek pergaminu, a członkowie kolegium kolejno uścisnęli

jej dłoń. Wielka aula uniwersytetu rozbrzmiała huraganem spontanicznych oklasków.

Dyplom to nie wszystko

Po wyżwirowanej alei ogrodu uniwersyteckiego szybko zdąża ku wyjściu smukła postać dziewczęca, opięta szarym, sportowym kostiumikiem. Wzrok jej płonie wspomnieniem dopiero co przeżytych emocyj, ponad tym jednakże dominuje smutek i zaduma. Teraz dopiero, gdy wyrwała się z wiru pochłaniającej ją pracy, zdaje sobie sprawę, że jest sama na świecie, że nie ma już tych najdroższych dla niej istot, których życie mógłby opromienić skrawek pergaminu, wykaligrafowany wspaniale i ozdobiony gotyckimi ornamentacjami.

— Czy pani pozwoli, doktorze, zamienić z sobą słów parę? — rozległ się nad uchem Mary dźwięczny głos męski.

Doktór Broniczówna nie zwykła była zawierać znajomości na ulicy. Jednak głos, postać, a nade wszystko otwarte spojrzenie stalowych oczu nieznajomego, wzbudzały zaufanie.

— Słucham pana — przemówiła Mary i równocześnie poczuła dziwne drżenie. Coś znajomego, dawnego, o czym się już całkiem zapomniało, przemknęło jak błyskawica, przez jej wzburzone myśli.

— Wydaje mi się, rzekł nieznajomy, że jest pani Polką, o ile mogłem sądzić z przemówienia rektora. Chociaż nazwisko pani, umieszczone na liście absolwentów, napisane zostało w brzmieniu angielskim — Bronich. — Jestem Polakiem, znałem rodzinę tego nazwiska w płockim.

— Ależ to moja rodzina. Pochodzimy spod Płocka.

— Jestem inżynier Jerzy Widelski. Majątek nasz sąsiaduje z Broniczówką. O ile sobie przypominam, przed laty właściciele, wskutek tarapatów finansowych, sprzedali folwarczek i wyemigrowali do Ameryki.

— To moi rodzice. Dziś już nie żyją. Ale — wtrąciła ze słonecznym uśmiechem Mary, — mówimy dotąd po angielsku. Możemy przecież po polsku, o ile pan jeszcze pamięta.

— Proszę pani, — roześmiał się wesoło Widelski, ja dopiero od dwóch tygodni jestem w Ameryce — po prostu z wycieczką. Dziwię się, że pani dotąd nie zauważyła poważnych defektów w mojej angielszczyźnie. Jako inżynier-elektryk przyjechałem na pół roku do Ameryki, by choć pobieżnie poznać te cuda, które wy w tej dziedzinie wyczyniacie.

— A co potem?

— Potem oczywiście powracam do kraju.

— Ach, jakiż pan szczęśliwy — szepnęła cicho doktór Broniczówna.

— Ponieważ pani zapewne ciekawa, co u nas w kraju słychać, a poza tym chyba oboje jesteśmy bardzo głodni, nie pozostaje nam nic innego, jak pójść na obiad.

Na pokładzie „Baterego"

Piękny, pogodny dzień jesienny. Słońce zalewa przystań Nowego Jorku, pozłaca okręty, łodzie, szalupy wartownicze, taksówki, wspaniałe auta, jednym słowem całe kłębowisko największego portu świata.

— A więc panie Jerzy, będzie pan moim przewodnikiem po kraju?

— Tak, jak pani była moją najmilszą przewodniczką, począwszy od owego pamiętnego dla mnie obiadu w Columbii.

— Czy będzie kto pana w Gdyni oczekiwał?

— Owszem. Rodzina i cała banda moich przyjaciół. Właściwie będą n a s oczekiwać, bo zatelegrafowałem, że przywożę narzeczoną z Chicago. Nie wiem tylko, czy się pani o to nie urazi...

Odpowiedź Mary zagłuszył przeciągły świst syreny „Batorega". Bandera polska dumnie załopotała na wietrze i śnieżno-biały okręt podążył w dal ku polskim brzegom.

Bax.

Złośliwy

Pani Pelagia przez trzy godziny przymierzała rozmaitego rodzaju obuwie, nim dobrała parę, która znalazła jej uznanie.

— Widzi pan, — krzyknęła zachwycona do sprzedawcy, który tak był wyczerpany, że ledwie trzymał się na nogach. — Te pantofle leżą jak ulane! Czuję się w nich, jak we własnej skórze!

— Nic dziwnego, — szepnął znękany sprzedawca, — to prawdziwa skóra kozia!

INDIE — kraj tajemnic

3.

Indie angielskie i „Native States"

Wielki obszar Indyj podzielony jest na dwie części: Indie Angielskie i „Native States", czyli państwa, w których panują książęta hinduscy. Obszar tych państw jest prawie pięć razy większy niż Polska (39 proc. całej powierzchni Indyj), zaś liczba mieszkańców wynosi 80 milionów (22,5 proc. całej ludności hinduskiej). Ogółem jest 678 takich państw w Indiach. Największe z nich, Kaszmir i Hajderabad, mają mniej więcej ten sam obszar, co Jugosławia, Mysore dorównuje obszarem Austrii, Baroda Albanii, najmniejsze zaś nie są większe, aniżeli średni majątek ziemski.

W Indiach Angielskich panuje wicekról, któremu podlegają gubernatorowie poszczególnych prowincyj oraz rezydenci generalni, stojący z ramienia Anglii u boku wielkich książąt hinduskich (Hajderabad, Mysore, Baroda, Kaszmir, Gwahor). Pozostałych książąt kontrolują agenci polityczni.

Stosunek książąt hinduskich do korony angielskiej ustalony został przez umowy, na zasadzie których książęta muszą rezygnować z własnej polityki zewnętrznej i wojskowej, jak też z różnych uprawnień o charakterze gospodarczo - administracyjnym, jak np. poczty, za co Anglia ma obowiązek bronić ich przeciwko atakom z zewnątrz i wewnątrz, a więc także w razie buntów własnych ich poddanych.

Ustrój państwowy w poszczególnych państwach hinduskich waha się po większej części między całkowitym absolutyzmem a rządem na pozór parlamentarnym. W 30 do 40 państwach istnieją zgromadzenia ustawodawcze, które jednak nie posiadają siły decydującej ani odpowiedzialności.



Lord Linlithgow, wicekról Indyj, na spacerze wraz ze swą małżonką

W większości państw władza sędziowska nie jest oddzielona od władzy rządowej i niema wolności zgromadzeń ani też wolności słowa. W wielu wypadkach nie uznaje się także własności ziemskich, a terytorium państwowe jest równocześnie własnością księcia, który tym samym jest właścicielem i władcą państwa. Poddani korzystają jedynie z praw dzierżawców.

Państwo Tehri - Garhwal jest to małe, zależne od Anglii księstwo hinduskie, w zachodniej części Himalajów, o obszarze około 11 tysięcy kilometrów kwadratowych. 8 do 10 proc. całego obszaru wykorzystuje się pod uprawę roli, 60 proc. to lasy, a reszta tereny nieuprawne, pustkowia, skały i różne inne nieużytki.

Raja państwa Tehri - Garhwal jest jednym ze 108 książąt hinduskich, którym Anglicy przyznali tytuł „Wysokość". Jest on potomkiem prastarej dynastii hinduskiej i należy do kasty Panwar - Kszatnyas, która kiedyś była tak potężna, że w XII wieku sułtan zaofiarował panującemu księciu swą przyjaźń, nadał mu tytuł szacha i szukał u niego pomocy przeciwko regularnym napadom Mongołów. Raja państwa Tehri - Garhwal do dzisiejszego dnia posiada tytuł szacha.

Obecny książę raja Sir Narendra Szah, 59-ty władca swojej dynastii, jest władcą absolutnym. Polityczny komisarz jest równocześnie agentem politycznym, zaś gubernator zjednoczonych prowincyj jest przedstawicielem państwa Tehri - Garhwal u wice - króla Indyj. Raja nie płaci „Nazrana" (daniny) rządowi brytyjskiemu, jest jednak zobowiązany utrzymywać pewną ilość żołnierzy, których wyszkolenie kontrolują oficerowie angielscy. Armia ta — w razie potrzeby — musi służyć rządowi brytyjskiemu.

W większości państw hinduskich lud jest zupełnie ciemny. Przeciętnie jest 88 proc. analfabetów. W państwie Tehri-Garhwal ludność to biedni, nieświadomi swych praw chłopi górscy.

Wśród książąt hinduskich istnieli i istnieją władcy o wielkich zdolnościach którzy w krótkim czasie, dzięki mądrym reformom, umieli podnieść znacznie poziom swego państwa. Takim władcą był Raja Sir Keerti Szah, ojciec obecnego księcia Tehri - Garhwal. Od wczesnego ranka do późnego wieczora dzień jego był dokładnie podzielony i wypełniony pracą. Znał osobiście wszystkich urzędników i służbę, nie polegał na sprawozdaniach swych ministrów. Cały aparat państwowy stale odczuwał jego inicjatywę i kontrolę. Miało to oczywiście niezmierny wpływ na działalność urzędników i ministrów.

Zwyczajem wschodnich władców gromadził on koło siebie wieczorem najbardziej uczonych ludzi swego państwa i słuchał, jak dysputowali na temat różnych zagadnień życia publicznego, państwowego i religijnego.

Keerti Szach szerzył szkolnictwo i posiadał wspaniałą bibliotekę, w której znajdowały się najznakomitsze dzieła literackie Europy i Azji. Biblioteka ta jest dziś publiczną biblioteką państwową. Raja Keerti Szach dbał o wygląd stolicy swego państwa, postawił wiele pięknych budynków publicznych, zakładał światło elektryczne, zbiorniki wody do picia i t. p. Wielkie lasy państwa Tehri - Garhwal powierzył on nowo - zorganizowanemu departamentowi państwowemu.

Organa wykonawcze, swego rodzaju rząd Tehri - Garhwal, to Rada Państwa i Sekretariat. Rada składa się z prezydenta ministrów, ministra sprawiedliwości i ministra finansów. Poza tym do Rady należy członek panującej rodziny, który podczas nieobecności księcia zastępuje go. Dochody państwa wynoszą rocznie około 4 milionów złotych, z tego 60 proc. to wpływy ze sprzedaży drzewa, 20 proc. wynoszą podatki za grunt (od chłopów), a 20 proc. wpływy za opłaty stemplowe i różne drobne daniny. Wpływy te zużywa się na listę cywilną księcia, pensje urzędników, utrzymanie wojska, szpitale, szkoły i budynki publiczne.

Mimo panującego analfabetyzmu, obowiązuje prawo pisane, tak zwane „Narendra Hindu Law". Kodeks ten zebrał stary uczony, Bramin, Maharadży Keerti Szacha, z starych hinduskich ksiąg prawa i brytyjsko - hinduskiego prawa karnego. Nowe prawa, które maharadża w każdej chwili może wprowadzić w życie, publikuje się w „Durbars Gazette", urzędowym piśmie księstwa.

Istnieją trzy instancje sądowe: sąd okręgowy, z tak zwanym „deputy collectorem" na czele, najwyższy sąd w stolicy, którego najwyższym zwierzchnikiem jest minister sprawiedliwości i wreszcie trzecia instancja — sąd państwa „Hazur court" z Maharadżą na czele. Każdemu wolno zwrócić się do najwyższej instancji, a więc do Maharadży, gdyż „hazur court" jest codziennie czynny, zaś rozstrzyganie spraw sądowych należy do najważniejszych obowiązków wschodniego władcy. Każdy poddany Maharadży może także apelować do angielskiego komisarza w Naini - Tal i żądać jego decyzji. Nie książę, lecz angielski rezydent jest ostatnią instancją.

Są adwokaci z wykształceniem („Vakol") i bez wykształcenia („Mukhtiar"). Mukhtiarem może być każdy człowiek, jeśli sąd uzna jego kompetencje. Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, w kraju szerzy się analfabetyzm, wielu z tych adwokatów pokątnych zarabia na życie przez pisanie próśb, podań i skarg.

Obecny władca państwa, Raja Sir Narendra Szach, pod wieloma względami jest wzorowym panującym. Szanuje tradycyjne cnoty hinduskich książąt, jest on jednak zwolennikiem postępu.

Herbata i cierpliwość

Jak żyje współczesna Chinka?

W Chinach istnieją trzy kwestie pierwszorzędnej doniosłości: uprzejmość, rodzina i jedzenie.

Z uprzejmości składa się wizyty, podczas których zarówno pan domu, jak i odwiedzający, obowiązani są do przestrzegania wyrafinowanych zasad uprzejmości.

Gościowi w Chinach podaje służba dwie filiżanki herbaty. Herbaty tej nie pije się. Stygnie ona w miniaturowych filiżaneczkach, podczas gdy gość prowadzi ożywioną rozmowę. Gdy ktoś nie zna chińskich obyczajów wypije herbatę — pan domu uprzejmie pożegna go natychmiast... Albowiem wypicie herbaty oznacza: „Spieszę się, muszę zakończyć wizytę, mam jeszcze coś do załatwienia itp." Uprzejmy Chińczyk nie powie, że musi opuścić gościnny dom. Za pośrednictwem herbaty daje on to do zrozumienia.

Żadna kobieta europejska nie chciałaby się zamienić z Chinką. Życie tych kobiet nie jest łatwe. Chince nie wolno rozmawiać. Nie wolno jej zabierać głosu w dyskusji, prowadzonej przez mężczyzn. W przeciwnym razie grozi jej rozwód. Rozwód grozi jej również w wypadku nieposłuszeństwa ciekawości i nieznośnego charakteru. Chinki ubierają się dziś przeważnie po europejsku, ale w zaciszu domowym noszą chińskie malownicze stroje, składające się ze spodni i szerokiego kaftana o wysokim kołnierzyku. Im wyższy jest kołnierz — tym jest on bardziej wytworny.

Wiarołomstwo nie zna tutaj przebaczenia. Jeszcze do niedawna Chinka, która zdradziła męża — karana była śmiercią przez uduszenie. Jednak Chinki nie mają jednak czasu na zdradę. Jeżeli nie należy ona do bogatej rodziny, posiadającej liczną służbę — musi spełniać liczne zajęcia. Wychowywać dzieci, sprzątać, prać, cerować. Nade wszystko gotować. Chińczycy przywiązują wielką wagę do kuchni. A w chińskim domu jest kogo karmić. Przeważnie jest on bowiem zamieszkały przez dwadzieścia do trzydziestu osób, stłoczonych na przestrzeni nie większej niż nasze zwykłe, trzypokojowe mieszkanie. We wspólnym domu mieszkają rodzice, niezamężne córki, synowie z ich żonami i dziećmi, a często również kilku uboższych krewnych z żonami i dziećmi. Mimo to dom chiński nie zna kłótni i swarów. Przede wszystkim dla tego, że obowiązuje tutaj posłuszeństwo rodzicom, a po wtóre panuje grzeczność, zaś nerwy przy chińskiej cierpliwości nie przychodzą do głosu. Zresztą cierpliwość chińska jest przysłowiowa.

Charlie miesza coctaile i losy...

Rzecz dzieje się w wykwintnym barze na wybrzeżu morskim...

— „Gwiazdę Bałtyku", Charlie!

Artur, kelner hotelowy, zajmuje miejsce na stołku barowym. O tej godzinie może sobie pozwolić na kwadrans wytchnienia, wszyscy goście są bowiem na kortach tenisowych, gdzie odbywa się międzynarodowy turniej.

— Już się robi! — Charlie miesza napój z tą samą serdeczną pieczołowitością, jak gdyby zamówił go jakiś udzielny książę. W ciągu swej dwdziestoletniej kariery mixera w najbardziej luksusowych zakładach trzech części świata, nauczył się nie zwracać zbytniej uwagi na różnice socjalne. — Dużo nowych gości? — zapytał, nalewając coctail do kielicha.

— Sporo. Zanosi się na świetny sezon — mówi Artur. — Wczoraj przyleciał samolotem Stuck.

— Ten słynny nafciarz?

— Tak. Oczywiście, jak zwykle z kobietą. To jest, nie tyle z kobietą, ile z dziewczynką. Najpewniej wynalazł ją w jakiejś warszawskiej pracowni sukien, albo w teatrzyku.

— W jakim apartamencie stanęli?

— Otóż właśnie. Mieszkają oddzielnie. Z początku mieli 92. Ale mała nie chciała tam wejść wieczorem. Grubas zaczął na nią w mojej obecności krzyczeć, że jest bezczelna, bo on ubrał ją od stóp do głów i zabrał ze sobą nad morze. Rozpłakała się i koniec końców musiał wziąć dla niej Nr. 94.

— Biedactwo — mruczy Charlie — nic jej to nie pomoże. Co poza tym?

— Młody Turski znów naciągnął mnie wczoraj na stówkę — kontynuuje sprawozdanie Artur. — Forsa jest zresztą pewna, ale chwilowo stary nic mu nie przysyła. Chłopak rujnuje się na tę Staniewską z „Tabarinu". Materialnie i w ogóle. Wczoraj z wielkim trudem udało mu się pokonać w turnieju trzeciorzędnego Rumuna. Z mistrzostwa wybrzeża będą pewnie tym razem nici.

— Tak, tak, kobiety! — Charlie trzęsie melancholijnie głową. — Przyzwoity chłopak. Szkoda go.

Artur spogląda na zegar, zaciąga się po raz ostatni dymem ze swego papierosa i oddala się.

Mały bar pustoszeje. Zdarza się to rzadko. Jest on sercem tego zbiorowiska ludzi uprzywilejowanych przez fortunę. I dla tych ludzi przyszłość nie zawsze jest pewna. Ale tu, w miękkich fotelach, jest bezpiecznie i przytulnie. W flaszkach, opatrzonych różnobarwnymi etykietami ukryte jest zapomnienie. A smukłe dłonie Charliego, wyczarowującego ułudę zapomnienia, tchną jakimś spokojem — spokojem i pewnością.

O tej godzinie Charlie eksperymentuje. Prawdziwy bowiem artysta nigdy nie przestaje się uczyć.

Charlie miesza.

★

Godzina 11 minut 15.

— Dzień dobry pani. Czy pani usiądzie przy barze? Jak .. Pani nigdy jeszcze nie siedziała na stołku barowym? To żart, oczywiście... Doprawdy nigdy? Czy mogę pani zaproponować coctail? Słodki, rozpraszający smutki i dodający odwagi...? W tej chwileczce... Sok cytrynowy, woda sodowa, odrobinę Cointreau, kropla Chartreuse, a teraz jeszcze wisienka. Gwarantowanie nieszkodliwy... A więc pani jest po raz pierwszy nad morzem? Cudownie tu, prawda?.. Pani wzdycha? Nawiasem mówiąc, dziwię się, że pani nie poszła na turniej tenisowy. Gra dziś młody Turski. Zna go pani z pism ilustrowanych, prawda?... Tak, tak, czarujący młodzieniec... Otóż właśnie, może to niedyskrecja, ale muszę to pani zdradzić... pan Turski pytał mnie dziś, czy nie wiem, kim jest ta młodziutka pani o rozmarzonym spojrzeniu... Oczywiście miał na myśli panią...

★

Godzina 12 minut 30.

— Dla pana whisky, panie Turski? Mało wody sodowej? Powinien się pan oszczędzać w czasie turnieju... Jest pan zdania, że to nie moja sprawa? Oczywiście. Ma pan zupełną rację, proszę o wybaczenie. Taki pan zdehumorowany mimo zwycięstwa? Jak? Jest pan zdania, że wczorajsza pana gra była straszna i że zwyciężył pan tylko dlatego, że przeciwnik grał jak nowicjusz?... Tak, tak, i pan ma troski, kto ich dziś nie ma... Pani Staniewska? Nie, dziś oczywiście jeszcze nie. Ale wczoraj wieczorem, kiedy pan się już udał na spoczynek... Tak jest, tam w kącie z hrabią Montwiłłem... Do trzeciej nad ranem, tak jest... Oboje byli w świetnym humorze. Wyszli jeszcze oboje na spacer... Wylał pan nieco whisky na spodnie, chwileczkę, zaraz to usunę, nic nie będzie plamy .. Wszyscy jesteśmy bardzo nerwowi... Była tu na przykład przed chwilą młoda dziewczyna, dopraw dy czarująca i pytała, czy pan Turski...

★

Godzina 1 minut 10.

— Szybko jeden aperitif przed obiadem, jak zwykle, prawda, proszę panią?... Voila... Jest pani dziś zachwycająca.. jeśli wolno mi wyrazić swoje skromne zdanie... ta suknia jest cudowna. Każdy wie zresztą, że jest pani najwytworniejszą kobietą na wybrzeżu... Pochlebstwo? Nie, szczera prawda. Proszę o to zapytać pana Stucka. Zna się na takich rzeczach... Tak, mieszka w naszym hotelu od wczoraj. Jest teraz na ustach wszystkich .. Oczywiście, same pochlebne rzeczy. Podobno zrobił na tranzakcji z Standard Oil okrągły milion złotych... Nie, kawaler, proszę panią... Tak jest, przystojny pan w rogowych okularach.., około pięćdziesiątki...

★

Godzina 2 minut 10:

— Kieliszek Martela? W tej chwili, panie dyrektorze.. Tak, tak, zauważyłem, że zawarł pan przed chwilą znajomość z panią Staniewską... Przypadkowo siedziała w hallu obok pana?... Nie dziwię się, że pani Staniewska zwróciła na siebie pańską uwagę. Uwagę znawcy, pozwolę sobie powiedzieć... Tak jest, wspaniała kobieta. Wyrocznia w zakresie mody. Hrabia Montwiłł na próżno stara się o jej względy. Podobnie, pak generał Kostrzewiecki Ale pani Staniewska ma słabość do ludzi, którzy zawdzięczają swoje stanowisko w świecie swemu geniuszowi, swojej sile woli... Teraz? Och, tylko błahy flircik z pewnym mało znaczącym młodym człowiekiem...

Wieczorem nad morzem. Młody człowiek siedzi na ławce pod kasztanem. Po raz pierwszy od bardzo długiego czasu wydaje się sobie taki młody, pełen energii i humoru, jakim jest w istocie. Jutro wygra finał mistrzostw tenisowych wybrzeża. Obok niego siedzi dziewczyna, młoda jak on, świeża, jak powiew wiosennego wiatru. Dziewczyna spogląda na niego z podziwem, z czułością i nieśmiałą nadzieją.

★

W Yacht - Clubie.

Dziennikarz, który redaguje kronikę towarzyską w czasopiśmie **„Gwiazda Morza"** notuje na skrawku papieru: „Pani S., ekscentryczna gwiazda naszego światka artystycznego co raz częściej przebywa w towarzystwie dyrektora S., dyktatora przemysłu naftowego. Oczywiście, wzbudza to sensację i pozwala na przypuszczenia, że... etc itd itd".

Charlie miesza.

Fryderyk LITERA.

Biali i czarni w Afryce

Pod tym tytułem (Noirs et blancs en Afrique) ogłosił D. Westermann ciekawą książkę, rozpatrującą historyczne i społeczne położenie czarnych mieszkańców Afryki. Zdaniem Westermanna, Murzyni — posiadający niegdyś własną kulturę — zdegenerowali się kompletnie. Ani islam ani chrześcijaństwo nie zdołało obudzić ich do aktywnego życia.

Obecnie Murzyni zamieszkujący południową Afrykę spadli do rzędu faktycznych niewolników, oddających całe swe siły na pracę dla białego przybysza, czy to na plantacjach, w kopalniach, czy też jako mieszkańcy portowych miast.

Westermann przepowiada Murzynom zupełną zagładę pomimo ich liczebności, wynoszącej 130 milionów zwartej ludności na obszarze Afryki. Książka Westermana stanowi ciekawy przyczynek do badań nad zagadnieniami kolonialnymi.

Miłość Janeczki

Przeszłość powraca jak żywa

— Do widzenia, do wieczora, mamo, — zawołała Helenka. a jej piwne oczy pełne były radości życia. Helenka podeszła do narzeczonego, który czekał na nią przed domem.

— Już najwyższy czas, — powiedział na przywitanie, po czym pomógł jej wejść do samochodu.

— Wrócimy na cocteil, — powiedziała jeszcze Helenka do stojącej w oknie matki.

— Na herbatę — poprawiła z godnością starsza pani, ale młodzi już nie słyszeli, gdyż samochód pomknął w tempie stu kilometrów na godzinę.

Po południu wrócił do domu pan Żelski.

— Gdzie są dzieci? — zadał pytanie.

— Pojechały, — powiedziała małżonka.

— Samochodem oczywiście? — zapytał pan Żelski.

— Naturalnie... Mój Boże, nie mogę się pogodzić z tymi nowymi zwyczajami. Dawniej młoda para chętnie siedziała w domu i rozmawiała o przyszłości, a dziś tylko ta szalona jazda samochodem. Słucham czasem jak rozmawiają ze sobą i doprawdy przykro mi. Cały czas o pożeranych kilometrach, awiacji, rekordach...

— Mój przyszły zięć nie jest sentymentalny, — zauważył nie bez goryczy pan Żelski...

— Aby tylko Helenka była z nim szczęśliwa, — westchnęła matka. — Tak się o nich obawiam. Ta szybka jazda jest taka zdradliwa. W dodatku Fred sam prowadzi...

— Fred jest dumny ze swojej maszyny... — zauważył Żelski.

— Dwuosobowy wóz. Nikt im nie może towarzyszyć. Sami jeżdżą na spacery — kłopotała się starsza pani.

— Możesz być o nich spokojna, — uśmiechnął się Żelski.

— Nie czynią wrażenia zakochanej pary. Zresztą Fred prowadzi przez cały czas samochód... To jest jakaś nowa miłość, której myśmy nie znali, prawda, staruszko? — powiedział Żelski spoglądając czule na żonę.

— Niech młodzi wyznają modną miłość, my zaś, jak przed trzydziestu laty, pójdziemy polną dróżką do lasu, na naszą polankę, gdzie kiedyś, pamiętasz to może jeszcze, wycięliśmy w korze drzewa nasze inicjały...

— A ty później narysowałeś wokoło serce, — dodała Żelska.

— Spacer dwukilometrowy dobrze nam zrobi po obiedzie... — zakończył Żelski.

Wiosenne popołudnie niosło woń rozkwitającego kwiecia. Las był pełen zapachów i szmeru strumyka, który przepływał opodal.

— Pamiętasz, jak przenosiłem cię przez strumyk? — zapytał Żelski, wskazując żonie wąski rów, na którego dnie płynęła srebrna struga.

— Zawsze trzymały się ciebie zbytki — skarciła męża starsza pani.

— Spójrz, — powiedział Żelski, zatrzymując się, — na szosie stoi wóz. Zdaje się, że to samochód Freda? Pewnie znów jakiś defekt...

— Czy aby im się nic nie stało? — zaniepokoiła się Żelska.

— Nie obawiaj się. Helenka na pewno podaje brudne narzędzia, a Fred leży na dywaniku pod wozem. Tak wygląda ich narzeczeńska sielanka. Dajmy im spokój i chodźmy na naszą polankę.

Polanka była jednak zajęta. Na pniu siedziały dwie osoby, przytulone do siebie. Mrok panujący w lesie, nie pozwalał rozróżniać twarzy.

— Kocham cię i nie wyobrażam sobie życia bez ciebie... — szeptał głos męski. — Kocham twoje oczy, włosy, ciebie całą... Na całym świecie nie znajdę drugiej takiej jak ty...

— Kocham cię.., — odpowiedział cichy głos dziewczęcy.

Przeciągły pocałunek połączył ich usta.

— Narysuję nasze litery na tym wielkim buku, — powiedziała Helenka.

— A ja dorysuję wokoło serce, przeszyte strzałą... — powiedział Fred.

Żelscy spojrzeli na siebie. W oczach matki błyszczały łzy. Cicho, jak najciszej mogli, zawrócili w kierunku domu. Starali się nie czynić szmeru i nie płoszyć chwili szczęścia prawdziwej miłości...

Na szosie stał pusty samochód.



Nasi korespondenci donoszą:

Pomnik w teatrze

Jak Neapol uczci pamięć Henryka Caruso

Ostatnio minęło 16 lat od chwili śmierci najsłynniejszego z tenorów Henryka Caruso.

Nazwisko Carusa — stało się niejako symbolem doskonałości śpiewaczej i każdy tenor marzy o tym, by głos jego porównywano z głosem Carusa.

Henryk Caruso był synem Neapolu i w Neapolu jest też pochowany w szklanej trumnie. Miasto rodzinne postanowiło obecnie wystawić Henrykowi Coruso pomnik w foyer teatru „San Carlo", gdzie tenor debiutował a potem występował bardzo często, ilekroć był we Włoszech.

Samochodem na szczyt górski

Smiały wyczyn szwajcarskich turystów

Ostatnio dwaj podróżnicy szwajcarscy wjechali małym autem o sile 6.5 PS na szczyt góry Rigi (dł. 2,5 km). Waga auta i zawartości jego wynosiła 1,050 kg. Szybkość podczas różnych etapów jazdy pod górę wynosiła od 4 do 80 km. na godzinę. Wjazd trwał, od podnóża góry licząc, 4 i pół godzin. Najtrudniejszym do przebycia był końcowy etap 150 metrów przed samym szczytem.

Małżeństwa nieletnich w Ameryce

Kongres U.S.A. przeciw niemoralnym ustawom

Parlament amerykański rozpatruje projekt nowej ustawy małżeńskiej, która obowiązywać ma we wszystkich stanach Unii.

Chodzi tu przede wszystkim o uregulowanie różnic istniejących w poszczególnych stanach w kwestii wieku osób, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie.

W dziewięciu stanach południowych obowiązują ustawy przestarzałe, uznane dziś za niemoralne, które zezwalają na związki małżeńskie między 12-letnią dziewczyną i 14-letnim chłopcem.

Ustawa ma na celu uniemożliwienie małżeństw między dziećmi, tym bardziej, że doświadczenie wykazało, iż zawarte w tak wczesnym wieku małżeństwa przeważnie są nieszczęśliwe i nietrwałe.

Listy z zapachem

Plantatorzy brazylijscy wpadli na oryginalny pomysł reklamowy

Do Ameryki Północnej, do Anglii i innych krajów przychodzi obecnie mnóstwo listów, pachnących bardzo wyraźnie kawą.

Litsy te wysyłają brazylijscy eksporterzy kawy, w celach propagandowo - reklamowych. Zawierają one cenniki rozmaitych gatunków kawy i są przesycone silnie pachnącym ekstraktem kawowym.

Zainteresowane sfery spodziewają się po tym niezwykłym sposobie propagandy bardzo pomyślnych wyników. Podobno pierwsza seria perfumowanych kawą listów odniosła bardzo pożądany skutek i eksporterzy otrzymali szereg poważnych zamówień.

Niezwykła przygoda złodzieja

Sam wezwał policję, aby go aresztowała

Jeden ze znanych policji paryskiej złodziei - włamywaczy dostał się w ręce agentów w niezwykły sposób.

Włamał się on w nocy do mieszkania słynnego hypnotyzera, De Latoura. Chociaż zachowywał się bardzo cicho, lekkie szmery obudziły ze snu De Latoura.

Wstał, wszedł do pokoju i zahypnotyzował złodzieja. Mało tego: wprawiwszy go w trans, polecił mu zatelefonować samemu do komisariatu i zawiadomić, że w mieszkaniu p. De Latour grasuje złodziej.

W parę minut później zajechało przed dom auto z policjantami i złodziej powędrował do aresztu, gdzie przez kilka godzin jeszcze pozostawał w stanie hipnozy.



U góry:

Profesor Piccard w Ameryce

Prof. Jan Piccard, słynny zdobywca stratosfery, bawi obecnie na drugiej półkuli. Widzimy go w towarzystwie najstarszego syna, nad planami nowego balonu.



Z prawej:

W podróży po Europie

Książę Kentu wraz z małżonką. Książęca para, po wizycie w Polsce, udała się na Południe Europy.

W błękitnym expressie

Nowela

Pod oszkloną, błyskającą tysiącem świateł halę dworca w Monte Carlo wpadł z mroków południowej nocy, jak potwór apokaliptyczny — **błękitny express.**

Z poczekalni pierwszej klasy wyszła grupka spóźnionych graczy — było już dobrze po północy — i ledwo zdążyła ulokować się w wagonie, express zazgrzytał, targał wszystkimi fibrami swego potężnego kadłuba ze stali i znów pomknął w przestrzeń, wibrującą słodką wonią róż i kwitnących pomarańcz.

Nowi pasażerowie ze zdziwieniem zauważyli w kącie przedziału na pąsowym aksamicie kanapy skuloną postać dziewczyny wiejskiej.

Niezwykła pasażerka luksusowego pociągu odziana była w samodziałową łataną suknię, spod której widniały nogi, obute w grube saboty. Ubogi strój młodej wieśniaczki, spracowane ręce i wychudła twarzyczka, wszystko świadczyło, że jest ona wyrobnicą jednej z pobliskich winnic lub plantacyj owocowych.

Eleganckie damy z Monte wzruszyły ramionami, obejrzawszy od stóp do głów swą towarzyszkę podróży i siadły w drugim kącie przedziału. Ich twarze wyrażały niekłamane oburzenie, że w pierwszej klasie ośmiela się „rozpierać“ tego rodzaju pasażerka. „Pewno jedzie na gapę“ — pomyślały obie jednocześnie.

Po chwili do przedziału wszedł elegancki konduktor i sprawdził po kolei bilety podróżnych z obojętną i znudzoną miną.

Ostatni bilet zagadkowej pasażerki nie wzbudził w nim widać żadnych zastrzeżeń, bo szczęknął szczypcami, zwrócił go posiadaczce i skłonił się jej, zamykając wprawnym ruchem drzwi za sobą.

Wieśniaczka utkwiła tępo wzrok przed siebie, nie zdając sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje.

Obecność eleganckich współtowarzyszy podróży nie onieśmielała jej, nie wywierając na niej żadnego wrażenia.

Nowi pasażerowie zamienili z sobą znaczące spojrzenia i wnet potoczyła się codzienna, banalna rozmowa.

— Cóż robimy z jutrzejszym dniem — mruknął wreszcie niedbale lord Bearnsfield, obcinając starannie masywne cygaro.

— Ja odbędę swą zwykłą podróż z San Remo do Monte — odparła jego przyjaciółka, znakomita gwiazda filmowa p. Blanche Servai, której drobna twarzyczka platynowego wampa była dobrze znana milionowym rzeszom ze srebrnego ekranu na obu półkulach

— Ile przegrałaś dzisiaj? — zapytała jej towarzyszka, tancerka paryska, m-lle Gabriela de la Tour, która na Jasnym Brzegu pocieszała się po stracie ostatniego kochanka, amerykańskiego milionera, wymieniając ostatnie już czeki dolarowe.

— Wszystko, com wzięła...

— Jak to, całe 20 tysięcy franków — przerwała z zazdrością m-lle Gabriella.

— Tak jest, moja cnotliwa owieczko.

— Oczywiście, możesz przegrywać, ile ci się podoba — wtrącił lord Bearnsfield — lecz uprzedzam cię, że ja jutro ani pojutrze, ani za tydzień tu nie przyjadę.

— Ciekawa jestem dlaczego — zapytała Blanche.

— Bo mi się sprzykrzyła już ta historia. Nie jestem baranem, który się pozwoli systematycznie strzyc w kasynie. Przerżnęliśmy 180 tys. franków — wystarczy! To staje się wreszcie nudne.

— A ja pojadę, bo chcę się odegrać

— Jak uważasz, kochanie.

— A nie boi się pan, mylordzie, puszczać pani samej do tego gniazda zepsucia — wmieszał się do rozmowy milczący dotąd mr Smitch, posiadacz plantacji bawełnianych i piekielnie szczęśliwy gracz giełdy londyńskiej.

— Nie jest zadrosny o mnie — odpowiedziała z komicznym grymasem m-lle Blanche.

— W takim razie — rzekł Smith — zaproponowałbym państwu coś innego dla odmiany. W Cannes stoi mój jacht. Mogę zatelefonować i jutro przycumuję do brzegu w San Remo. Dość już włóczyliśmy się po ziemi, można się wypuścić trochę na bezdroża morskie.

— A dokąd byśmy pojechali? — zapytała m-lle Blanche.

— Wszystko jedno, przed siebie.

— Gdybym się nawet zgodziła, cóż się stanie z mą towarzyszką.

— Ależ pannę Gabrielę oczywiście porywamy z sobą — podchwycił z zapałem mr Smith — o ile tylko się zgodzi.

— Ależ najchętniej!

— Lorda ja biorę na siebie — ciągnął wielki przemysłowiec, któremu przy słowach m-lle Gabrielle błysnęły oczy dawno ukrywanym pożądaniem. Nic więc nie stoi na przeszkodzie.

— All right — mruknął lord Bearnsfield — gotów jestem pojechać nawet na biegun, byle na jachcie był jakiś przyzwoity kucharz i partnerzy do brydża.

Podczas tej rozmowy z kącika przedziału, gdzie przycupnęła wieśniaczka, rozległy się tłumione łkania.

— Co pani jest? — odezwała się ze współczuciem m-lle Blanche — Czy pani jest chora?

Dziewczyna nic nie odpowiedziała i łkania przeszły w głośny, nieutulony płacz.

Wesołość beztroskiego towarzystwa, powracającego z ruletki, została zgaszona tym wybuchem nieukojonej zgryzoty.

— Może pani można w czymś dopomóc? — zapytała szczerze wzruszona Gabrielle.

— Oh, **poverina, poverina** — westchnęła po włosku wieśniaczka i czyniąc nad sobą nieludzki wysiłek, jęła opowiadać przygodnym towarzyszom o swym nieszczęściu, łamaną francuszczyzną, wtrącając całe zdania po włosku.

— Matka mi umiera. Lekarz mi mówił, że jeśli jeszcze raz przyjdzie atak, to będzie śmiertelny. I przyszedł. Cóż mam robić, **Santa Madonna.** Dziś pracowałam w winnicy, przyszedł dozorca z depeszą: musisz jechać do domu **Santuzza,** matka umiera. Pobiegłam na dworzec. Pytam o pociąg. Powiedzieli, że ostatni już poszedł. Został tylko ten ostatni **treno di Lusso,** express. Cóż miałam począć? Czekać do jutra? I tak jej może nie zastanę przy życiu! — A dokąd pani jedzie? — pyta kasjer. — Do Pistoi — Express idzie tylko do Genui, tam trzeba się przesiąść! Wzięłam więc bilet do Genui. Na te pieniądze musi[...] cały miesiąc pracować.

Ostatnie słowa dziewczyny utonę[ły] znów w niepowstrzymanym łkaniu.

— Przyznam, że nic a nic nie zrozumiałem z jej opowiadania — powiedział po angielsku lord Bearnsfield.

— I ja niewiele zrozumiałam — powiedziała zasmucona m-lle Blanche. — Cały czas mówiła po włosku. O[...] mogłam wywnioskować, musiał je[j u]mrzeć ktoś bliski — mąż, dziecko, m[at]ka, lub kochanek.

— Może jej dać pieniędzy, pew[...] będą potrzebne — wtrącił się trze[...] mr Smith.

— Jak panu nie wstyd — krzyk[nęła] z oburzeniem m-lle Gabrielle — że [...]wy, potentaci, myślicie, że wszystk[o na] świecie to pieniądze. Kobieta stra[ciła] najbliższą istotę, a pan — pieniądz[e]. Wstyd, przyznam, że nie odważyłaby[m] się nawet zaproponować.

— Ona jest nawet ładniutka — za[...]opiniowała ze znawstwem m-lle Blanche.—A co do pieniędzy, to Gabrysia [ma] rację. Nie wypada, mogłaby się obra[...]zić. Cóż to za gruboskórność.

— Więc nie ma o czym gadać — burknął lord — że też ty masz tale[nt] Blanche, psucia ludziom humoru i [...]mowania się nie swoimi sprawami.

Nagle zgrzytnęły hamulce expres[su]. Pociąg stanął.

— San Remo!!! — wyrwał się z g[łę]bin południowej nocy głos konduktora.

Towarzystwo śpiesznie opuś[ciło] przedział. Panie pożegnały wieśniaczkę ciepłym, współczującym uśmiechem.

— Odwagi, maleńka — powiedziała Blanche — bądź dobrej myśli.

— Dziękuję, signora — odpowiedziała wieśniaczka, wychylając się z okna i e[...]

Lokomotywa błysnęła ogniem i express pomknął w dal.

Rankiem o ósmej biały jacht m[r] Smitha wyhuszył z portu w San Re[mo] w bezkres błękitów i słońca. A o [...] samej godzinie wieśniaczka z express[u] nie mając potrzebnych pieniędzy na da[l]szą podróż i nie mogąc ubłagać kasjera by wydał jej bilet za pozostałą drobnię, rzuciła się pod koła następnego w rozkładzie błękitnego expressu.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 22 do 28 sierpnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna.—9 00 Regionalna transmisja z Wisły z okazji „Święta Gór" Msza polowa. Defilada grup regionalnych przed Panem Prezydentem R.P. — 11.30 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty). — 12.03 Od Kamieńskiego do Karłowicza — poranek muzyczny. — 13.10 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.00 Koncert rozrywkowy dla młodzieży z Parku na Woli. — 17.30 Transmisja regionalna z Wisły z okazji „Tygodnia Gór". — 18.15 „W ruinach z czasów Kościuszki" — felieton Mariana Promińskiego. — 18.30 Utwory Klaudiusza Debussego. — 19.35 Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. — 20.00 Wiązanki operetkowe w wyk. zespołów wokalnych (płyty). — 21.00 „Transmisja z ogrodu zoologicznego" — Wesoła Syrena — pora Józefa Czyścieckiego. — 22.00 Recital śpiewaczy Desire Ligeti. — 22.30 Fryderyk Delius (płyty).

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny. — 8.20 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.35 Muzyka z płyt. — 15.00 Komunikat sportowy i muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

12.00 Koncert. — 14.00 Koncert fortepianowy. — 18.00 Płyty. — 21.00 Koncert ork.: Złoty kogut (Rymski - Korsakow): Scherzo (Cui); Aria z Manon (Puccini); Konzertstueck (Samuel); Rapsodia norweska (Lalo) Bolero z „Neszpory Sycylijskie" (Verdi); Uw. „Wolny strzelec" (Weber). — 23.15 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert ork.: Uw. „Czarne domino" (Auber); Fantazja z „Boheme" (Puccini); Pieśń (Logodi); Walc (Lehar); Suita taneczna (Zimbalist); Walc (Szrmay). — 22.30 Muzyka cygańska. — 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 10.45 Utwory Wagnera z płyt. — 13.10 Koncert południowy. — 19.30 Nowoczesna muzyka rozrywkowa. — 20.00 Melodie z dawnych i nowych operetek. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

12.30 Koncert ork. — 15.00 Koncert tria. — 17.45 Muzyka rozrywkowa. — 21.35 Koncert: Melodie z „Hrabiny Maricy" (Kalman); Melodia (Sullivan); Walc (Becucci); Pieśń hinduska (Rymski-Korsakow); Finał z Koncertu E-moll op. 64 (Mendelssohn); „Frasquita" (Lehar); Angielskie ballady (Colombo).

HILVERSUM.
301 m. — 120 kW.

14.10 Koncert. — 18.55 Płyty. — 20.10 Koncert ork. — 21.20 I akt opery „Sprzedana Narzeczona" (Smetana). — 22.20 Koncert chóru.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

16.00 Koncert wokalny. — 18.45 Koncert ork. — 21.45 Koncert fortepianowy: Sonata D-dur (Scarlatti); Wieczorem (Schumann); Rondo brillante op. 62 (Weber); Trzy utwory fortepianowe (Debussy); Nokturn E-dur op. 62 Nr. 2; Ballada F-moll op. 52; Tarantela op. 43 (Chopin).

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

13.15 Koncert ork. — 17.15 Muzyka ludowa. — 21.00 Transmisja z Opery.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka norweska. — 21.15 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.20 Pieśni kościelne. — 15.15 Muzyka cygańska. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Wieczór teatralny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

11.00 Koncert ork. — 12.20 Koncert. — 17.05 Sceny z opery „Pocałunek" (Smetana). — 20.30 Koncert z Salzburga. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Utwory fortepianowe Debussy'ego. — 19.30 Koncert: Symfonia H-moll (Schubert): Jezioro (Ljadow); Kaprys hiszpański (Rymski - Korsakow). — 22.00 „Carmen" opera Bizeta.

STRASSBURG.
349 m. — 100 kw.

12.00 Koncert. — 13.15 Muzyka operowa. — 16.30 Muzyka lekka. — 20.30 Koncert: Walc, parafraza (Chopin - Schuett); Opowieści z Lasku Wiedeńskiego (Strauss); Walc pieśni miłosnych (Brahms); Espana (Waldteufel). — 21.45 Koncert na mandolinach.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 20,00 Serenady. — 22 30 Fantazje na organach Wurlitzera. — 24.00 Koncert nocny: Aria na wiolonczelę i fortepian (Reger); Trzy utwory (Trunk); Trzy pieśni (Simon); Koncert na fortepian i ork. (Stracsser).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Muzyka kameralna. — 16.45 Koncert popołudniowy.—19.30 „Boccaccio" komiczna operetka Suppe. — 22.20 Sonaty na skrzypce i fortepian. Sonata Es-dur op. 12 Nr. 3 (Beethoven); Sonata D-moll op. 108 (Brahms). — 23.20 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12 25 Georges Bizet (płyty). — 12.40 „Od warsztatu do warsztatu" — wizyta w cechu mularzy. — 16.00 Antoś chce być technikiem: „Wydobywamy skarby ziemi" audycja dla dzieci starszych. — 16.15 Antoni Dworzak — kwartet fortepianowy D-dur op. 23. — 16.45 „W jednym łapciu - w drugim bucie", felieton Wandy Dobaczewskiej z Wilna. — 17.00 Koncert Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. — 18 15 Oryginalne piosenki meksykańskie (płyty). — 19.00 Audycja strzelecka. — 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. B. Paumgartnera (transmisja z Salzburga). — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona.—22.00 Koncert rozrywkowy Orkiestry P. R.

BERLIN.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 18.00 Melodie z oper. — 19.20 Muzyka kameralna Schuberta.— 20.10 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert: Potpourri (Schyns); Walc (Ganne); Portrety (Closset); Fantazja z „Manon" (Massenet); Suita (Mawet); Trzy utwory koncertowe (Lambotte); Marsz (Planquette); Uwertura (La Gye); Suita wschodnia (Hillier); Suita na flet i ork. (Godard); Dwa utwory koncertowe (Marsick); Muzyka baletowa (Duysenx); „Suite provencale" (Jongen); Pieśń (Hillier). — 22.10 Kabaret.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert wokalny. — 18.00 Muzyka cygańska. — 20.10 Koncert ork.: Wiosna, uw. (Volkmar); Intermezzo (Kern); Francuskie pieśni alpejskie (Moser); Nokturn (Borodin) Scherzo (Esterhazy). — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.05 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Utwory J. D. Bacha: Koncert Brandenburski Nr. 5; Ricercare; Koncert Brandenburski Nr. 2. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

15.00 Koncert ork. — 17.20 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Szkockie tańce. — 22.15 Koncert ork. i wokalny: Muzyka baletowa z „Idomeneo"; Aria z „Tytus" (Mozart); Dwa preludia (Verdi); Aria z „La Gioconda" (Ponchielli); Taniec słowiański i marsz (Chabrier). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. — 13.55 Pieśni i muzyka z płyt. — 17.10 Muzyka rozrywkowa.— 21.45 Koncert fortepianowy. — 22 40 Płyty.

LONDYN.

13.45 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Kabaret. — 18.00 Koncert. — 18.40 Sonata na skrzypce i fortepian E-dur (Dalle). — 20.25 Koncert. Utwory Wagnera: Melodie z oper „Zygfryd"; „Lohengrin"; „Zmierzch Bogów". — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.53 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.30 Koncert. — 19.30 Recital fortepianowy. — 22.15 Dawne melodie taneczne.

PARYŻ.

19.45 Koncert wokalny. — 20.45 Koncert symfoniczny: Uw. „Śpiewacy Norymberscy" (Wagner); Symfonia Es-dur (Mozart); Wariacje (Enigma); Noc letnia (Delius); Symfonia Es-dur (Brahms)

PRAGA.

12.35 Koncert na nstrumentach dętych.—16.10 Koncert: Uw. „Złodziejska sroka" (Rossini); Fantazja z „Dwie dwowy" (Smetana); „L'Arlesienne", suita Nr. 1 (Bizet); Legenda (Dvorak); Balet hinduski (Delibes); Walc (Strauss); Marsz (Josef). — 18.05 Niemiecka audycja. — 20.25 Pieśni ludowe. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

20.00 Muzyka wojsk. — 21.15 Muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka kameralna: Kwintet na fortepian F-moll (Franck); Kwartet smyczk. G-dur (Haydn).

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 16.00 J. S. Bach: Koncert Bandenburski Nr. 2; Cantata Nr. 56. — 17.45 Koncert. — 18.30 Koncert.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.15 Koncert z Baden-Baden. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych.— 17.45 Recital fortepianowy. — 19.25 Pieśni i arie. — 21.05 Festival muzyczny w Salzburgu. Dyryguje dr. B. Paumgartner. Marsz D-dur Nr. 2 (Mozart); Symfonia D-dur (Haffnerowska); Divertimento F-dur; Trzy tańce niemieckie D-dur, G-dur i C-dur (Mozart). — 23.15 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna.—12.15 Skrzynka rolnicza, inż. Wacława Tarkowskiego. — 12.25 Koncert orkiestry K. P. W. w Katowicach. — 16.00 Zagadka geograficzna. Audycja dla dzieci. — 16 20 Nasze pieśni w wyk. Heleny Zbojińskiej - Ruszkowskiej. — 16.45 Ziemia rodzinna M. Karłowicza, felieton. — 17.00 Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego, Transmisja z Ciechocinka. — 18.15 Z operetek Millöckera i O. Straussa (płyty). — 19.00 „Sposób na kobiety", skecz Jerzego Gerżabka. — 19 15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena", dyryguje Arturo Toscanini. — 20.05 „Nad Jadranem", audycja muzyczno-słowna, Antoniego Chocierzyńskiego i Stanisława Roya (teatr wyobraźni). — 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wyk. Tria Salonowego. — 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 22.00 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego. — 22.30 Pieśni włoskie i polskie w wyk. Józefa Karolkiewicza.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Melodje z oper — płyty. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert. — 21.00 Koncert Berlińskich Filharmoników: Melodje z „Alcina" (Haendel); Symfonia pastoralna (Beethoven). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Suita Nr. 2 op. 131 na wiolonczelę (Reger). — 21.00 Koncert ork.: Koncert C-dur (Corelli); Suita taneczna z „Castor i Pollux" (Rameau). Koncert na skrzypce i ork. (Paganini); Symfonia włoska — Mendelssohn. — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert ork. — 17.30 Muzyka cygańska. 19.00 Transmisja z Salzburga: „Kawaler Srebrnej Róży" opera R. Straussa. — 22.50 Muzyka taneczna. — 23.30 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Romantyczna muzyka skrzypcowa. — 21.15 Utwory Mozarta i Webera. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

12.15 Koncert. — 15.00 Muzyka rozrywkowa 16.15 Muzyka cygańska. — 20.00 Koncert fortepianowy Nr. 3 C-dur (Prokofiew), Muzyka baletowa (Kodaly), Symfonja Nr. 4 (Bax). — 22.20 Koncert kwintetu. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 17.55 Muzyka rozrywkowa. — 19.55 Koncert. — 21.35 II-gi akt opery „Sprzedana Narzeczona" (Smetana). — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.10 Płyty.

LONDYN.

11.45 Koncert ork. — 13.00 Koncert. — 14.40 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Melodie z filmów dźwiękowych. — 21.50 Koncert fortepianowy: — Sonata Es-dur op. Nr. 1 (Fiedl); Temat i wariacje op. 72 (Glazunow). — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.40 Pieśni Schuberta.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert fortepianowy. — 19.00 Z Salzburga: „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa. — 20.40 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert: Marsz (Herzer); Pogardzona miłość (Lincke); Tango (Gordon); Szwecka pieśń (Rydberg). Walc Marsz (Hansen). — 20.25 Transmisja z Salzburga. 22.15 Muzyka kameralna: Trio op. 9 (Rachmaninow).

PARYŻ.

14.45 Koncert fortepianowy. — 16.00 Koncert ork. — 19.00 Koncert wokalny. — 22.00 Koncert wiolonczelowy. — 22.30 Muzyka francuska

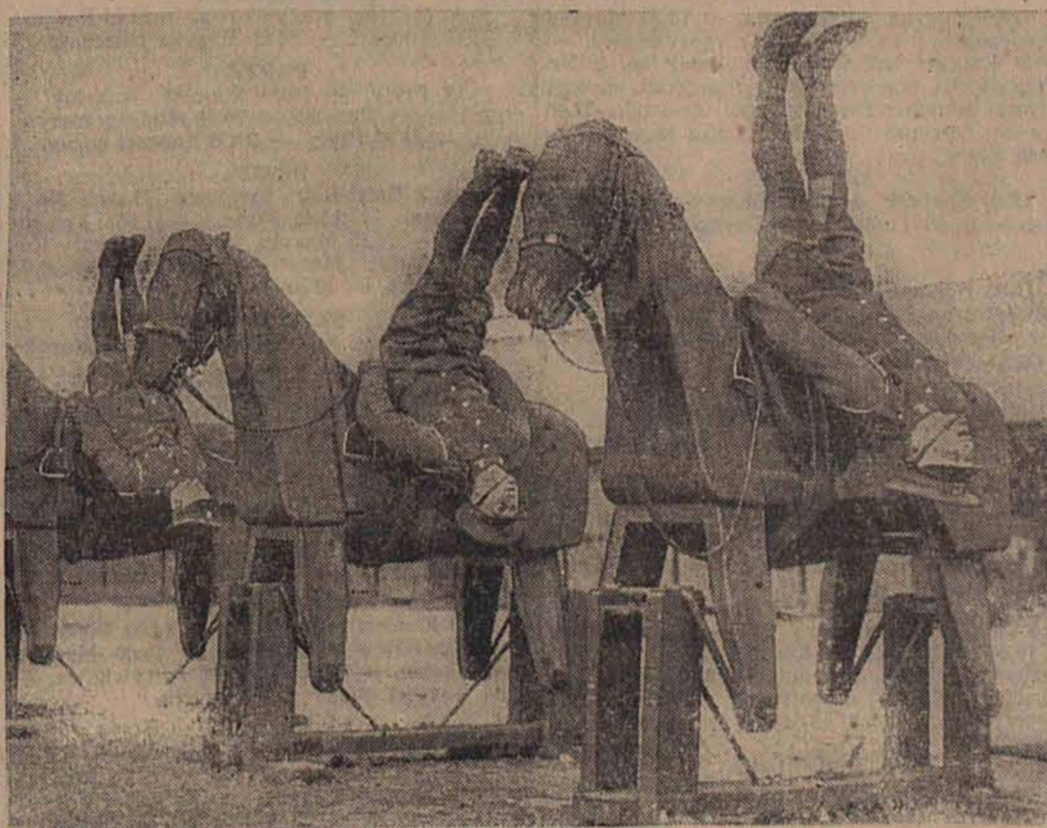
PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 16.10 Koncert kwartetu. — 17.05 Koncert: Uw „Wesołe kobiety" (Nicolai); Niedokończona symfonja (Liszt). Dwa tańce węgierskie (Brahms). — 20.05 Koncert i arje operowe. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.55 Dawna muzyka taneczna — 18.05 Płyty 20.25 Transmisja z Salzburga. — 22.0[illegible] Muzyka rozrywkowa.

Początki są trudne



Kawalerzyści angielscy rozpoczynają naukę jazdy od drewnianych koni.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 16.15 Muzyka taneczna. — 17.00 Muzyka kameralna: Kwartet Nr. 2 na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę (Beethoven); Sonata na flet i fortepian (Bach); Trio (Lalo). — 18.00 Muzyka lekka. — 21.45 Koncert fortepianowy.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonji. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Baden - Baden.— 19.00 Koncert z płyt. — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

13.10 Koncert symfoniczny. — 16.05 Koncert popołudniowy: Polonez z opery „Eugeniusz Onegin" (Czajkowski); Uwertura (Rust); Potpourri z „Pod białym rumakiem" (Benatzky); Miodowy miesiąc (Macho), Potp. z baletu „Wieszczka lalek" (Bayer); W świetle księżyca (Schneider); Potp. pieśni żołnierskich. (Stilp). — 17.30 Recital wiolonczelowy. — 19.05 Festiwal muzyczny w Salzburgu: „Kawaler Srebrnej Róży" opera R. Straussa. — 22.55 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna — 12,25 Piosenki i walce, koncert z Łodzi. — 16.00 Między polskimi i francuskimi wierszami szkic z cyklu „Z mojego warsztatu". — 16.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry. — 16.45 Roman Sanguszko, odczyt. — 17.00 Koncert solistów. — 17.50 Kauczuk, pogadanka. — 18.15 Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty) — 19.00 „Słynni dyrygenci", 19-ta audycja (płyty) pod dyr. Eugeniusza Gorssensa i Hansa Kwappertsbuscha. — 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" — 21.00 Koncert chopinowski, przy fortepianie Zofia Jaroszewicz-Hulanicka. Utwory. etiudy, mazurki, Scherzo, Cis-moll, Ballada G-moll, Nokturn Cis-moll, Fantazja Impromptu Cs-moll. — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

9.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 19.15 Płyty. — 21.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. Hansa Bunda. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 13.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Odczyt i koncert. — 20.00 Koncert ork.: Uwertura (Williams); Rapsodia (German); Cztery tańce angielskie w starym stylu (Cowen); Melodia (Elgar). — 21.35 Trzy preludia i fuga C-moll (Bach); Wariacje symfoniczne (Gilson). — 22.10 Muzyka taneczną.

BUDAPESZT.

13.00 Muzyka cygańska. — 18.00 Koncert wokalny. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 22.00 Koncert ork. operowej. — 23.25 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka współczesna. — 21.15 Koncert. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert fortepianowy. — 17.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert ork.: Symfonia Nr. 26 Es-dur (Mozart); Muzyka baletowa (Gretry); Malownicze sceny (Massenet). — 22.00 Koncert: Koncert organowy Nr. 10 D-moll; Uw. „Samson" (Haendel). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert kwintetu. — 14.40 Pieśni. — 17.40 Płyty. — 19.55 Koncert chóru. — 22.10 Muzyka z płyt.

LONDYN.

11.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Recital organowy. — 16.15 Koncert. — 20.00 Koncert. Utwory Bacha: Koncert Brandenburski Nr. 6 B-dur; Koncert fortepianowy Nr. 1 D-moll; Koncert Brandenburski Nr. 4 G-dur; Kantata Nr. 159; Suita Nr. 3 D-dur. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.25 Koncert ork.: Concerto grosso (Scarlatti); Symfonia Fis-dur (Mozart); Obrazy z wystawy (Mussorgski); Marsz (Chabrier). — 23.00 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

15.00 Melodie z opery „Zaczarowany flet" (Mozart). — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert ork. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

12.11 Płyty. — 18.05 Niemiecka audycja. — 20.00 Koncert: Marsz (Obruca); Wesele u Liliputów (Translateur); Wieczór nad morzem (Vackar); Polka (Moor); Marsz (Fucik). — 21.00 Koncert: Symfonia Nr. 7 E-dur (Bruckner). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert. — 18.15 Płyty. — 21.15 Norweska muzyka fortepianowa — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 17.15 Pieśni. — 17.45 Nowoczesna muzyka taneczna. — 20.30 Koncert: Oktet (Lazzari). — 21.00 Z Pragi: VII Symfonia Brucknera. — 22.00 Pieśni.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert z Frankfurtu. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Muzyka francuska: Alborada del graziosa (Ravel); Rapsodia na saksofon i ork. (Debussy); Symfonia D-moll (Franck).

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Słynni dyrygenci w Salzburgu (płyty). — 17.10 Recital śpiewaczy. — 19.25 Płyty. — 22.20 Dawna i nowoczesna muzyka chóralna. — 23.00 Muzyka z płyt.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12 25 Koncert orkestry wojskowej. — 16.00 „Sierpień", pogadanka dla dzieci starszych.— 16.15 Jak Brahms: Sonata G-dur op. 78 na skrzypce i fortepian. — 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących. — 17.00 1000 taktów muzyk w wyk. zespołu S Rachonia. — 18.15 Muzyka lekka (płyty). — 19.00 „Pieśń o Bośni". słuchowisko (wznowienie). — 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. — 22.00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej, pieśni kompozytorów polskich, włoskich i rosyjskich — 22.30 Żniwo pieśni na Śląsku. aud. słowno-muzyczna.

BERLIN.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert skrzypcowy i fortepianowy. — 19.15 Koncert: Włoska serenada na kwartet smyczk. (Wolf); Kwintet H-moll op. 115 (Brahms). — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Koncert skrzypcowy. — 20.00 Koncert: Uw. „Ewa" (Lehar); Serenada florentyńska (Godard); Mazurek (Godard); Fantazja z „Maskotka" (Audran); Walc (Loher). — 22.40 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

13.40 Koncert skrzypcowy. — 17.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Koncert ork.: Uw. „Gdybym był królem" (Adam); Wiedeńskie nastroje (Beretvas); Walc (Arditi); Suita (Coates); Fantazja węgierska (Hubay); Walc (Strauss).— 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Walce i marsze. — 21.15 Muzyka kameralna: Trio klarnetowe op. 114 (Brahms); Divertimento na fortepian, klarnet i wiolonczelę (K. Schubert). — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert balad. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka taneczna. — 20.00 Utwory Sibeliusa: Symfonia Nr. 4 A-moll; Koncert skrzypcowy D-moll. — 21.25 Koncert na organach. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.55 Koncert i muzyka z płyt. — 16.55 Pieśni. — 19.55 Koncert ork.: Uw. „Don Juan" (Mozart); Koncert skrzypcowy D-dur op. 61 (Beethoven); Symfonia Nr. 5 D-moll op. 67 (Beethoven). — 22.05 Płyty.

LONDYN.

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Muzyka klasyczna. — 16.20 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Koncert solistów: Trio F-dur op. 2 Nr. 4 (Haendel); Wariacje; Dwie francuskie melodie ludowe (Smyth); Sonata C-moll (Quartz).—21.40 Utwory Sibeliusa. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert. — 17.15 Pieśni. — 20.40 Koncert. — 21.00 Transmisja z Opery.

OSLO.

17.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 21.15 Koncert ork.: Rapsodia rosyjska (Borodin); Suita z „Sen Nocy Letniej" (Mendelssohn). — 22 15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

19.03 Pieśn. — 20.30 Muzyka kameralna. — 21.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

11.05 Koncert. — 12.11 Płyty. — 17.05 Koncert. Uw. „Ruslan i Ludmiła" (Glinka); Suita baletowa „Dziadek do orzechów" (Czajkowski). — 21.20 Utwory fortepianowe Suka. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert. — 19.00 Peśni. — 20.00 Koncert: Poemat symfoniczny (Sibelius); Z symfonii Nr. 5 (Sibelius); Uwertura (Klami); Egzotyczny morsz (Palmgren); Uw. „Joanna D'Arc" (Soederman) — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

14.30 Muzyka kameralna. — 17.00 Koncert: Uw. „Marta" (Flotow); Opowieści z Lasku Wiedeńskiego (Offenbach); Wedding Cake (St. Saens); Szkice kaukaskie (Ippoltow). — 18.00 Koncert. — 20.15 „Falstaf" opera Verdiego.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Płyty. — 21.15 Utwory Mozarta: Sonata na dwa fortepiany D-dur; Serenada Nr. 11. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Utwory Wagnera.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 F. Voelker tenor (płyty). — 16.05 Pieśni ludowe z całego świata. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.20 Utwory C. Debussyego. Dyryguje O. Kabasta: Trzy Nokturny; Wstęp do „Popołudnie Fauna"; Iberia (Images Nr. 2). — 22.20 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12 25 Koncert w wyk. Orkestry Salonowej T. Rydera. — 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska, koncert. — 16.45 Brzegami Wisły Środkowej, reportaż.—17.00 Koncert rozrywkowy. — 17.50 Tężec, pogadanka. — 18.15 Pogadanka konkursowa — 18.20 Pieśniarze amerykańscy (płyty). — 19.00 Płyty dla znawców, nowoczesna muzyka kameralna. — 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych", w wyk. Małej Orkiestry. — 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. — 22.00 Koncert orkiestry Polskiego Radia.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy.—14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Fantazje operowe — 19.15 Koncert: Uw. „Rosamunde" (Schubert); Cygane (Liszt); Tarantella de Bravura (Liszt); Intermezzo z III aktu „Madame Butterfly" (Puccini); Duet miłosny z opery „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni). — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Koncert na akordeonie. — 17.40 Płyty. — 19.15 Melodie belgijskie. — 20.00 Koncert. — 22.10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert fortepianowy. — 19.30 Koncert ork.: Uw. „Cyrulik Sewilski" (Rossini); Sceny wiejskie (Kenessy); Ara z „Luizy" (Carpentier); Aria z „Trubadura" (Verdi); Norweski karnawał artystów (Svendsen); Uw. „Wesele kobiety" (Nicolai); Walc z „Kawaler Srebrnej Róży" (Strauss); Czardasz (Stojanowicz). — 20.35 Muzyka cygańska. — 22.15 Płyty: Symfonia Nr. 3 „Eroica" (Beethoven). — 23.10 Koncert ork.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert. — 20.10 Koncert solistów. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

14.45 Koncert fortepianowy. — 15.30 Płyty.— 18.25 Koncert. — 20.50 Koncert ork.: Symfonia Nr. 7 A-dur (Beethoven). — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Płyty. — 17.10 Koncert na organach. — 19.55 Koncert ork.: Uw. „Uprowadzenie z Serajlu"; Aria z „Wesele Figara"; Aria z „Don Juan"; Symfonia chłopska; Aria z „Zaczarowany Flet" (Mozart); Marsz wojsk. (Schubert); Arie (Halevy); Aria z „Ks. Igor" (Borodin); Sceny alzackie (Massenet); Marsz wojsk. (St. Saens); Andante z synfonii hiszpańskej (Lalo); Fantazja z „Mignon" (Thomas). — 22.10 Płyty.

LONDYN.

12.15 Koncert. — 14.45 Muzyka taneczna. — 18.25 Koncert: Symfonia D-dur (Donizetti); Cztery utwory koncertowe (Malipiero); Pięc pieśni (White); Bajki muzyczne (Bryson). — 21.50 Koncert ork. — 22.35 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert. — 22.10 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

14.15 Płyty. — 16.00 Koncert wokalny. — 17.30 Utwory Haendla. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Płyty. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

11.05 Z Salzburga: Symfonia D-moll Nr. 9 (Beethoven). — 13.40 Płyty. — 17.05 Koncert sekstetu. — 20.55 Muzyka japońska. Utwory Koscaku Yamady: „Meiji" poemat symfoniczny; „Proemmnia". — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

19.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka duńska i szwedzka: Chaconne (Nielsen); Cztery pieśni (Rangstoem); Maritime Smaardis (Schierbec). — 22.30 Koncert na organach: Utwory Bacha.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.30 Transmisja operetki z Paryża. — 17.45 Koncert. — 23.00 Koncert nocny: The old Bachelor (Purcell); Koncert D-dur (Appia); Cztery szkice na fortepian (Schumann); Scherzo (Lalo); Złota Katedra (Bruneau).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

11.05 Festival muzyczny z Salzburga: IX-ta Symfonia op. 125 (Beethoven). — 12.15 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 17.30 Koncert. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Między startem a celem — komedia. — 22.20 Słynni śpiewacy (płyty).

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.25 „Melodie północy" w wyk. Orkiestry A. Hermana. — 16.00 „Uciekła mi piosenka" wesoła audycja dla dzieci. — 16.30 Recital śpiewaczy Janiny Huperowej — 16.55 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 17.30 Audycja konkursowa. — 17.50 Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej, pogadanka. — 18.15 Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym — 19.00 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.05 Arie operowe w wyk. Ireny Gadelskiej i S. Witasa. — 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. 8.30 Koncert z Saarbruecken. 9.30 Muzyka lekka. 12.00 Koncert południowy. 14.15 Muzyka z płyt. 16.00 Koncert z Wrocławia. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 20.10 „Gasparone" operetka Milloeckera. 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

14.00 Koncert ork. 16.00 Koncert. 20.00 Muzyka z płyt. 20.30 Koncert ork.: Uwertura „Oberon" (Weber); VII Symfonia E-dur (Bruckner). 23.05 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. 13.30 Płyty. 17.55 Koncert ork. Potpourri z „Róża ze Stambulu" (Fall); Serenada (Michelli); Bolera (Szekeres); Pieśń (Kondor); Fantazja na temat „Palomy" (Mueller). 19.00 Muzyka cygańska. — Babunia (Langner). 19.00 Muzyka cygańska. 22.25 Muzyka taneczna. 23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. 14.00 Od drugiej do trzeciej — „muzyczka na świecie". 16.00 Koncert południowy. 19.00 Muzyka z płyt. 20. Muzyka rozrywkowa. 22.30 Koncert nocny. 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

14.45 Koncert. 17.15 Muzyka taneczna. 18. Recital skrzypcowy. 20.00 Koncert: Uw. „Ruy Blas" (Mendelssohn); Pieśni (Williams); Symfonia Nr. 94 G-dur (Haydn.); Koncert skrzypcowy (Delius); Aria z opery „Aida" (Verdi); Utwór (R. Strauss). 22.10 Koncert ork. Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

16.55 Muzyka rozrywkowa i płyty. 17. Koncert ork.: Uw. „Hans Heiling" (Marschner); Wschodnie sceny baletowe (Krueger); Na falach szczęścia (Waldteufel); Melodia (Gorman). 21.20 III Akt opery „Sprzedana narzeczona" (Smetana). 22.35 Muzyka taneczna. Płyty.

LONDYN.

18.00 Koncert. 18.45 Koncert ork.: Włoska symfonja (Mendelssohn), 21.40 Muzyka kościelna. 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Muzyka rozrywkowa. 17.18 Muzyka taneczna. 20.40 Koncert. 21.30 Koncert ork.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. 20.10 Koncert ork.: Uwertura Nr. 3 (Suppe); Sceny malownicze (Massenet); Pieśń jesienna (Eggen); majowa (Palmgren); Taniec arabski (Glazunow); Londonderry Air (Grainger); Melodia z „Orfeusz w piekle" (Offenbach). 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

15.00 Melodie Straussa. 17.00 Muzyka rozrywkowa. 19.45 Koncert fortepianowy. 20. Koncert ork. 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.05 Koncert na instrumentach dętych. 12.11 Płyty. 17.55 Niemiecka audycja. 20. „Polska krew" operetka Nedbala. 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

15.00 Muzyka rozrywkowa. 18.15 Muzyka z płyt. 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 21. Współczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG.

15.30 Koncert. 17.45 Muzyka kameralna: Kwartet (Rossini); Sześć tańców niemieckich (Mozart); Sześć tańców na instrumenty smyczkowe (Beethoven); Larguetto (Mozart); Trzy utwory na kwartet smyczk. (Arrieu). 20. Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. 8.30 Koncert z Saarbruecken. 12.00 Koncert południowy. 14.00 Muzyka z płyt. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 18. Płyty. 20.00 „Kłusownik", opera komiczna Lortzinga. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert nocny z płyt.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. 14.00 Płyty. 16. Pieśni ludowe. 19.30 Muzyka rozrywkowa. 21. Recital śpiewaczy. 22.20 Koncert. Dyryguje ork. Mathie: Uw. „Król d'Ys" (Lalo); Suita do dramatu „Pelleas i Melizanda" (Faure); Dalej ree Fantasque (Chabrier Motti). 23.00 Dalszy ciąg koncert.: Divertissimento pastorale (Pierne); Danse Macabre, poemat symfoniczny (St. Saens). 23.20 Muzyka z płyt.



WESOŁY KOS

Z pamiętnika narzeczonego

wg. Laszlo Fodora

5 lipca.

Dzień dzisiejszy był najpiękniejszym w moim życiu. Po latach gorącej i beznadziejnej — wydawałoby się — miłości, zaręczyłem się z Andreą. Uczta zaręczynowa będzie dla mnie niezapomniana — na zawsze! Przy stole panowała nad wszystkim w pełni swego uroku moja Andrea. Nie mogłem od niej oderwać wzroku. A ona... Wspaniała, niezwykła istota! I moja! To znaczy: będzie moja. Życie bez jej czarującej piękności, jej nieprzeniknionej mądrości — jest chyba nie do pomyślenia.

Acha. Zapomniałbym: przy zaręczynach była obecna również Sari, jedyna przyjaciółka Andrei... Małe, niepozorne stworzenie. Cień obok światła.

7 lipca.

Byłem u niej wieczorem. Jakie to wszystko piękne! Po kolacji poszliśmy do pokoiku Andrei, gdzie nam nikt nie przeszkadzał. Gawędziliśmy. — mam wrażenie, że zdołałem nieco zbliżyć się do mojej narzeczonej. Cóż to za rozkosz wczuwać się w jej głębokie myśli, wchłaniać w siebie jej ważkie słowa! Zrozumieć ją całą — oto mój cel! Dla Andrei uczynię wszystko!

A właśnie: również Sari była z nami. Ma czarne oczy, ciepłe spojrzenie i jest bardzo skromna.

Nie spostrzega się jej wcale.

10 lipca.

Dziś po południu nie zastałem Andrei w domu. Była tylko Sari. Siedzieliśmy w salonie i gawędziliśmy. Mówiliśmy o uczuciu przyjaźni i miłości. Sari — o ile sobie przypominam — powiedziała: „Uczucie przyjaźni jest o wiele silniejsze niż uczucie miłości". A gdy mówiła te słowa, głos jej stał się gorętszy, oczy silniej zapłonęły, a usta zadrżały. Mówiła dalej: „Andrea jest moją jedyną, prawdziwą przyjaciółką, jest dla mnie więcej, niż siostrą. Musi mi pan przyrzec, że będzie pan o nią dbał i wiecznie ją kochał". Skwapliwie przyrzekłem, naturalnie. Wtedy Sari ujęła moją rękę i długo jej nie puszczała. Tak siedzieliśmy do wieczora. Aż przyszła Andrea. Była boska. Zawisłem oczyma na jej ustach. Poczęliśmy rozmawiać o przyszłości.

A Sari siedziała sobie w kąciku i spoglądała na mnie.

Ale ja tego wcale nie spostrzegłem!

27 lipca.

Coraz częściej zaczynamy mówić o naszym ślubie. Wyznaczymy go chyba na grudzień. Boże Narodzenie Andrea spędzi już na własnym ognisku domowym. Moja narzeczona pięknieje z dnia na dzień. A ja jestem jej niewolnikiem! Nieprzerwanie staram się sięgnąć jej wyżyn. A to nie takie łatwe!

Właśnie rozmawiałem o niej z Sari przez kilka godzin w małej cukierence na przedmieściu. Piliśmy koniak. Ta Sari to doprawdy miła i zabawna istotka. A potem odprowadziłem ją do domu dorożką. Ona mówiła: „Nigdybym nie mogła oszukać Andrei". Gdyśmy przejeżdżali przez ciemną uliczkę, przytuliła się do mnie i oparła swój gorący policzek o moje ramię.

Ale ja tego wcale nie spostrzegłem.

30 sierpnia.

Andrea miała dziś „zły dzień". Starałem się ją rozweselić, jak mogłem. Wszystko na próżno. Jej zagadkowy wzrok świdrował się w zapadający zmierzch, od czasu do czasu z piersi jej wydarło się westchnienie.. Zapytałem ją, czemu tak cierpi. Odpowiedziała: „To nie dla ciebie, najdroższy. I tak nie zrozumiesz tego". Mówiąc otwarcie: byłem trochę urażony. Dlaczego jej nie potrafię zrozumieć? Czy jestem głupcem? Nie mam wprawdzie pretensji do tego, żeby być Kantem lub Schopenhauerem, ale mogę jeszcze zrozumieć niewiastę! Skarżyłem się później przed Sari. Z początku słuchała uważnie, a potem powiedziała: „Obawiam się, że między wami nie ma prawdziwej asocjacji dusz".

Rozpłakała się. Taką niepozorną wydała mi się wówczas, bardziej, niż kiedykolwiek. Objęła mnie za szyję i łkając mówiła: „Andrea jest moją jedyną przyjaciółką! Moim skarbem! A ty nie uczynisz jej nieszczęśliwą, prawda, kochany? I jeśli coś się ma stać, to zrezygnujesz raczej z małżeństwa, niż sprawisz jej ból, czy nie?" Potem pocałowała mnie.

Lecz ja nie spostrzegłem tego wcale.

1 października.

Gdy się kłócimy, Sari jest nieszczęśliwa, gdy się godzimy — promienieje. A gdy siedzę z Andreą, pogrążony w rozmowie, czuję na sobie wzrok Sari. Gdy przyślę kwiaty, Sari nosi jeden z nich na piersi. Sari czyta pierwsza moje listy, Sari je moją czekoladę. Sari jest wszędzie obecna. Ale to nie ma żadnego znaczenia! Jest ona wprawdzie miłą dziewczyną, ale Andrea jest moją narzeczoną, wspaniałą, uwielbianą boginią! Sari nie liczy się zupełnie!

No bo przecież Sari nie spostrzega się wcale!

25 października.

Dzisiaj pokłóciliśmy się. Ubóstwiam Andreę, ale przecież tak dalej być nie może! Nasze życie składa się z różnicy zdań, sprzeczek i ciągłych utarczek słownych. Dotychczas Sari interweniowała jeszcze w takich wypadkach, ale dziś powiedziała: „Nic z tego nie będzie. Kocham Andreę i jestem rada, że tak się stało. Niech pan odeśle jej pierścionek. Nie mogę po prostu patrzeć na to.

Pochyliłem głowę. Czułem, że Sari ma rację. Wspólne cierpienie pchnęło nas w ramiona. Objąłem ją. I w tym uścisku płakaliśmy przez kilka godzin. W najgłębszym bólu całowałem ciepłe, słodkie wargi Sari.

Choć — wcale tego nie spostrzegłem!

10 listopada.

Dziś otrzymałem pożegnalny list Andrei. Teraz dopiero zrozumiałem, co to za niezrównana kobieta. Ach, czemuż nie było mi dane poznać ją aż do głębi!

Jadłem właśnie z Sari kolację. Doprawdy nie mogę wyrazić nawet tego, jaka ta Sari jest niepozorna! Nagle powiedziała: „A teraz się kochamy. Całowałam cię, a chociaż uwielbiam Andreę, po tym, co zaszło, nie mogę się więcej z nią widywać".

Po czym Sari zerwała z Andreą. Na zawsze. Musiała to być dla niej ciężka ofiara. Andrea przecież była dla niej wszystkim...

5 grudnia.

Dziś poślubiłem Sari.

Dalibóg — wcale tego nie spostrzegłem.

Jerzy Win.



Szczera prawda

— Nie mogę ci pożyczyć ani grosza. Przysięgam ci, że jestem goły, jak turecki święty i w ogóle tonę po uszy.

Przyjaciel zwierząt

Do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zjawia się Franek Puzon bezrobotny.

— Pan w jakiej sprawie? — pyta go dyżurujący urzędnik

— W sprawie książki „Zwierzęta, które ocaliły ludziom życie".

— Aha, czy ma pan jakí fakt, który da się wyzyskać przy opracowywaniu tej książki?

— Tak. Pewien gołąb ocalił mi życie.

— W jaki sposób?

— Umierałem z głodu... Nawinął mi się pod rękę... (r)



W podróży po Afryce

— Chwała Bogu! Nareszcie uratowałem się przed krokodylem...

W ogrodzie zoologicznym

— Tu oto widzą państwo olbrzymiego węża. To jest boa dusiciel. On nie jest jadowity ale odznacza się olbrzymią żarłocznością, mógłby zadusić i połknąć całego osła.

Zaalerowany kobiecy głos wśród publiczności:

— Karolku, nie zbliżaj się zanadto, ja nie chcę jeszcze zostać wdową.

Dobre serduszko

— Czemu, chłopczyku, płaczesz?

— A bo te łobuzy rzucały w pana kamieniem... i...

— Uspokój się, malutki, przecież nic mi się nie stało. Kamień przeleciał obok, więc czemu płaczesz?

— Kiedy ja się założyłem, że jak rzucę, to trafię i... przegrałem zakład. (r)

Ostrożność wskazana

Państwo Wypędkowie zaprosili na wieczór grono gości. Pan domu cały ranek poci się i chowa wszystkie niemal książki do szuflad i kufra. Małżonka się zżyma:

— Przecie zaprosiliśmy porządnych ludzi. Nikt ci książek nie ukradnie.

— Ale mogą je rozpoznać. (r)

Na jarmarku

Przekupień rozłożył całą stertę pończoch, wyjętych przed chwilą z tobołka.

— Szanowni państwo, pończoszki pirsza klasa, już trzy lata je noszę i ani jednej dziurki.

Kupcowa: — A ja kupiłam przecie w zeszłym roku od was parę pończoch to się po trzech dniach podarły.

Przekupień: — No, bo pewnie nosiliście je na nogach, a ja noszę w węzełku. (r)

Kasia

Pani: — Moja Kasiu, proszę tu kapelusz. Było mi w nim bardzo do twarzy. Niech Kasia nosi na zdrowie.

Kasia: — Ja bardzo dziękuję, ale może lepiej to schować i dać na pomoc zimową?

Pani: — A to dlaczego?

Kasia: — No bo mój narzeczony mi powiedział, że jak dalej będę nosiła ten kapelusz, to mogę już do parku w niedzielę nie przychodzić. (r)

W zapale

Policjant do dwóch osobników, szamocących się przed restauracją.

— Wstydźcie się bić na ulicy. Porządni ludzie robią takie rzeczy tylko w domu. (r)

Kobiety są roztargnione

Zosia zostawiła parasolkę w tramwaju. Przypomniała sobie o tym, gdy wchodziła do mieszkania.

— Zgubiłam parasolkę — powiedziała mężowi.

— Nie ma w tym nic dziwnego. Nie urodziła się jeszcze taka kobieta, która by czegoś gdzieś nie zostawiła, lub o czymś nie zapomniała... — zauważył mąż.

— Gubienie parasolek w tramwaju jest kobiecą specjalnością... — powiedział brat Zosi.

Po południu Zosia znowu wsiadła do tramwaju, ponieważ wybierała się po sprawunki.

— Zostawiłam rano w wagonie parasolkę, — powiedziała konduktorowi.

— Dla nas to nic nowego, — uśmiechnął się konduktor. — Co trzecia pani zostawia w wozie parasolkę. Gdyby konduktorzy nie byli uczciwymi ludźmi, każdy z nas mógłby na starość otworzyć sobie sklep z parasolkami. Jeżeli chce pani znaleźć zgubę, — proszę udać się do biura tramwajów, pierwsze piętro, pokój 16, gdzie mieści się oddział znalezionych rzeczy. Jeżeli pani parasolkę pozostawiła w tramwaju, a nie gdzie indziej — tam ją pani znajdzie.

Wdrodze do biura pani Zosia spotkała doktora Rymwida, dobrego znajomego.

— Niechże mnie pan odprowadzi, doktorze, — powiedziała pani Zosia. — Idę do biura znalezionych przedmiotów, albowiem zgubiłam w tramwaju parasolkę...

— Parasolki mają dwie właściwości, — zauważył sentencjonalnie doktór Rymwid — albo zostawia się je w domu wówczas, gdy deszcz zaczyna padać, albo gubi się je...

W biurze znalezionych rzeczy dyżurował urzędnik.

— My, kobiety, jesteśmy takie roztargnione, — rozpoczęła pani Zosia, — zostawiłam rano w tramwaju parasolkę.

— To drobiazg, — uśmiechnął się urzędnik. — Gdyby panie nie zapominały parasolek i drobiazgów w tramwajach, nie mielibyśmy tutaj pracy. W tej chwili poszukam zguby. Myślę, że się znajdzie. Mamy niemały wybór parasoli i parasolek.

— Proszę, — oto plon dzisiejszego dnia, — powiedział urzędnik, kładąc na stole sporą ilość parasoli.

Pani Zosia nie miała kłopotu z odszukaniem swej zguby. Z wyjątkiem bowiem jej jedynej tylko damskiej parasolki — wszystkie inne — były to męskie parasole...



Subtelny

— Tylko nie wobec tych ptaszków, Katarzyno!... Nie dawaj im złego przykładu!... Czy nie widzisz, jak się one kochają?...

ŚPIEWAK i KOBIETY...

Napisał: ALEKSY SZUMSKI

Na dużym biurku w sekretariacie dyrekcji linii żeglugowej „Panama - Line“ zabrzęczał dyskretnie telefon.

— Hallo!

— To ty, Bessie?

— Dzień dobry, kochanie. Proszę cię o pośpiech. Mam huk roboty.

— Zawsze masz huk roboty. Więc tylko dwa słowa. Dick prosił, żebyś też przyszła.

Na wyrazie „też“ — położyła Lilith szczególny nacisk. Bessie wiedziała, co ów akcent znaczy. Że mianowicie, Lilith ma się spotkać z Dickiem i że nie tyle Dick, ile właśnie Lilith chciałaby, by nie byli we dwoje. Potrzebna jest jej Bessie po to tylko, by Dick tym bardziej wzdychał za chwilami samotności z Lilith. Bessie — nie po raz pierwszy zresztą — ma odegrać rolę narzędzia w rękach Lilith.

— Czy doprawdy Dick też sobie życzył, bym przyszła?

— Czy wątpisz o tym? Przecież wiesz dobrze, jak bardzo cię Dick lubi, jak cię szanuje. Jak możesz stawiać takie pytania? A więc o 9, jak zwykle, na lewej ławce od wejścia do parku. Zgoda? Przeczytamy „Krytykę“. Ukaże się w wieczornym wydaniu. Na pewno będzie dobra... Więc zgoda?

W tej chwili rozległ się szmer w sąsiednim pokoju. Przyszedł generalny dyrektor. Bessie nie miała już ani chwili czasu.

— Zgoda Pa!

Odwiesiła słuchawkę czym prędzej.

★

Lilith i Bessie były serdecznymi przyjaciółkami. A przecież różniły się od siebie pod tak wielu względami i tak głęboko, że przyjaźń między nimi wydawała się niemożliwa. Lilith — trzpiot, płocha i spragniona zabaw i uciech córka zamożnych rodziców, wolna jak ptak. Jedynym jej zajęciem było układanie, dokąd pójść wieczorem i dokąd się wybrać w ciągu dnia. Jedynym jej poważniejszym zmartwieniem był fakt, że więcej jest na świecie ludzi pracujących, niż wolnych przez cały Boży tydzień i że na stu ludzi dziewięćdziesięciu na propozycję wycieczki za miasto w powszedni dzień odpowiada, że nie ma na nią czasu...

A Bessie?... Bessie pracowała od dzieciństwa. Była wykwalifikowaną i odpowiedzialną urzędniczką w wielkim biurze. Solidna i poważna, Bessie miała same zalety.

Za to Bessie nie była tak wesoła, jak Lilith, za to Bessie nie miała tak zadartego noska i tak rozkosznych dołeczków, gdy się uśmiechała, i za to Bessie nie podobała się Dickowi tak bardzo, jak Lilith...

★

Dick był śpiewakiem. Znawcy wróżyli mu świetną przyszłość na deskach operowych. Na razie Dick występował w operetce. Był za ładny i za młody na śpiewaka operowego — twierdziła wesoła Lilith. I Dick przyznawał Lilith rację. Grał w operetce, mniej myśląc o śpiewie, a więcej o tym, by się podobać dziewczętom na widowni i miał powodzenie. Zaniedbywał się pod względem artystycznym coraz bardziej, ale za to stawał się coraz bardziej pewien siebie. Śpiewał z dnia na dzień gorzej, a jednak sukcesy zbierał z dnia na dzień większe.

Liilth zawsze pierwsza czytywała wszystkie krytyki o Dicku. Była dumna z niego; rosła, że mu nie skąpiono pochwał; cieszyła się jego powodzeniem i zachwycała się nim coraz bardziej. Czy go kochała?... Lilith nie zwykła analizować swych uczuć i wrażeń. Była jego wielbicielką. Tak samo określała swój stosunek do niego.

A Dick — czy ją kochał?... Ależ naturalnie, że ją kochał. Jak mógł nie kochać istoty tak powabnej, tak uroczej i pełnej radości życia? Jak mógł nie kochać osóbki, która się nim tak szczerze, tak głęboko zachwycała? Przecież nie kochać jej — to nie kochać siebie, to nie cenić swego własnego, wielkiego talentu. A przecież on ma wielki, prawdziwy talent.

★

— Hallo! Jak się masz, kochanie!

Dick zawsze miał dla Bessie dobre słówko.

— A gdzie Lilith?... — Dick się niepokoił.

Bessie pomyślała sobie, że przecież nie ma się czego tak troskać, że przecież przez tych kilka minut w jej towarzystwie mógłby się Dick nie czuć tak bardzo osamotniony... Ale Bessie tego nie powiedziała. Spojrzała tylko na Dicka swymi dobrymi, kobiecymi oczami i szybko opuściła powieki. Niech ten Dick, ten rozpieszczony, ale dobry w gruncie rzeczy, ten piękny i kochany Dick nie wyczyta z jej oczu tajemnicy bolesnej i drogiej, niech się nie dowie, co się dzieje w jej sercu i w głębi jej duszy..



Nareszcie... Lilith przybiegła i chwyciła Dicka pod ramię.

Nareszcie! **Lilith wybiegła z bocznej alei i schwyciła Dicka pod ramię. Byli teraz we troje.** Bessie odetchnęła.

— Nie ma jeszcze gazety? Nie dostałaś?

— Nie, Dicku. Jakoś spóźnili się dzisiaj. Pewnie mają tyle pochwał dla ciebie do wydrukowania, że to musiało dłużej trwać... — I Lilith spojrzała zachwyconymi oczami na Dicka.

Wreszcie rozległy się nawoływania kolporterów.

— Dawaj, dawaj, chłopcze! Masz! Reszty nie potrzeba! Jest gazeta! Zaraz przeczytamy!

Lilith drżącymi rękami przewraca wielkie stronice pisma.

— Jest! — woła. — Sam Briggs pisze! Sam wielki Briggs!

Wesołe oczy Lilith, w miarę jak czyta, gasną coraz bardziej. Dołeczki na jej uroczej buzi znikają. Twarzyczka wydłuża się. Przed chwilą jeszcze spoglądała na Dicka z prawdziwym zachwytem i uwielbieniem. A teraz?.. Nie! Przecież to nie do wiary! Lilith jest zła na Dicka! W jej oczach, gdy oto raz po raz spogląda ku niemu znad szpalt dziennika, jest jakby lekceważenie... O, a teraz zaczyna się śmiać. Ale śmieje się jakimś szyderczym śmiechem, prawie chichotem!...

„Ten młody aktor — czyta Lilith — i śmieje się złym śmiechem — jest na najgorszej drodze. Psuje go powodzenie, które zawdzięcza nie walorom swej sztuki, ale swym warunkom zewnętrznym. Uważa, że zamiast pracować nad partią i rolą — wystarczy pokazać w powabnym uśmiechu białe zęby, by zdobyć powodzenie. Radzimy p. Dickowi Jonesowi, by zabrał się do poważnej pracy nad sobą, jeśli nie chce powiększyć tak licznego grona zmarnowanych talentów!...“

Lilith już dalej czytać nie może... Jest chwila pauzy. Milczą wszyscy troje.

Nagle Lilith wyrzuca z siebie potok słów:

— Masz! — rzuca mu gazetę!... I ja tego wszystkiego nie widziałam! Byłam taka ograniczona, że doprawdy wolałam białe zęby w powabnym uśmiechu od prawdziwej sztuki! Jaka jestem płytka! Jaka jestem głupia! To mnie Briggs z błotem zmieszał, nie ciebie...

Lilith jest czerwona jak burak. Wstaje. Z jej wesołych oczu płyną teraz łzy. Łzy gniewu i rozczarowania.

Bessie próbuje ją uspokoić.

— Dajcie mi święty spokój! — I Lilith biegnie ku wyjściu z parku.

★

Dick i Bessie długo jeszcze spacerowali po zacisznych alejach. Wracali potem do miasta przez uśpione, zalane światłem księżycowym ulice.

I tego wieczoru dowiedział się Dick wreszcie tajemnicy poważnej, skupionej Bessie.

★

Na dużym biurku w sekretariacie linii żeglugowej „Panama - Line“ stoi telefon. Bessie nakręca numer.

— To ty, Lilith? Dick prosił, żebyś też przyszła.

Na wyrazie „też“ położyła tym razem Bessie szczególny nacisk..

ednoroczne niemowlę — matką

Wypadek nienotowany dotąd w medycynie

Wypadek nienotowany dotąd w medycynie.

„Codizenny Niezależny Kurier Polski“ w Argentynie przynos nromację wręcz neprawdopodobną. Podajemy ją na odpowiedzialność wspomnianego pisma.

„W szpitalu dla dzieci, imienia Doernbecher w Portland Ore, znajduje się trzynastomiesięczna dziewczynka, pod każdym innym względem zdrowa i normalna, a tylko o tyle niezwykła, że w jamie brzusznej u niej rozwija się i rośnie żywy nowotwór, czyli — jak lekarze stwierdzili — drugie dziecko bliźniacze. To drugie dziecko jest tylko na pół rozwinięte i raczej traktować je należy jako tumor, który musi być usunięty przez operację, jeżeli dziewczynka ma żyć i normalnie się rozwijać.

Doktór Richard B. Dilenhut, dziekan wydziału medycznego na uniwersytecie w Oregon powiada, że nie słyszał o drugim, podobnym wypadku w historii medycyny. Dwa miesiące temu rodzice dziewczynki zauważyli, że dziecku w niezwykły sposób puchnie brzuszek. Zawieźli dziecko do szpitala, gdzie egzaminacja wykazała, że w jamie brzusznej dziecka rozrasta się nie tumor, lecz drugie dziecko, wprawdzie nie zupełnie uorganizowane, bo nie można wyczuć istnienia i bicia serca w nowotworze, ale stwierdzono, że ten drugi bliźniak posiada dość wyraźnie rozwinięty szkielet kostny.

Co więcej, lekarze są zdania, że nowotwór obdarzony jest swym własnym życiem tym bardziej, że fotografia promieniami Roentgena wykazała obecność kości czaszki i kości nóg. Lekarze utrzymują, że zachodzi tu coś podobnego, jak przy zrośnięciu tak zwanych syjamskich bliźniaków, tylko że wypadek z 13-miesięczną dziewczynką o tyle jest niespotykany dotychczas, że jeden bliźniak rośnie we wnętrzu drugiego. Chirurdzy szpitalni zadecydowali, że nowotwór musi być usunięty z brzuszka dziewczynki przez operację. Jama brzuszna będzie przecięta i bliźniak wewnętrzny usunięty.

Czy operacja uda się, lekarze na razie nie mogą zapewnić. Zależy to od tego, czy drugi bliźniak zrośnięty jest z żywotnymi narządami dziecka.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“, Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.



DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 22 sierpnia 1937 roku.

DRAMAT NA DALEKIM WSCHODZIE

Rys. St. Dobrzyński

Literatura na wystawie paryskiej

Chwila zadumy w „Pałacu Książki". — Tam, gdzie zrodziła się „Madame Bovary".—Pamiątki po Balzaku i Zoli. Trzy portrety pani George Sand

— Pragnę tylko jednej wygranej na loterii życia: — aby mnie czytano i rozumiano w 1935 roku...

Słowa powyższe przed przeszło stu laty wypowiedział Stendhal, twórca powieści współczesnej, którego sam Lew Tołstoj uważał za swego nauczyciela. Za życia Stendhal cieszył się powodzeniem tylko wśród nielicznych znawców, a i dziś jest on mniej poczytnym pisarzem niż znacznie mniej wartościowi autorzy powieści kryminalno - awanturniczych. Ba — śmiało rzec można, że jest mniej poczytny niż reszta klasyków francuskich, których portrety, fotografie oraz pamiątki rozwieszone zostały na ścianach otwartego ostatnio Pałacu Książki, stanowiącego „świątynie dumań" pełnej jazgotu wystawy paryskiej.

„Pałac Książki" zajmuje całe skrzydło wielkiego gmachu wystawowego na Trocadero. W długim szeregu pierwszych pokoi, ciągnących się amfiladą, pokazano linotypy oraz maszyny rotacyjne, technikę papiernictwa oraz wszystkie akcesoria, związane z przemysłem gazetowym i książkowym. Kilka pokoi wypełniono okazami wspaniałych bogato ilustr. wyd. francuskich, wyróżniających się pięknym papierem, nowoczesną grafiką i wysokim kunsztem introligatorskim. A na dole w labiryncie krętych korytarzyków, wnęk i nastrojowych zakamarków urządzono wystawę już nie maszyn lecz tych, którzy tworzyli książki. Trzeba było im poświęcić trochę miejsca, bo przecie gdyby nie oni, nie byłyby potrzebne ani maszyny drukarskie, ani warsztaty introligatorskie... Nie Nie każdy zdaje sobie z tego sprawę...

Dwunastu przedstawicieli Francji

Organizatorzy tej części wystawy byli niewątpliwie nie tylko wielkimi znawcami literatury, lecz również jej gorącymi wielbicielami. Widać to z każdego drobiazgu, rozmieszczonego z należytym zrozumieniem rzeczy. Wystawy nie zapchano portretami wszystkich, którzy kiedykolwiek cokolwiek wydrukowali we francuskim języku.

Wybrano tylko dwunastu autorów, Dwunastu przedstawicieli francuskiego piśmiennictwa. Wśród nich znajdziecie tylko dwuch — Marcelego Prousta i Barresa — którzy jakkolwiek przyszli na świat w wieku XIX-ym wydźwignęli się jednak już w XX-ym wieku. Reszta to pisarze — klasycy ubiegłego stulecia. Warto przyjrzeć się im z bliska...

Podczas gdy w innych pawilonach panuje gwar i ścisk, tu znajdziesz ciszę, wytchnienie i spokój. Nie wielu interesuje się Pałacem Książki... Znak czasu?... Możliwe... Kogo interesuje dziś Emil Zola, George Sand, Alfons Daudet, Balzak, Wiktor Hugo, Beaudelaire, Renan, Stendhal i Barres?... A jednak.. Kto wie, czy świat nie wyglądałby inaczej, gdyby ci pisarze dziś żyli. Wszak nikt tak jak oni nie potrafił panować nad myślami i uczuciami szerokich mas.

Trudno określić na czym ten wpływ polegał i gdzie tkwiło jego źródło. Nawet fachowcy, którzy organizowali wystawę, nie starali się dać odpowiedzi na to pytanie. Rzucili tylko kilka najcharakterystyczniejszych rysów, przypomnieli, że tacy pisarze kiedyś istnieli i że dobrze jest czasem sięgnąć do ich pięknych książek.

Najstarszym wśród nich jest Stendhal, który przyszedł na świat w 1783 roku. Obok niego należałoby postawić Balzaka, który podobnie jak Puszkin, stanął na pograniczu dwuch wieków. Wiktor Hugo, który był o trzy lata młodszy, znalazł się obok Alfonsa Daudeta, urodzonego podobnie jak i Emil Zola w 1840 roku. Nie wielu prawdopodobnie zdaje sobie sprawę z tego, że byli oni zaledwie o cztery lata starsi od Anatola France'e.

Gabinet pracy Zoli

France przedstawiony jest w swym gabinecie, zawalonym tylu wspaniałymi dziełami sztuki, że gabinet ten wygląda raczej na muzeum. W gabinecie Emila Zoli tam samo pełno wspaniałych rzeźb i obrazów. Obydwaj pisarze--jak wiadomo — wyszli z biedoty. Ciekawie niewątpliwie wypadłoby porównanie ich wspaniałych gabinet. pracy z maleńkimi, nędznymi pokoikami, w których rozpoczynali życie.

Tak uczyniono właśnie z Renanem. Z lewej strony umieszczono fotografię zgrzybiałego, małego domku bretońskiego, w którym pisarz przyszedł na świat, z prawej — gabinet jego pracy, gdy pisarz był już słynnym akademikiem. Jakaż cudowna prostota. Ani jednego zbytecznego przedmiotu.. Półki z książkami aż do sufitu. Duże, szerokie biurko w kształcie prostokątnego stołu bez żadnych ornamentów i przybudówek. Na krańcu stołu leży stos starannie ułożonych rękopisów. A za biurkiem siedzi ociężały wskutek ciągłego siedzenia pisarz, patrząc przed siebie z uśmieszkiem dobrego sceptyka...

Kilka fotografij, kilka karykatur, trochę rękopisów, kilka książek — i mamy gotowy życiorys pisarza. Jakże pięknie wygląda na zdjęciu 20-letni Balzak z kędzierzawą, jasną główką... Ile energii w tej twarzy ile porywu w jego oczach!... Już widać cisną się do mózgu zdarzenia i postacie, które dały prawo autorowi „komedii ludzkej" powiedzenia o sobie:

— W głowie mojej mieszka całe nasze społeczeństwo...

Z przeciwległej ściany patrzy na swego poprzednika, który w ciągu ćwierćwiecza pisał po kilka powieści rocznie, Gustaw Flaubert, autor „Madame Bovary", jeden z „najpowolniejszych" twórców. Jak większość wielkich pisarzy, żył ciągle w państwie myśli, ale pisał w tempie bardzo wolnym. Gotowe do druku rękopisy przez całe lata sterczały na jego biurku. Oto jego sentencja:

— Nie ma lepszego sposobu spędzania życia ponad oddawania się pewnej idei. Bywają różnego rodzaju szaleństwa lepiej więc wybrać najmniej szkodliwe.

Oboj jego portretu wisi obraz, przedstawiający biały dwupiętrowy domek, stojący nad rzeką, za którą ciągną się zielone kwadraty pól. W tym domu mieszkał wraz z matka Gustaw Flaubert, który pozostał starym kawalerem. Tutaj powoli narastały jego wspaniałe powieści, dźwięczniejsze niż poezja niektórych poetów.

Pod portretem każdego autora umieszczono kilka jego charakterystycznych zdań Emil Zola, apostoł realizmu, powiada:

— Nie lubię abstrakcji. Chcę, aby moi bohaterowie mieli określone miejsce na świecie, żeby włóczyli się miedzy nas, oddychali naszym powietrzem...

A jego najbliższy sasiad i wróg, Alfons Daudet odpowiada:

— Zabierzmy się do pisania utworów literackich, tylko błagam was, żeby one nie „pachniały" literami!...

Zapaszku tego nie bał sie znakomity krytyk francuski Saint Beuve, którego gwiazda, podobnie jak gwiazda Stendhala, znowu zaczyna się odradzać. Saint Beuve przyznawał otwarcie, że zanim napisał stronicę tracił tygodnie na poszukiwania, na książki i rozmowy ze świadkami. Z uśmiechem przyznawał się że dręczy go „szatan dokładności". Na uśmiechniętą twarz Saint Beuve'a patrzą z kąta nawpół obłąkane oczy nieszczęśliwego Beaudelaire'a. „Nieskończoność patrzała na mnie ze wszystkich okien" — mówił o sobie. Lecz była to szalona, bzdurna nieskończoność. Poet[a] obawiał się jej ogromnie i cały swój o[l]brzymi talent poetycki zmarnował na zarażenie innych swym strachem i nieod[]partym smutkiem.

George Sand i Beaudelaire

Dobrze uczynili organizatorzy wystawy, że odgrodzili zupełnie George Sand od Beaudelaire'a. W tej wspaniałej kobiecie tkwił „kawał" radości życia. Nie napróno pochodziła ona z wiejskiej rodziny i już w dzieciństwie nasiąkła zapachem ziemi. Jeśli można sobie wyobrazić, że w nocy wszyscy pisarze schodzą ze swych portretów i rozpoczynają prawdziwe życie, to w każdym razie Beaudelaire napewno stroni od pani Sand... On jej za życia też nie lubił.

George Sand była rewolucjonistką. Za jej sprawą nastąpił przewrót w psychice kobiet. A ona sama nie pragnęła nic więcej oprócz zwykłego, szczęścia. Na ścianie poświęconej George Sand wisi między innymi maleńki jej portrecik, narysowany przez Alfreda de Musset'a. Ten niepozorny szkic ryso[]kowy lepiej wyjaśnia tajemnice ich [mi]łości niż tomy dociekań i profesorskich wypocin. **Widzimy znakomita pisarkę tak jak ją sobie wyobrażał zakochany w niej poeta.** Nie jest to jeszcze dojrzała Muza, lecz młoda piękna kobieta, którą rozsadza namiętność. Ciemne włosy [s]plata po cygańsku związana z tyłu [] steczka. Na zmysłowych ustach [] się uśmiech, w oczach czai sie kokieteria. Czy można było oprzeć się [] uśmiechowi, tym ustom i oczom?

Obok znany z wielu ilustracyj portret Charpentiera. George Sand jako królowa, przyjmująca hołdy od poddanych. Z bioder spływają fałdy czarnej [su]kni. Na pięknej dłoni skrzą się wielkie pierścienie.

Wreszcie trzeci portret. Niedbale narzucona suknia, niedbale związana chustka na przystrzyżone włosy, [] kające się ze wszystkich stron. Na [] rzy zakłopotanie. Widać, że ta kobieta nie ma czasu na głupstwa. Musi [] Jest to George Sand, która naśladowała rosyjskie nihlistki.

A przecie zaczęło się wszystko [] sympatycznej baronessy Aurory de Dudevant, która w początkach ubiegłego stulecia porzuciła swego męża i udała się na poszukiwanie twórczego i kobiecego szczęścia wśród paryskiej inteligencji [] zna[]

Jako powieściopisarka [] szczęście...

Jako kobieta — kto wie?...

Ar. Ty[]

Bruno Winawer

Boczna antena

Cud wśród farmaceutów.—Płótno w butelce.—Pagórki na dłoni. Czarne lądy w kosmosie.-Język gibona na płycie gramofonowej

Zebrani na kongresie w Liverpoolu farmaceuci angielscy przeżyli niedawno chwilę doprawdy osobliwą. Po szeregu zdumiewających referatów prezes dostojnego zgromadzenia wstał i oznajmił oficjalnie, że najnowszy środek leczniczy przeszedł widocznie zwycięsko wszystkie próby, że atakuje i zabija we krwi mikroby chorobotwórcze, że daje wyniki pomyślne przy leczeniu róży — zapalenia opon mózgowych — migdałów — płuc — jest skuteczny w wypadkach zakaźnych chorób podzwrotnikowych i w gorączce połogowej. Nazywa się para-aminobezolosulonamid (jeżeli kto uważa, że to słowo jest za długie, może je sobie na użytek domowy i prywatny nieco skrócić: sulfanilat), pochodzi ze zwykłej smoły, kosztuje już dziś nie więcej, niż aspiryna, leczy również reumatyzm, tępi straszliwe streptokoki hemolityczne i — zdaniem prezesa owego zjazdu — nie ulega chyba wątpliwości, że mamy tu do czynienia z jednym z trzech największych odkryć ostatnich lat dwudziestu — w dziedzinie terapii.

Kilka depesz w gazetach, jakaś wzmianka w przygodnym felietonie i największe odkrycie lat dwudziestu zapodzieje się gdzieś pod tą czy inną nazwą w długich jadłospisach kuchni łacińskiej. Nowy związek organiczny działa może na streptokoki, ale — nie działa na fantazje publiczności.

Medycyna popełniła w ostatnich czasach kilka grubszych błedów psychologicznych: każe swoim adeptom chodzić w zwykłych marynarkach i melonach, zdjęła z nich kostiumy dziwaczne, przemawia językiem trzeźwym, tłumaczy, powołuje się na nauki doświadczalne, czerpie eliksiry z retort i rur porcelanowych, słowa z podręczników chemii. Lekarz nie ucieka sie już do sztuk tajemniczych ceremonii, do owej abrakadabry, która pacjentowi sprawiała przyjemność, umacniała go w przekonaniu, że o jego żołądku niedokwaśnym wiedzą gwiazdy na firmamencie i niewidzialne potęgi w głębiach kosmosu.

Toteż dzisiejsza terapia nie imponuje tłumom, budzi liczne wątpliwości w ludziach. W kulturalnej Anglii zrzeszyło się — jak piszą w gezetach — większe grono osób, obdarzonych fantazją, propagując własne metody lecznicze. Wydają broszurki, wygłaszają prelekcje, twierdzą, że zwykły kwadratowy kawałek płótna, umieszczony w zalakowanej butli z wodą, nabiera po kilku dniach po prostu niepradopodobnych własności terepeutycznych — niech sie chemia i fizyka, witaminy, hormony, promienie, prądy, bakteriologi schowają! Towarzystwo obrało sobie siedzibę główną w Bedford, ale próbowano wody i z innych okolic — „nalewka" jest wszedzie jednakowo skuteczną, pewien rytuał magiczny to grunt... Tak przynajmniej tłumaczył prasie jeden z wyznawców i [] ców nowej gminy, który już kuro[wał] wym mokrym płótnem paraliż, reu[ma]tyzm, oczy, gardło, epilepsję a także [wszystkie] le niedomagania finansowe.

Mniejsza zresztą o maniaków i [] skich fantastów. Bardzo solidny, do[] redagowany paryski tygodnik popu[lar]no - naukowy zamieszcza spory ar[tykuł] o „chiromancji". Najpierw mamy [] ny i przydługi wstęp teoretyczny, [] niej wskazówki i jak otrzymywać jak wyraźniejsze odbitki dłoni, potem jak zwykle — poznajemy nieco trpudną, [] wiłą i niepewną nomenklaturę. I wre[szcie] cie docieramy do jądra, kwestii: linie [na] rękach mogą wskazać, że choroba [] ciąga, mogą się przydać w diagnozie [] żna by się zgodzić i na to — niestety rysunki na następnej stronicy wypro[wa]dzają oszołomionego czytelnika w [] nieznane i niebezpieczne. Jakaś pun[kto]wana linia prosta przecina łuk „lini[i ży]cia" i stąd mamy wywnioskować, [że] nas spotka między rokiem 50 i 70 [] w ogóle będziemy rywalizowali z M[atu]zalem i dociągniemy do dziewią[tego] krzyżyka. Kto tu zbierał materiał i []

DZIEŃ PRACY MUSSOLINIEGO

Portret wodza faszyzmu włoskiego, skreślony ręką angielskiego dziennikarza. — Mussolini i Napoleon. — Na czym polega tajemnica jego zdrowia? — Premier—dziennikarz i dziennikarze

Lata powojenne wysunęły szereg nowych ludzi w dziedzinie pracy państwowej. Bardzo wielu z nich do chwili zdobycia sławy nikt nie znał, a jeśli znał to w każdym razie nie z tej strony, która zadecydowała o ich karierze. Oto dla czego w ostatnich czasach ukazało się tyle książek biograficznych o wielkich osobistościach współczesnych. **Ileż to pisarzy starało się już scharakteryzować postać Mussoliniego, Stalina lub Hitlera, kto nie starał się wedrzeć w świat wewnętrznych przeżyć czołowych przywódców dzisiejszej Europy, kto nie kusił się o zrozumienie ich tajemnego wpływu na masy ludzkie?...**

Wśród pisarzy - biografów wyróżnił się ostatnio dziennikarz angielski John Hunter, który objechał całą Europę wzdłuż i wszerz, przeprowadził wywiady ze wszystkimi znakomitymi osobistościami i zebrał olbrzymi, niezmiernie ciekawy i aktualny materiał. Hunter przygotowuje obecnie do druku tom swych charakterystyk pod tytułem: — „Taką widzę Europę". Hunter nie posiada, oczywiście, tak wielkiego talentu pisarskiego jak Emil Ludwig, lecz za to nie można mu odmówić głębokiego daru spostrzegawczości, nadającego jego charakterystykom ciężaru gatunkowego dokumentów historycznych.

Z serii portretów, które wypełnią książkę Huntera ukazała się na razie na łamach prasy europejskiej biografia Mussoliniego. Jakkolwiek nieraz już o nim pisano, warto zapoznać się z pracą angielskiego pisarza, który patrzy na świat własnymi oczyma.

Przede wszystkim zewnętrzny wygląd Mussoliniego. Jego wzrost wynosi 1.65 metra, nie można go więc nazwać wysokim i pod tym względem Mussolini podobny jest do Napoleona. Jeszcze jeden szczegół nasuwa na myśl podobieństwo między Mussolinim a cesarzem Francji: — Mussolini bardzo często chodzi w mundurze kaprala faszystowskiej milicji, przypominając mimowoli „małego kaprala" z Korsyki.

Mussolini mieszka w pałacyku, należącym do rzymskiego arystokraty, księcia Torloni'ego. Książę nie mógł utrzymać tak wielkich apartamentów i zaproponował odstąpienie pałacyku wodzowi partii faszystowskiej. Duce szczerze polubił swe prywatne mieszkanie i gdy ostatnio książę wspomniał lekko o swej prywatnej własności, Mussolini wręcz oświadczył, że nie ma zamiaru rozstawać się z pięknym pałacykiem i otaczającym go ogrodem. Małżonka Mussoliniego, Donna Rachel Guidi, do niedawna mieszkała w Mediolanie, ostatnio zaś mieszka wraz z mężem w pałacyku księcia Torlani'ego.

W odległości kilku minut autem, w centrum Rzymu, w „Palazzo Venezia" mieści się słynny gabinet pracy Mussoliniego, owa ogromna, pusta sala z biurkiem w dalekim kącie, opisana poraz pierwszy przed kilku laty przez Teodora Wolfa na łamach dawnego oczywiście „ Berliner Tageblattu". Mussolini pracuje w swym gabinecie ściśle wedle surowego planu, który sam sobie nakreślił. **Duce ma obecnie 53 lata i cieszy się niezbyt dobrym zdrowiem. Wkrótce po objęciu rządów zachorował ciężko na żołądek i od tego czasu żywi się tylko owocami oraz mlekiem.** Jeden z dziennikarzy amerykańskich, przeprowadzając wywiad z Mussolinim, zauważył kosz z owocami na jego biurku, co wprawiło go w lekkie zdumienie. — W tym tkwi tajemnica mego zdrowia... — odparł Mussolini, wskazując kosz — Owoce, owoce i jeszcze raz owoce... **Z rana piję szklankę kawy i do tego owoce, na obiad talerz bulionu i owoce, wieczorem znowu owoce. Mięsa nie dotykam nawet, czasem pozwalam sobie na kawałek ryby...**

Mussolini lubi sport, codzień jeździ konno po parku, łowi ryby, pływa, odbywa piesze spacery. Ale nie pali ani nie pije.

W jaki sposób Mussolini podejmuje ważne decyzje?... Przysłuchuje się uważnie temu, co mówią inni,, ale do nikogo nie zwraca się po poradę. Sam decyduje we wszystkich sprawach. John Hunter zaznacza, że Mussolini jest tak samo niedostępny jak tybetański Loma. Podczas kryzysu genewskiego w 1935 roku Mussolini był w takim nastroju, że nikt nie ważył się do niego przemówić słowa. Nawet dyplomata tej miary co poseł angielski w Rzymie, Sir Eryk Droomond wyraził się, że „Mussolini napawa go strachem". **Wódz faszyzmu włoskiego posiada oczywiście ogromny krąg znajomych, ale wątpliwą jest rzeczą, czy posiada również szczerych i oddanych przyjaciół. Sam przecie** rzekł kiedyś do Emila Ludwiga, że **nie ma zaufania** absolutnie do nikogo...

Mussolini uważa siebie — zresztą nie bez powodu — za dziennikarza i to za dziennikarza dobrego. A jako dziennikarz wie doskonale, że dobrze zrobiony wywiad jest najlepszą propagandą. Wiadomą jest rzeczą, że ludzie, przeprowadzający z kimś wywiad, ulegają często wpływom osób, z którymi rozmawiają. Dotyczy to zwłaszcza rozmów z Mussolinim. Ileż to było wypadków, gdy dziennikarze podawali swe rozmowy z Mussolinim w formie, w jakiej dawniej o nim nie pisali. Mussolini stawia zawsze warunek, że wywiad z nim przeprowadzony, musi posiadać jego podpis przed ukazaniem się w prasie. Niedawno zaszedł następujący wypadek. Oto podczas rozmowy z angielskim dziennikarzem Mussolini wybuchnął nagle śmiechem wskutek jakiejś uwagi dziennikarza. Anglik napisał:

— **Śmiech Mussoliniego natchnął mnie odwagą krytycznego ustosunkowania się do faszyzmu, który bynajmniej nie posiada tak dużo materiału humorystycznego...**

Mussolini przekreślił to zdanie.... Duce musi być zawsze poważny...

Niestety, John Hunter nie podaje co Mussolini odpowiedział na pytanie innego dziennikarza, który zwrócił się szczerze doń w następującej sprawie:

— Czy pan zastanawiał się nad tym, jaką zrobiłby pan karierę, gdyby pan zawsze stosował w swym życiu najważniejsze cechy faszystowskie a więc — dyscyplinę, wierność i posłuszeństwo?

Dziennikarzowi trudno wyprowadzić w pole innego dziennikarza, zwłaszcza, gdy tym drugim jest człowiek tej miary, co Duce. Jednakże John Huter podaje jeden taki kawał. Mussolini opuszczał dotychczas trzykrotnie swą ojczyznę. W 1922 roku był na konferencji w Lozannie, w 1925 w Londynie, a następnie na konferencji w Locarno. Zebrała się tam liczna brać dziennikarska, niezbyt przychylnie odnosząca się do dyktatora włoskiego.

Mussolini bardzo wiele czyta. **Pod** względem ilości połykanych **książek** dziennie mógłby z nim konkurować chyba tylko b. prezydent Massaryk. O każdej książce premier włoski czyni notatki w swym dzienniku. Sam nauczył się francuskiego i niemieckiego, a przed kilku laty zabrał się również do angielskiego, by móc swobodnie czytać wstępne artykuły w „Times'ie". Lubi zajmować się pracą dziennikarską i jest publiczną tajemnicą fakt, że spod jego pióra wyszedł niejeden anonimowy artykuł, jaki ukazał się ostatnio na łamach czołowych pism włoskich.

Duce jest przesądny. W początkowym okresie swej politycznej kariery otrzymał on bardzo wiele cennych prezentów, między innymi również mumię egipską. Gdy zmarł lord Carnarvon, badacz egipskich mauzoleów, Mussolini wydał rozkaz niezwłocznego wyrzucenia mumii. Na Mussoliniego próbowano już pięć razy dokonać zamachu. Mimo iż jest właściwie fatalistą, nie gardzi on środkami osobistego bezpieczeństwa. Jest tylko jeden człowiek, który ma prawo mu rozkazywać — komendant policji. Są pewne ulice w Rzymie, po przez które Mussolini nigdy nie przejeżdża. Ale do swego gabinetu pracy Duce jedzie zawsze sam — bez asysty.

B. O.

Pływająca stacja meteorologiczna

znajduje się na Atlantyku

Dla przelotów nad oceanem, dokładna znajomość warunków meteorologicznych jest nieodzownym współczynnikiem bezpieczeństwa lotu. W zrozumieniu doniosłej roli racjonalnie zorganizowanej służby meteorologicznej na morzu, towarzystwo „Air France Transatlantique" urządziło na specjalnie w tym celu nabytym statku „Carimare", wyposażoną w najnowocześniejsze środki techniczne stację meteorologiczną.

W tych dniach pływająca stacja wyruszyła na Atlantyk, by zbadać warunki atmosferyczne na słabo uczęszczanych dotychczas szlakach Oceanu. Wyposażona we własną radiostację, stacja meteorologiczna na „Carimare" będzie mogła podawać samolotom, przygotowującym się do przelotu nad Oceanem, dokładne dane o rozkładzie ciśnienia nad obszarami Atlantyku. Stacja na „Carimare" posiada tak zwane „sondy stratosferyczne", małe baloniki zaopatrzone w instrumenty pomiarowe. Baloniki te mogą się wznieść na wysokość do 20,000 metrów. Na zewnętrznej stronie „sondy stratosferycznej" umieszczono barometr i termometr. Samoczynna radio-nadawcza aparatura sygnałowa, umieszczona w baloniku nadawać będzie do centrali radiowej stopień ciśnienia powietrza na danej wysokości oraz jego temperaturę.

Dane, ustalone przez meteorologów na „Carimare", komunikowane będą drogą radiową do centrali meteorologicznej w Paryżu, która na zasadzie tych danych, uzupełnionych doniesieniami statków transatlantyckich będzie mogła opracować możliwie dokładne mapy meteorologiczne.

Maritain o Hiszpanii i Sobieskim

W ostatnim numerze Nouvelle Revue Française ukazał się interesujący artykuł popularnego pisarza współczesnej Francji, Jacques a Maritaina, omawiający istotę wojen świętych religijnych w związku z ostatnimi wypadkami na półwyspie Pirenejskim. W sposób bezwzględny zwalczył on tezy powstańców, którzy chcą nadać bratobójczej walce charakter religijny. Maritain uwypuklił łączność Hiszpanii z Islamem, opierając się zresztą na jednym z przemówień gen. Franco. „Hiszpania i Islam zawsze się najlepiej rozumiały" i w końcu rozważań stwierdził, że ostatnią postacią wojny świętej był polski bohater Jan III Sobieski. Wnioskowanie Maritain'a jest logiczne i konsekwentne, ale czy to co pomoże Hiszpanii? (PIL)

...ał zależności? jakim cudem linia na ręku przewidzieć może, że jej posiadacz dostanie pałę w roku 1939 i rozbije samochód na podmiejskiej szosie? Ile to milionów i miliardów faktów musiałaby zebrać w kartotekach, przesiać, ułożyć, sprawdzić i statystycznie opracować „chiroskopia", nim by jakieś uczciwe prognozy stawiać mogła! A to przecież dopiero znikoma część jej terenów bezkresnych, bo trzeba jeszcze z pagórków Wenery i Marsa wywnioskować, czy osobnik ma talenty twórcze, z prostych linii poprzecznych, czy jest złośliwy, z trójkąta środkowego, czy zrobi karierę w zawodzie wyzwolonym... Jakiś kwadracik niepozorny oznacza inwencję, zaś gwiazdka - egoizm, krzyżyk przynosi pecha. Razem — „des bzdures" chociaż już Hindusi się tym zajmowali...

Może jednak nie powinniśmy naiwnym odbierać ustawicznie złudzeń, mogę przyrodnicy za prędko — i trochę wbrew własnym interesom — omiatają niebo i ziemię z lekkiej pajęczyny przesądów? Lat temu ze dwieście publicysta, fizyk, dyplomata, obywatel Benjamin Franklin dowiódł, narażając życie, że piorun — piorun Zeusa i boga Perkuna — to tylko iskra elektryczna. Dziś inżynierowie z zakładów doświadczalnych Westinghouse'a budują nieprawdopodobne generatory, wytwarzają w laboratoriach błyskawice (przeszło trzy miliony woltów napięcia), strzelają piorunami jak wiosenna burza (140 tysięcy amperów), rozwalają mocne pnie, roztapiają grube pręty metalowe, powtarzają w pracowniach wszystkie groźne „efekty" najgorszej nawałnicy letniej, ale nikt ich za Perkunów słowiańskich ani Jowiszów rzymskich nie uważa — ludzie czytają dość obojętnie krótkie wzmianki o tych eksperymentach. Nie ma się czym wzruszać — iskra.

W lepszych książkach astronomicznych zastanawiały nas zawsze wyraźne zarysy tajemniczych „czarnych lądów" na zdjęciach. Co oznacza wielki ciemny Łeb koński na jasnym tle mgławicy w Orionie? skad się wziął „Worek węgla" na Drodze Mlecznej? Astrofizycy zabrali się do roboty, zaczęli sprawę badać spektralnie, śledzić pewne uparte, podejrzane linie w wapnia na licznych kliszach i wreszcie — szarada nie jest wcale taka znów trudna. Przestrzeń śródgwiezdna nie jest całkowicie pusta, muszą się po niej szwendać różne wędrowne, samotne atomy. Podróżują w próżni stokroć doskonalszej niż ta, którą wytwarzamy najlepszymi pompami „molekularnymi" w laboratoriach, ale wreszcie jeden nieszczęśliwy uszkodzony atom szczepia się z drugim, łączy w cząteczkę — pustka kosmiczna ma własną, przeraźliwie rozrzedzoną „atmosferę". I I właśnie „czarne lądy" to — chmury w tej atmosferze.

„Worki węgla" uważano dawniej za fascynujące „dziury" w widzialnym wszechświecie... Dziś z „łbów i worów" zdarto piękny welon tajemnicy... Wapń czy coś takiego.

Jedną z najbardziej nieprzenikliwych zasłon naturalnych szarpie teraz niecierpliwymi palcami dr. Rowan, znakomity ornitolog, autorytet w sprawach migracyj ptasich. Uczony badacz przypuszczał już dawniej, że ruchy masowe różnych skrzydlatych wychodźców mają powody proste — fizyko-chemiczne. Robił eksperymenty z ziębami, a później z wronami, którym ogony pomalował na kolor jaskrawo żółty. Olbrzymia ptaszarnia urządzona była w ten sposób, że połowie pierzastych obiektów doświalczalnych można było sztucznie przedłużać dzień i — właśnie ta połowa, wypuszczona z klatek, zamiast na południe — poleciała na północ.. w listopadzie! Powód: światło działa na gruczoły, na hormony i wreszcie organy rozrodcze ptaków wskazywały wiosnę — późną jesienią. Nie instynkt, nie inteligencja — tylko po prostu biochemia...

Najprzykrzejszą może niespodziankę szykują nam zoologowie amerykańscy. Przywieźli z dłuższej wyprawy do Syjamu sporą kolekcję świetnie nagadanych płyt gramofonowych. Jest to podobno całkowity „lingwafon" — udało się język gibona tak znakomicie zdjąć, że dzikie okazy odpowiadają natychmiast na głos z parlografu.

I teraz czekamy z biciem serca na moment, kiedy uczeni ten język odcyfrują. Co taki gibon o nas mówi?

Według niektórych teoretyków człowiek — to właściwie zdegenerowana małpa.

Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy

Romantyczna epopeja zielonej granicy — wilczym szlakiem za dyszlem Wielkiego Wozu

Wstrząsająca powieść Sergjusza Piaseckiego napisana w więzieniu Swiętokrzyskim

Na granicy deszcz obmyje,
A słonko wysuszy;
Las od kuli skryje,
Kroki wiatr zagłuszy.

Granica nakarmi.
Granica napoi
Granica ucieszy
Granica wystroi.

— — — — — — — —

Przytoczoną powyżej piosenką przemytników, rozbrzmiewającą w gąszczach leśnych granicy polsko-sowieckiej, inwokuje swą powieść-pamiętnik Sergiusz Piasecki.

Powieść ta, napisana w wybuchu nieukojonej tęsknoty i podświadomego **musu twórczego, powstaje w sześć tygodni** (!) w ciężkim więzieniu karnym na Świętym Krzyżu.

Po jedenastu latach

Autor pisze ją po jedenastu latach odsiadywania kary, kiedy to pozostałe do terminu zwolnienia cztery lata wydawały mu się wiecznością.

Po licznych kołataniach o ułaskawienie, Piasecki raz na zawsze traci nadzieję, że otworzą się przed nim ciężkie wrota kazamatów świętokrzyskich. **Powieść ta, której fabuła płynie jak potok rozżarzonej lawy, ma być ostatnią łabędzią pieśnią, ostatnim krzykiem rozpaczy żywcem zagrzebanego w kamiennej trumnie skazańca.**

Rękopis poprzez kraty więzienne dostaje się do wydawnictwa „Rój“ — „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy“ ukazuje się w druku i w ciągu kilku tygodni osiąga dwa wydania — wyczerpane do ostatniego egzemplarza!

Utwór wywiera wstrząsające wrażenie plastyką zawartych w nim obrazów, bezpośredniością narracji. Ludzie i zwierzęta na tle wspaniałej, groźnej puszczy leśnej tchną wyrazistą ponurą prawdą. Z każdej karty bije wielkie umiłowanie i zrozumienie przyrody, tajemnych odgłosów lasu, zimnego blasku księżyca i promieniujących z kopuły niebieskiej drogowskazów konstelacyj gwiezdnych.

Starania grupy najwybitniejszych pisarzy polskich odnoszą pomyślny skutek. Piasecki, aktem łaski p. Prezydenta Rzplitej zostaje przedterminowo zwolniony z więzienia świętokrzyskiego **i powraca do życia zrehabilitowany mocą swego samorodnego talentu i ogromem przebytej męki.**

Dziś ten ex-przemytnik, król granicy, „pracujący bronią“ i czerpiący ongi ogromne zyski z rozboju — nieustraszony herszt bandytów, skazany w swoim czasie na karę śmierci, zamienioną na 15-letnie więzienie, zasiada do warsztatu literatury. Wkrótce już ukażą się dwie nowe jego powieści: „Piąty etap“ i „Żywot człowieka rozbrojonego“.

Na Swiętym Krzyżu

Melchior Wańkowicz w przedmowie do „Wielkiej Niedźwiedzicy“ tak opisuje swe spotkanie z Piaseckim:

„U wysoko sklepionej bramy stał wartownik z rewolwerem w garści. Nad wysokim murem, biegnącym wkrąg więzienia, zwisało sześć wież, w których strażują uzbrojeni strażnicy.

„Pan naczelnik więzienia, były naczelnik więzienia rosyjskiego w Radomiu, przyjął mnie w towarzystwie autentycznego wilka oswojonego. Wilk-koniarz patrzył na mnie przekrwionym wzrokiem, kiedy załatwiałem formalności.

„Otrzymałem widzenie z więźniem Piaseckim. **Wyniszczona, ziemista twarz. Któż z tej maski wyczyta wiek. Głęboko wpadłe jarzące oczy.**

To ten człowiek puka co rok do świata z głębi trumny.

„Po celach, oddzielonych ażurem kraty od korytarzy, których podłoga wyfroterowana jest na glanc (pono więźniowie polerują ją butelkami), stoją na baczność ustawieni w dwuszereg więźniowie w aresztanckich ubraniach.

„Spoczniiij“... głuchy rumor rozpoczyna się w więzieniu. To masa siedemsetkilkudziesięciu więźniów poczyna chodzić po celach kłapiąc drewnianymi podeszwami chodaków.

Chodzić, ale jak?

„Cele są tak ciasne, że chodzić nie można. Więc wyrobili sobie technikę: ustawiają się w dwa rzędy w celi i chodzą na komendę się odwracając. Tak chodząc, rozmawiają, lub... myślą. Żaden nie może zmylić kroku ani wyłamać się na pół rytmu, boby się wszystko splątało.

„Mijamy teraz szereg ażurowych cel i w każdej widzimy po kilkunastu morderców, bandytów, kazirodców, szpiegów, alfonsów, trucicieli, oprawców — chodzą, miotają się od ściany do ściany w rytmie wystukiwanym drewnem chodaków.

„Okropne twarze narastają, sunąc ku drzwiom, by za chwilę były przed nami szeregi wystrzyżonych karków. Więzienie miota się jak dzika bestia od kraty ku oknu, od okna ku kracie drzwi“.

W którejś z tych cel pisze swe powieści Piasecki.

Na pograniczu

Długo jeszcze po zawarciu pokoju z Rosją sowiecką pogranicze na przestrzeni setek kilometrów, w głębokich i nieprzebytych oczeretach leśnych, w rozwidleniach wodnych, w dorzeczach, wykrotach i pieczarach rozbrzmiewało odgłosem nieustannie toczonej partyzantki, krwawych najazdów dywersyjnych i porachunków różnych samozwańczych band.

Ta płonąca i stale płynna granica całe lata jeszcze pulsowała w krwawych drgawkach i refleksach „bujnego“ życia, jakie się tu ongi przewalało.

Po demobilizacji oddziałów, po ostatecznym uregulowaniu stosunków po obu kordonach granica stężała, ujęta w pierścienie drutów kolczastych, bacznie strzeżone najeżonym lasem groźnie błyskających bagnetów.

Cóż mieli robić ludzie, dla których igranie z niebezpieczeństwem było organiczną potrzebą, a „praca“ bronią naturalnym odruchem.

Ci wszyscy, których życie płynęło śród niezmierzonych obszarów leśnych, którzy **lepiej rozumieli wycie wilka, niż głos człowieka i wymogi cywilizacji.**

Bujne natury zagończyków, urodzonych na „dzikich polach“, watahy niezdolne do życia osiadłego, do roli, do miasta, do żmudnej, ciężkiej mozolnej pracy na kawałek chleba...

Przemytnik, król granicy

Musieli pozostać tu na zielonej granicy, śród borów odwiecznych, grających tylko dla nich zrozumiałą pieśnią, na wolnych przestrzeniach, wymykających się z pod twardej kontroli cywilizacyjnej.

W środowisko tych pierwotnych natur, kierujących się tylko instynktem i swoiście pojętym rycerstwem wprowadza nas w „Wielkiej Niedźwiedzicy“ Piasecki.

Czuje on tu przyrodę, człowieka i zwierza, jak nikt i do nich tak wstrząsająco tęskni, miotając się za kratami świętokrzyskiego więzienia.

Małe, nędzne mieściny kresowe, przycupnięte śród bagnisk u granicy sowieckiej, w których królują przemytnicy.

Tędy biegnie „zielony szlak“, po którym przenoszą ciemną nocą, kryjąc się od strażników granicznych, ciężkie „noski“ (ładunki) z galanterią, manufakturą i wódką do Sowietów.

Stamtąd dźwigają błamy futrzane, srebro, klejnoty i surowce do Polski.

Tu w tych nędznych, brudnych mieścinach kwitnie handel przemytniczy, szeroką strugą płynie złoto i alkohol, a uścisk dziewczyny sączy ogień w krew i daje siłę do wytrwania w krwawych utarczkach na pogranicznych bezdrożach.

Pod kołami Wielkiego Wozu, szlakiem świateł Wielkiej Niedźwiedzicy suną wilczym tropem bandy przemytnicze.

Tu wyładowują się temperamenty natur pierwotnych, tu odbywają się krwawe porachunki i sądy. „Fartują“ (szukają szczęścia), robią „agrandy“ (przywłaszczają towar kupców), symulując, że został odebrany przez straż graniczną), zawiązują węzły wiecznego koleżeństwa i rozbójniczego rycerstwa.

Nożycami i drągiem

„Błąkam się samotny po lasach, polach, łąkach. Włóczę się nocami po pograniczu. Samotność i tajemnicza cisza pól i lasów nauczyły mnie wielu rzeczy.

„Nauczyły mnie lepiej rozumieć ludzi — nawet tych, których nie widzę, nawet tych, którzy przeminęli.. Samotność nauczyła mnie myśleć i kochać. Więc kocham las — jak ryś, jak wilk. Kocham broń, najlepszego przyjaciela i namiętnie kocham noc: najwierniejszą kochankę.

„Co wieczór wychodzę ze swych dziennych kryjówek i dążę w mrok. Uwiązuję na końcach luf rewolwerowych białe strzępki chustki — aby łatwiej było celować w ciemności.

Przekradam się przez granicę prawie codzień. Nie istnieje dla mnie wertepów. Chodzę cicho, jak kot. W noce burzliwe, wietrzne chodzę boso. Z drągiem w rękach, jak z tyczką, przeskakuję nad zasiekiem w powietrzu.

„Z dwoma drągami w rękach, które służą mi do oparcia się, przechodzę zasieki wprost po drutach. Tnę druty nożycami. Wreszcie przełażę pod drutami“.

Na ostatnim etapie

Tak opisuje Piasecki swój ostatni etap. Skończyły się czasy przemytnicze. Rzucono się na grabież. We trzech — ze „Szczurem“ i „Grabarzem“ ... hają na duktach leśnych i polują na towarzyszy przemytników, odbierając im pieniądze i broń.

Jakaś londonowska nuta wielkiej włóczęgi, odwieczny instynkt myśliwca i praczłowieka, zdobywającego egzystencję, stawiając życie na kartę ... je potężnym rytmem z kart ... granicznej dżungli Sergiusza Piaseckiego.

Wciągamy jej treść, jak narkotyk. Nie doszukujemy się precyzji kompozycji i faktury powieściowej, zapominamy o cnocie, grzechu i zbrodni. ... śród charakterów, które wychowały się na łonie natury w żelaznych prawach puszczy.

I musimy w sercu ludzkim znaleźć odrobinę ludzkiego zrozumienia dla tych „fartowców“, o rozżarzonej do białości fantazji, których nadmiar sił witalnych zawiódł do pala skazańców i stryka wisielców.

Las dygocze

Urzeczeni pięknem odwiecznej, głębokiej niezbadanej puszczy leśnej, ... której mknie wóz Wielkiej Niedźwiedzicy, zamykamy książkę Sergiusza Piaseckiego.

A w uszach wciąż nam dzwonią ... go słowa:

„Zapada zmierzch. Nagle jak lanca na łąkę, spada na las długa zielona błyskawica. Nisko, jak z pod ziemi, huczy grzmot i ciężkimi falami płynie ... mrok... Druga błyskawica — żółta, ... je powietrze.., Trzecia — czerwona ... buchła, jak rakieta. Czwarta — złota przetyka daleko mrok... Piąta — biała zrywa noc z ziemi. A potem błyskawice spadają nieustannie.

„Splatają się. Wymijają się. Między ... jedna za drugą. Rozrzucają ... drzewami potoki świateł...

„Nawałnica... Wiatr łamie gałęzie, obala na ziemię drzewa... Błyskawice rozbijają w drzazgi najpotężniejsze sosny, jodły i brzozy.

Las dygocze..

A. N.

Jak umierali wielcy ludzie

Wielu wybitnych pisarzy i mężów stanu zginęło śmiercią nienaturalną

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów: Akteon, młodzieniec, który poważył się podpatrywać kąpiącą się Dianę, został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy. Anakreon, poeta i smakosz, udławił się pestką winnego grona. Anteusz, syn Neptuna i Ziemi, został uduszony przez Herkulesa, który również wymyślną śmierć zadał Diomedesowi, okrutnemu władcy Traków. Rzucił go na pożarcie jego własnym koniom, które Diomedes karmił ludzkim mięsem.

Laokoon, syn króla trojańskiego Priama i Hekuby, został przez węże uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. — Apollo, bóg sztuki, zawistny o to, że młody Frygijczyk Marsjasz ubiegł go w grze na flecie, skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry. Milon z Krotonu, siłacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwuch nagiętych ku sobie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. Tersytes, — wstrętna postać z homerowskiej „Iliady“, został przez Achillesa zabity uderzeniem pięści.

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumu. — Brunhilda, córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę. Książę de Clarence, znany bibosz i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, aby go utopiono w beczce z małmazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, Joanna d'Albert, została skrytobójczo zgładzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. Ugolino, tyran Pizy, o którym wspomina Dante w „Boskiej Komedii“, zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: Aretino, poeta włoskiego Odrodzenia, zmarł w paroksyzmie śmiechu. Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł wskutek anewryzmu serca, z wielkiej radości. Aischylosowi spadł żółw na głowę. Pliniusz Starszy zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w roku 79 po Chrystusie, abbé Prevost, autor „Manon Lescaut“, zmarł pod nożem chirurga.

MISS HOWARD — KOCHANKA NAPOLEONA III

Kobieta, która zaważyła na losach Francji, zmarła w zapomnieniu i samotności

W związku z wystawą stał się Paryż ogniskiem, skupiającym ludzi o tak różnych zamiłowaniach, zainteresowaniach i sposobach spędzania czasu, że na potrzeby olbrzymiego ruchu turystycznego został obecnie Paryż jakby jeszcze raz okryty. Niektóre ciekawostki tego olbrzymiego miasta i jego najbliższych okolic, już dawno ujawnione i od dawna odkryte — zostały znów wydobyte na światło dzienne i przypomniane. Niektóre historyczne domy, pomniki i tablice zostały odrapane z pyłu, kurzu i patyny i „podane“ na nowo licznym rzeszom turystów.

W ten sposób „odkryta“ została miss Howard.

Kim była ta kobieta, że jej mogiła na cmentarzu podmiejskim stała się dziś ośrodkiem zainteresowania historyków?..

Postaramy się na to pytanie odpowiedzieć jak najdokładniej. Faktem jest, że losy miss Howard były równie niezwykłe, co losy **lady Hamilton, żony admirała Nelsona, że jej żywot był równie burzliwy** jak dzieje madame Dubarry, że przeżywała podobne wzloty i upadki jak Lola Montez, Cleo de Merode i jej kilka innych — równie głośnych przeszłych do historii i powszechnie znanych towarzyszek niedoli.

Le Grand Chasney jest przedmieściem Wersalu, a zatem jest poniekąd i przedmieściem Paryża. Ale w tym cichym o starych domach, otoczonym lasami i polami uprawnymi jakby się było o sto staj od Paryża. Na wiejskim cmentarzu kępa rozłożystych cisów otacza dwa groby, matki i syna, oddzielone od siebie gazonem bluszczu, z których jeden nosi na szarym kamieniu nagrobnym taki napis:

„Comtesse de Beauregard, nee Howard, 1822—1864“.

Ani jeden szczegół z tych danych nie jest zgodny z prawdą. **Ta, która tutaj spoczywa, nie urodziła się w roku 1822 i nie zmarła w roku 1864, nie miała nigdy tytułu hrabiowskiego, podobnie jak nie wywodziła się z rodziny Howardów i jak nie była de Beauregard przez zamęście. A jednak była w swoim czasie sławna w całym świecie właśnie pod tymi dwoma nazwiskami i odegrała wielką rolę historyczną jako kochanka Napoleona III.**

Elżbieta-Anna Haryet urodziła się w Duwrze w maju roku 1823, w rodzinie bardzo skromnej. W życiu jej nie zaszło nic szczegółowego, aż do roku 1841, kiedy to major Montjoye-Martyns wspaniały oficer gwardii, poprostu porwał ją pewnemu żokiejowi, z którym żyła od roku w wolnym związku.

Pan major otoczył młodą kobietę, dziecko jeszcze prawie, zbytkiem, zainstalował w Londynie w najelegantszej dzielnicy, obsypał klejnotami i napełnił jej stajnie pojazdami i rasowymi końmi. Elżbieta-Anna stała się przez noc jedną z najbardziej modnych kobiet Londynu. Alfred d'Orsay ściągnął do jej salonów wielu młodych diuków, pisarzy, polityków i poetów, którzy porwani jej urodą, nieskazitelnością jej rysów, dostojeństwem jej postaci i dziewczęcym wdziękiem stali się stałymi gośćmi miss Howard — jak się ta młoda osoba od tego czasu nazywać poczęła.

Major, dumny ze swej konkiety, stał się jeszcze dumniejszy, gdy z tego wolnego związku przyszedł na świat po roku syn — Marcin-Konstanty. Para żyła szczęśliwie przez pięć lat, t. j. do chwili, kiedy d'Orsay, jesienią roku 1846, wprowadził do miss Howard pewnego księcia francuskiego. Nie był ów książę ani młody, gdyż był bliski czterdziestki i nie mógł pretendować do wyniesienia ponad majora Mantjoye-Martynsa. [illegible] był bez środków.

Był zato ów przybysz bratankiem człowieka, którego w Anglii ciągle jeszcze uważano za największego z twórców historii i **był synem legendarnej królowej Hortensji.** Dał akt swym prawom dynastycznym do tronu Francji przez dwie romantyczne wyprawy i po niechwałej ucieczce, która oblekła w całej Europie Ludwika-Filipa śmiesznością, przybył do Anglii, szukając Azylu mu gościnności niechętnie. Zato d'Orsay, spokrewniony dość blisko z synem Lucjana Bonaparte otoczył nieszczęśliwego księcia troskliwą opieką. Dzięki temu został Ludwik Bonaparte dość szybko wprowadzony do salonów londyńskich. Traktowano go, jako księcia krwi. Było mu to tym milsze, że od roku 1815 nie zaznawał tych zaszczytów zupełnie.

Nie był ani piękny, ani błyskotliwy, ani dowcipny, ani bogaty. Uchodził za człowieka zamkniętego w sobie, zawsze boczącego się i upartego — ale jego nazwisko nadawało mu takiej glorii, że **miss Howard odrazu straciła dlań głowę.** Zerwała z nieszczęśliwym majorem, który usunął się, pozostawiając swej przyjaciółce wspaniały dom na Berkeley Street, klejnoty i ekwipaże, nie mówiąc o znacznym kapitale, zebranym w okresie spokoju i wspólnego szczęścia. Od tej chwili kobieta, która nosiła imiona dwóch królów angielskich, złączyła swe losy z jednym z Bonapartów.

Jasną jest rzeczą, że miss Howard nie działała z wyrachowania. Jej nowy przyjaciel był zupełnie biedny, a jego pretensyj do tronu nikt podówczas nie brał na serio.

Ze swej strony młody książę był pod mocnym urokiem swej pierwszej przyjaciółki prawdziwie wytwornej i bardzo bogatej. Jego dotychczasowe stosunki z kobietami były raczej mizerne, a ostatnim objektem jego atencyj była praczka — panna Eleonora Vergeot.

*

Stosunek tych dwojga trwał zaledwie 18 miesięcy, gdy rewolucja w roku 1848 obaliła tron Ludwika-Filipa, podsycając ambicje księcia Ludwika. Miss Howard nie wahała się ani przez chwile, i zaofiarowała mu cały swój majątek, by mu zapewnić wybór, jako przedstawiciela narodu. Sprzedała swój dom, spieniężyła kosztowności i towarzyszyła mu do Paryża, gdzie Ludwik Bonaparte zatrzymał się w hotelu „Rhin“ na placu Vendome, lokując swą przyjaciółkę w hotelu pobliskim. Po upływie trzech miesięcy sześć milionów Francuzów wyniosło go na fotel prezydenta iluzorycznej republiki.

Ludwik Bonaparte, przyszły Napoleon III, stał się gospodarzem pałacu Elizejskiego. Dla swej przyjaciółki wynajął pałac znów w pobliżu i urządził go z przepychem, nakształt dworu. Co rano spotykali się w lasku Wersalskim: odbywali razem przejażdżki konne: Miss Howard była znakomitą amazonką. Raz jeden towarzyszyła mu nawet w podróży oficjalnej do Tours. Spotkał się z tego powodu z ostrymi wymówkami ze strony ministrów i tłumaczył się z tego kroku w sposób pełen pokory.

Początkowo pełen rezerwy, poczyna teraz ta młoda i piękna Angielka czynić zapiegi, by ją książe poślubił. Jednocześnie coraz częściej wychodzi ze swego ukrycia, zajmując apartamenty, przeznaczone dla głowy państwa w Saint-Cloud, występuje na balu dworskim jak równa między równymi i wiąże się tym mocniej z ciągle potrzebującym pieniędzy prezydentem, pożyczając mu dalszych 200.000 franków. Książę nie zdążył jej jeszcze zwrócić wielkich sum, zaciągniętych w ciągu minionych trzech lat.

Napoleon III umiał zawsze znakomicie się maskować. W okresie, gdy zdawało się, że jest najmocniej zakochany w pięknej Angielce, nosił się z zamiarami matrymonialnymi (nie w stosunku do niej) i rozmyślał, jak z nią zerwać. Po trzech odmowach, z jakimi się spotkał na dworach europejskich — Napoleon III był już gotów na małżeństwo z panną do Montijo. Pragnął teraz tylko pozbyć się miss Howard. O jego ślubie z inną nie chciała oczywiście ta wierna i kochająca go kobieta słyszeć. Ale Napoleon III potrafił przemówić do jej serca. **W Londynie zjawił się jakiś szantażysta, który ma kompromitujące go dokumenty. Tylko ona jedna potrafi tę sprawę załatwić. Tylko ona jedna powinna pojechać do Londynu i rzecz zlikwidować.**

Udała się do Londynu, mocno przejęta powagą swej misji, pod eskortą przyjaciół Napoleona. W Boulogne dowiedziała się z prasy, że jej kochanek wkrótce się żeni. Wymknęła się eskorcie, wróciła do swego pałacu obok pałacu prezydenta, gotowa rozpocząć walkę o swe prawa. Ale tam spotkał ją cios najboleśniejszy: podczas jej nieobecności kazał książe wyłamać zamki w jej biurku, powyważać skrytki i zabrać całą korespondencję. Miss Howard opuściła ręce. Zgodziła się na rozpoczęcie pertraktacyj.

Napoleon III nie ze swej szkatuły wprawdzie, ale postąpił potem po rycersku. Państwo zapłaciło jego długi wobec miss Howard. W ciągu trzech lat pobrała była przyjaciółka cesarza pięć i pół miliona franków. Obróciła tę fortunę wyłącznie na zakup i urządzenie posiadłości Beauregard.

Krótko po ślubie cesarza miss Howard wyjechała do Anglii wraz ze swymi dwoma synami i synem Napoleona i owej praczki Vergeot, którym się opiekowała. Przybyła do Paryża w roku 1853 i próbowała, bez powodzenia zresztą, zbliżyć się do Napoleona III. Mieszkała w Wersalu, w zupełnym odosobnieniu, choć była nadal bardzo piękna i jeszcze młoda przecież. Napoleon dał jej przez swych ludzi do zrozumienia, że życzyłby sobie, by odbyła większą podróż do Włoch chociażby. **Nieszczęśliwa kobieta nie oponowała: jako hrabina de Beauregard, do którego to tytułu nie miała najmniejszego prawa, odbyła podróż włoską. We Florencji spotkała rodaka, sir. Clarence Trelawny, który zdołał ją skłonić, by go poślubiła.** Pijak, hulaka i człowiek złego charakteru — roztrwonił ten szlachcic walijski znaczną część majątku swej żony. Rozstała się z nim, jeszcze więcej nieszczęśliwa niż przedtem.

Zwracała się potem kilkakrotnie o pieniądze do cesarza. Nie odmawiano jej. Ale żyła w zupełnym osamotnieniu jako właścicielka dóbr Beauregard pod Wersalem. Opiekowała się wieśniakami, łożyła na cele humanitarne znaczne sumy.

**

Miss Howard zmarła nagle w roku 1865 licząc zaledwie 42 lata. Spadkobiercami byli jej rodzice w Anglii i syn, który szybko co uzyskał przehulał. Majętność cała, krótko po jej śmierci poszła pod młot. (g)

O wszystkim po trochu...

Sędzia zmarł podczas egzekucji. — Olbrzymia haussa na rękopisy Einsteina i Freuda. — Pierwszy ranny żołnierz podczas wojny europejskiej

Niezwykły wypadek wydarzył się w San-Francisko. Podczas wykonywania egzekucji obecny urzędowo sędzia Edward Hamilton zmarł nagle wskutek ataku serca. Sędzia Hamilton rozpatrywał sprawę pewnego zbrodniarza, który zabił pięcioletnią dziewczynkę. Zapadł wyrok śmierci.

W stanie Colorado egzekucje wykonuje się przy pomocy trującego gazu. Skazańca wprowadza się do specjalnej celi, do której następnie wpuszcza się gaz. Prawdopodobnie sędzia Hamilton, mający słabe serce, nie mógł znieść powolnego konania skazańca. Niektórzy twierdzą, że z celi skazańca wydobywał się śmiercionośny gaz, który powoli wypełniał również pokój, przeznaczony dla przedstawicieli władz. Możliwe, iż wystarczyła niewielka ilość gazu, by spowodować śmierć człowieka o słabym sercu.

**

Jak się przedstawia sława w cyfrach?

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Paryżu licytacja rękopisów przeważnie żyjących jeszcze znakomitości.

Najwyższą cenę osiągnęły rękopisy Einsteina i Zygmunta Freuda. Za 34 streniczki rękopisu prof. Einsteina zapłacono 7.000 franków, za 11 stronic rękopisu prof. Freuda — 2.400 franków.

Bardzo niską cenę osiągnął Kayserling i Stefan Zweig. Ich rękopisy sprzedano za grosze. Czy Alfred de Musset został już zupełnie zapomniany?.. Za jego list do Rachel osiągnięto zaledwie tysiąc franków. A list Engelsa sprzedano za 4.500 franków.

**

Cały świat obchodził ostatnio rocznicę wybuchu wojny światowej. Z tej okazji w pismach zagranicznych ukazały się informacje o jej ciekawych epizodach. Oto informacje o pierwszym rannym żołnierzu!

Było to dnia 28 lipca 1914 roku. Stosunki dyplomatyczne między Serbią i Austro-Węgrami zostały już zerwane. W Beogradzie, na prawym brzegu rzeki Saby i w Zemunie po lewej stronie, austro-węgierskiej, szykowano się do wojny. W gorączkowym tempie przygotowywano okopy i fortyfikacje.

Nocą Milan Milojkowicz, sierżant I. serbskiego pułku piechoty, obchodził na czele patrolu brzeg rzeki, nad którą unosiła się gęsta mgła. Około północy saperzy 7-go austro-węgierskiego pułku zaczęli przeprawiać na prawy brzeg pół kompanii 68-go pułku piechoty. Był to pierwszy akt wojny światowej. Austro-Węgry rozpoczynały swe działania wojenne przeciwko Serbii.

Tratwy z żołnierzami nie dobrnęły jeszcze do serbskiego brzegu, lecz Milojkowicz zrozumiał od razu co się święci. Przyłożył karabin do ramienia i wypalił. Był to pierwszy strzał, rozpoczynający wojnę europejską. Z twierdzy belgradzkiej puszczono wnet rakiety, aby rozjaśnić powierzchnię rzeki. Zagrzmiały działa. Austriacy zrezygnowali z przeprawy i zawrócili.

Żołnierz węgierski, Franciszek Balla, znajdujący się na tratwie, poczuł nagle silny ból w plecach. Trafiła go jedna z serbskich kul. Był to pierwszy ranny żołnierz w czasie wojny światowej. Przewieziono go do szpitala w Wiedniu.

Ludność Austrii z wielkim współczuciem witała pierwszego rannego żołnierza. Na całej drodze od granicy do Wiednia zasypywano go kwiatami i prezentami: — każdy chciał wykazać swą sympatię dla pierwszego bohatera. Franciszek Balla stał się od razu słynnym człowiekiem.

Po wojnie Balla otworzył sobie zakład stolarski. Cech stolarzy nadał mu tytuł honorowego prezesa. Przed kilku dniami Balla zmarł wskutek ataku serca.

Traf chciał, że w tym samym czasie pisma beogradzkie doniosły o śmierci Milana Milojkowicza. Możliwe, że jego właśnie kula zraniła w 1914 roku Franciszka Ballę. Dwaj ludzie, którzy zapoczątkowali wojnę światowa, zmarli niemal jednocześnie... (lu)



ZAGUBIONE DZIECKO

— Panie postelunkowy, czy nie widział pan jednej pani bez córeczki? Tą córeczką to ja jestem...

Kartki z historii

Zwierzęta na ławie oskarżonych

Świnia-zbrodniarka.— Gdy kogut składa jajko...—Czworonogi kidnapper.

Zwierzęta na ławie oskarżonych? Brzmi to obecnie niemal jak paradoks. A jednak średniowieczne kodeksy karne nie widziały różnicy pomiędzy przestępcą — człowiekiem, a przestępcą — zwierzęciem.

Procesy w których czworonogi stawały przed obliczem trybunału, surowych sędziów w togach i wielkich, białych perukach nie należy do rzadkości. Przewód sądowy toczył się z zachowaniem powagi, świadkowie dowodowi i odwodowi składali zeznania, przemawiał oskarżyciel publiczny, tylko biedny oskarżony pozbawiony był prawa głosu i wypowiedzenia ostatniego słowa na swoją obronę; szczekanie psa albo smętne porykiwanie biednego osła, skazanego na karę śmierci przez powieszenie — nie było dla ludzi zrozumiałe.



W roku 1486 w miejscowości Falaise we Francji świnia pokąsała dotkliwie małe dziecko leżące w kołysce. Zwierzę zostało skazane na śmierć. Wyrok wykonany został jak wszystkie niemal ówczesne wyroki, publicznie, jako odstraszający przykład.

W roku 1586 skazany został na śmierć — koń, w roku 1497 ten sam los spotkał kota, w roku 1474 odbył się w Bazylei sąd nad kogutem, który... złożył jajko. Kogut skazany został na śmierć za podjęcie się niesowich czynności.

W roku 1685 odbył się w Essenbach, niedaleko Monachium, proces przeciwko wilkowi, oskarżonemu o porywanie dzieci. Czworonogi „kidnapper" skazany został na śmierć.

Ciekawy proces odbył się w roku 1519 przeciwko polnym myszom, które wyrządzały wielę szkód. Sąd przesłuchał wielu świadków, wygłoszone zostały przemówienia stron i wydany wyrok!

Bog. R.



Pasażer wagonów sypialnych

Nowela

Kiedy pan Dolouret z Paryża odziedziczył po swym wuju w Nimes wielki dom konfekcyjny, znakomicie prosperujący, zaczął się z miejsca zastanawiać, jak znaleźć nań nabywcę. Krótka, ale za to niedwuznaczna klauzula testamentu pokrzyżowała wszystkie te plany. Despotyczny wujek z naciskiem zaznaczył, że założony przez jego ojca interes nie może przejść w obce ręce. Tak więc Dolouret uczuł się zmuszony wziąć w swoje słabe ręce kierownictwo wspaniale prosperującego interesu.

Pan Dolouret liczył lat ponad czterdzieści, był średniego wzrostu, odznaczał się jasnymi włosami i zaokrąglonymi kształtami, prócz tego nosił melancholijną, bladożółtą bródkę Był delikatnym, przez matkę wypielęgnowanym dzieckiem i ta sztucznie wyhodowana delikatność pozostała mu również wówczas, kiedy wyrósł już z lat dziecięcych i stał się dojrzałym człowiekiem. Zawsze się na coś uskarżał. Gryzł się, kiedy nie odczuwał apetytu i bał się jeść wiele, kiedy miał po temu ochotę. Najlepiej byłoby, żeby sobie obrał dietę i oszańcował się za nią przed niebezpieczeństwami tego świata. Ale dieta pana Dolouret polegała na tym, że nie jadł tego, co mu proponowano. Gdy postawiono przed nim półmisek z jakąś potrawą, mówił:

— Tego, niestety, mój organizm nie zniesie.

Sumienni lekarze wybadali go wszystkimi możliwymi metodami, nie udało im się jednak wykryć w nim żadnej choroby. Ponieważ jednak wiedzieli, że optymistyczne diagnozy działają na Dolouret'a przygnębiająco, zapisywali mu zawsze jakieś niewinne lekarstwa, co go wprawiało na przeciąg kwadransa w lepszy humor. W takich chwilach na bladej jego twarzy pojawiały się ślady rumieńców.

Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że pan Dolouret nigdy dobrze nie znosił jazdy pociągiem. Podróż do pobliskiego Orleanu przyprawiała go o tygodniową chorobę morską. Migotanie krajobrazu za oknem, wieczne wzloty i upadki drutów telegraficznych, brutalne wyskoki drutów telegraficznych, wszystko to było dla niego nie do zniesienia. Mimo to za nic w świecie nie odważyłby się na podróż do Nimes samochodem. O podróży w powozie zaprzężonym w konia nie mogło być, naturalnie, w ogóle mowy. Po długim namyśle zdecydował się pan Dolouret na nocny pociąg Wmówił sobie, że w Nimes załatwi tylko najważniejsze formalności, związane z objęciem spadku, sprawdzi inwentarz i rzuci okiem na rozległe przedsiębiorstwo. Liczył na to, że znajdzie zaufanych, prokurentów, sumiennych buchalterów i cały sztab pierwszorzędnych pracowników, którzy będą spełniać swe obowiązki nawet bez czujnej kontroli właściciela. W ten sposób życzenie testamentowe będzie spełnione i działalność spadkobiercy ograniczy się do comiesięcznego odwiedzania zakładu, to jest do dwunastu męczeńskich podróży do Nimes rocznie. Trud ten opłacał się, ponieważ wartość spadku wynosiła nie mniej niż sześć milionów.

★

Pan Dolouret kazał sobie zarezerwować łóżko w wagonie sypialnym. Nie jedno nawet, lecz dwa, ponieważ zależało mu na tym, żeby był sam w przedziale.

W ciągu trzech dni przed wyjazdem czuł się głęboko nieszczęśliwy. Od najwcześniejszej młodości bowiem uskarżał się na kiepski sen. Każdemu spotkanemu człowiekowi opowiadał, że „tej nocy nie zmrużył oka".

— Od czasu do czasu, — jęczał, — przemaga mnie zmęczenie i zapadam w drzemkę, ale natychmiast budzę się i leżę godzinami z otwartymi oczami, wpatrzony w mrok.

Dane te były bardzo trudne do skontrolowania. Mimo to nikt nie poddawał ich w wątpliwość z tej prostej przyczyny, że przypadłości pana Doloureta interesowały jego otoczenie tylko w bardzo nieznacznym stopniu. Ograniczano się do współczujących gestów i potrząsania głową. To potrząsanie głową stało się nieodłącznym składnikiem stosunków z panem Dolouretem Rozpoczynano je natychmiast z chwilą pojawienia się naszego bohatera i kontynuowano tę czynność przez cały czas jego bytności, tak, jak gdziekolwiek się zjawiał, otaczały go głęboko wtsrząśnięte chińskie pagody.

Za radą bywalców kolejowych rozebrał się pan Dolouret dokładnie i ułożył do snu w koszuli, boso, zupełnie jak w domowym łóżku. Jest wielu ludzi, którzy nie rozbierają się w pociągu, obawiając się, że ewentualna katastrofa zastanie ich w niedokładnym stroju. Ale pan Dolouret nie bał się katastrof. Czuł się do pewnego stopnia bezpieczny przed tego rodzaju nieszczęśliwymi wypadkami. Był przecież i bez tego bardzo cierpiący.

Ułożył się więc na posłaniu wygodnie i w tej samej chwili pociąg ruszył. W tej chwili ogarnął go jakiś przeraźliwy strach. Ależ to przecież jest trzęsienie ziemi! Nie straszliwy wstrząs, który równa z ziemią całe miasta, ale igraszki żywiołu, figle jego wulkanu.

Pan Dolouret poczuł się fatalnie. Nie znalazł w sobie nawet dość siły, żeby zadzwonić na kontrolera wagonów sypialnych. Nim upłynęła godzina poczuł się zupełnie sparaliżowany. Aż nagle to czucie przerażenia ustąpiło miejsca jakiejś dziwacznej błogości Może było to śmierć? Krótko mówiąc — pan Dolouret obudził się dopiero następnego dnia, kiedy pociąg zatrzymał się w Nimes.

Do późnej nocy czuł się nasz bohater szczęśliwy i doskonale wypoczęty. Z roztargnienia jadł wszystko, co mu notariusz z Nimes podsuwał. Pił nawet szampana i wypalił dwa cygara.

Przedsiębiorstwo wprawiło go w zachwyt. Było niezmiernie rozległe i pełne niezwykłych okazyj. Natłok rozgorączkowanych klientów z trudem dawał się opanować. Wniebowzięty pan Dolouret zaczął się na serio zastanawiać, czy nie należałoby osiedlić się na stałe w Nimes.

★

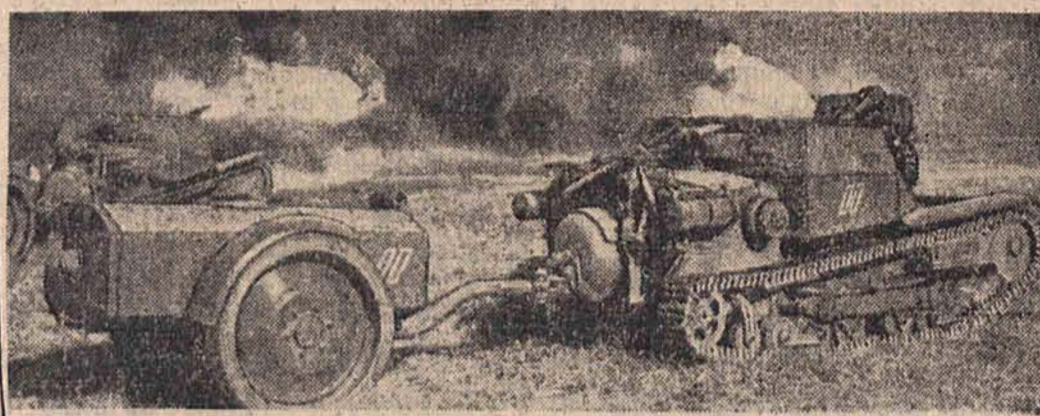
Ale wieczorem, kiedy wślizgał się do wygodnego łóżka w gościnnym pokoju notariusza, wesoły nastrój prysnął, ustępując miejsca rozczarowaniu. Po raz pierwszy w życiu szedł pan Dolouret na spoczynek z prawdziwą radością. Ale łóżko było twarde i niewygodne, jak mur. Przygnębiony i smutny naprożno czekał pan Dolouret na sen. Następnego ranka miał wszystkiego po uszy, jak zawsze. Kiedy formalności zostały załatwione, kupił natychmiast dwa bilety w wagonie sypialnym do Paryża, ledwie doczekał godziny odjazdu i wreszcie znalazł na nowo trzęsienie ziemi oraz następujący po nim wspaniały sen.

Następnego wieczora w paryskim mieszkaniu — znowu stara bezsenność! Tym raz nie wahał się już. Jego droga życiowa była wyraźnie wytknięta — była to żelazna droga życiowa. Był urodzonym pasażerem wagonów sypialnych. Nie na dłuższe trasy, jazdy za dnia nienawidził bowiem. Podróże kilkunastogodzinne, takie jak Paryż — Nimes, były dlań wymarzone. Tłukł się więc — na tej trasie i pędził dobrze opłacony — żywot naturalnie przez siebie samego — żywot urzędnika towarzystwa wagonów sypialnych.

Wspaniały ten tryb życia zupełnie go odmienił. Uczynił zeń człowieka czynnego interesującego się życiem i atrakcjami. Pan Dolouret cierpi bardzo z tego powodu, że tylko dwa, trzy razy w tygodniu może spędzać czas w swoim ukochanym przedsiębiorstwie.

Ostatnio kazał pan Dolouret wybudować sobie w położonej za miastem willi własny wagon sypialny, wprawiany w ruch przy pomocy mechanizmu, skonstruowanego przez pewnego słynnego inżyniera. Specjalny system syren i trąbek alarmowych zapewnia zgiełk, potrzebny do snu pasażerowi wagonów sypialnych.

Tristan BERNARD.



Nowe modele tanków w armji włoskiej

Nekrolog po... 27-u latach

Nieodkryta tajemnica miss Doroty Arnold

New York, w czerwcu.

„Pogrążony w głębokiej żałobie, zawiadamiam, że w dniu 12 grudnia 1910 roku zmarła moja jedyna córka Dorota Arnold..."

Takie nekrologi ukazały się w tych dniach w pismach Nowego Jorku.

Oczywiście wzbudziły one zaciekawienie i jednocześnie przypomniały o najciekawszym wypadku kryminalnym, jaki zdarzył się na przestrzeni wieku lat w Stanach Zjednoczonych.

W dniu 12 grudnia 1912 roku, Dorota Arnold, córka milionera wyszła z domu, aby udać się do swej przyjaciółki Elzy Henry, córki maklera giełdowego Od tej chwili zniknął po niej wszelki ślad. Przez dwadzieścia siedem lat trwało naj ciekawsze bodaj polowanie na człowieka pojowanie, w którym udział brała policja wszystkich państw, prywatne biura detektywów i dwudziestu specjalnie zaangażowanych ludzi, którzy objeździli obszerne prerie amerykańskie, aby natrafić na ślad zaginionej. Dorota Arnold była nieco ekscentryczną dziewczyną i początkowo przypuszczano, iż zaszyła się w jakieś zacisze, aby z dala od gwaru świata spędzić tam kilka lat.

Wszelkie poszukiwania, prowadzone kosztem 750.000 dolarów nie dały rezultatu. Zrozpaczeni rodzice nie dali za wygranę. Zaangażowano zdolnego detektywa Mr. Keitha, który założył w New Yorku **specjalne biuro**, pozostające w kontakcie ze wszystkimi biurami detektywów na całym świecie i z policją całego globu ziemskiego. Obszerna korespondencja prowadzona była w 15 językach. Wydrukowano odezwy do ludności wszystkich krajów, z prośbą, aby każdy, ktokolwiek wie coś o Dorocie Arnold — dał znać za wynagrodzeniem do biura w New Yorku.

Obecnie dopiero, po 27 latach poszukiwań, 75-letni mister Arnold stracił nadzieję na odnalezienie swej córki i **zgodził się na uznanie jej za zmarłą.**

Najbardziej tajemnicza zagadka zniknięcia człowieka nie została rozwiązana.